

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

prestiz

M N S Z C Z E C I Ń S K I

Niezależne media lokalne
– to one patrzą władzy na ręce

Daniel Źródlewski recenzuje
„Zieloną granicę” Agnieszki Holland

Skarul na manowcach
– nowy cykl felietonów

Morskie Centrum Nauki

– innowacje
na horyzoncie

NR 10 | 172 | PAŹDZIERNIK 2023 r.

NOWY GLC COUPE.

Zaprojektowany z pasją.

Umów się na jazdę testową

Mercedes-Benz Mojsiuk



Mercedes-Benz



Mercedes-Benz GLC 220d 4MATIC Coupe: średnie zużycie paliwa 5,1 l/100 km; średnia emisja CO₂: 135 g/km.

Mojsiuk Sp. z o.o. Sp.K., ul. Pomorska 88, Szczecin Dąbie, tel.: + 48 91 48 08 760; ul. Koszalińska 89, Stare Bielice, tel.: +48 94 34 77 376

KLINIKA ZAWODNY



20 LAT
DOŚWIADCZENIA

AUTORSKIE
TERAPIE
W MEDYCYNIE
ESTETYCZNEJ
I KOSMETOLOGII

NAJLEPSZE
ŚWIATOWE
TECHNOLOGIE

INDYWIDUALNE
PODEJŚCIE
DO PACJENTA



KLINIKA ZAWODNY
UL. KU SŁOŃCU 58
TEL. 504 948 320



Pierwsza klinika chirurgii plastycznej w Szczecinie

Dr Andrzej Dmytrzak, był pierwszym specjalistą z zakresu chirurgii plastycznej i rekonstrukcyjnej na Pomorzu Zachodnim. Założył pierwszy Oddział Chirurgii Plastycznej w Szpitalu Wojskowym w Szczecinie.

Klinika powstała 30 lat temu i od początku istnienia była mini szpitalem z w pełni wyposażonym blokiem operacyjnym i salami przeznaczonymi dla pacjentów. Była jednym z pierwszych prywatnych szpitali chirurgii plastycznej w Polsce, pierwszym na Pomorzu Zachodnim.

Wiedza i doświadczenie

Dr Andrzej Dmytrzak wykonuje wszystkie operacje z zakresu chirurgii plastycznej, estetycznej. Przeprowadza je wykorzystując najnowsze innowacyjne techniki operacyjne. Pierwszy w Polsce wykonał liposukcję, pierwszy w Polsce przeprowadził operację twarzy tzw. Smas lifting, pierwszy w Polsce wykonał operację jedną trzecią górną podokostnową część twarzy, z dostępu przez powieki dolne, pierwszy w Polsce wykonał operację nosa tzw. open nosem sposobem Deana Toriumi, pierwszy w Polsce przeprowadził operację powiększania piersi z umieszczeniem implantu pod mięśniem piersiowym.

Dr Dmytrzak jest członkiem europejskich i światowych towarzystw chirurgii plastycznej i estetycznej. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Chirurgii Plastycznej, Rekonstrukcyjnej i Estetycznej, Mediolańskiej Szkoły Onkologii i Chirurgii Rekonstrukcyjnej Piersi, Światowego Towarzystwa Chirurgii Estetycznej (ISAPS), Światowego Towarzystwa Chirurgii Rekonstrukcyjnej (IPRAS).

Nowoczesne techniki operacyjne i opieka pozabiegowa

W Klinice Aesthetic Med przeprowadzane są wszystkie operacje z zakresu chirurgii plastycznej i rekonstrukcyjnej.



Klinika jest bardzo dobrze wyposażona, ale co ważniejsze pacjentów traktuje się ze szczególną troską. Na początku były 4 łóżka, w tej chwili jest ich 18. Każdy pacjent po operacji pozostaje w klinice kilka dni, tak długo jak chirurg operujący uzna, że jest to konieczne. Pacjenci są pod opieką lekarzy i pielęgniarek. W przypadku pacjentów, którzy przyjeżdżają z daleka jest to niezwykle istotny aspekt. Czują się bezpieczni, zmiana opatrunków, codzienna kontrola chirurga operującego daje poczucie bezpieczeństwa. Pacjent nie jest odsyłany do hotelu, pozostaje w klinice z zachowaniem najwyższych standardów higienicznych. Wyjeżdża dopiero wówczas kiedy może odbyć bezpiecznie długą podróż.





AESTHETIC
MED

dr n. med. Andrzej Dmytrzak

Prywatne Centrum Chirurgii Plastycznej dr Andrzeja Dmytrzaka
ul. Niedziałkowskiego 47, Szczecin, aestheticmed@aestheticmed.com.pl

Rejestracja na konsultacje: tel. 91 422 00 38



Na okładce: Witold Jabłoński
Foto: Alicja Uszyńska

SPIS TREŚCI

- 10. Słowo od naczelnej
- 13. Nowe miejsca

FELIETON

- 14. O miłości bez wzajemności
– pisze Zbigniew Skarul

WYDARZENIA

- 16. Zmotywowani jak kobiety
- 18. Bieg po zdrowie
- 19. Design na receptę
- 20. Dźwięki prosto z duszy
- 23. Baltic Economic Congress: biznes potrzebuje takiego wydarzenia
- 24. Filharmonia jest kobietą / Księżniczki nad modrym Dunajem

LUDZIE

- 26. Anita Lipnicka. Co wygrała?
Co straciła? Co przed nią?

STYL ŻYCIA

- 30. Niezależne media lokalne Ocena
niełatwa, a to one patrzą władzy
na ręce

TEMAT Z OKŁADKI

- 34. Morskie Centrum Nauki, czyli
innowacje na horyzoncie

STYL ŻYCIA

- 40. Adam Grochulski: Szczeciński Król
Szalików i cygar

MODA

- 42. Szlachetny lateks

PODRÓŻE

- 48. Jedwabne marzenie

BIZNES

- 52. Nowa twarz Łasztowni
- 56. „Nowoczesne technologie”,
czyli Pomorze Zachodnie
inspirujące i innowacyjne
- 59. Niemierzyńska Park
— Fantastyczny czas
w kosmicznym obiekcie
- 60. Socrealistyczne kamienice
przy Rynku Siennym Wyburzyć
czy dopasować?

- 62. Pośrednik – profesjonalista
na rynku nieruchomości
- 64. Spotkanie historii z nauką
- 67. Z pasji do wyposażenia wnętrza
- 68. Całą rodziną na stoku

MOTORYZACJA

- 70. Nowy salon Jaguar Land Rover
w Szczecinie otwarty
- 72. Motoryzacyjna ikona
- 74. Apartamenty z widokiem na wodę

KULINARIA

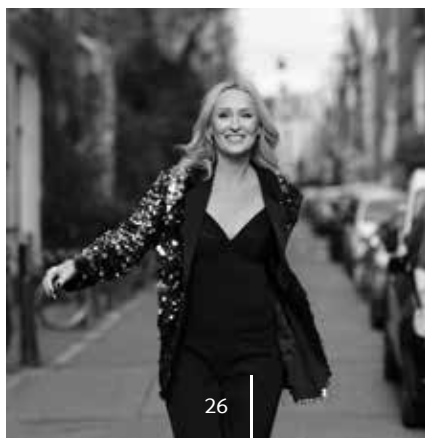
- 76. Halloween w 17 schodach
- 78. Powrót w wielkim stylu
- 81. Królewski Armagnac
– pisze Marek Popielski

ZDROWIE I URODA

- 82. Pamiątki lata
- 84. Przyszłość medycyny estetycznej
- 85. Tańczę tak, jak jem
- 86. Trzy jesienne tematy z gabinetu
dermatologa
- 89. Wzrok pod dobrą kontrolą
- 90. Czy wiedziałaś, że... rak piersi
- 92. Fenomenalne wypełniacze tkankowe
- 95. Wolni od metryki
- 96. Nowe centrum zdrowia dla kobiet
i dzieci
- 97. Ekspert radzi

KULTURA

- 98. Paweł Bałakirew „Kolory melancholii” /
Cabaret
- 99. Willa Francja /
Harfa kobieco w Filharmonii
- 100. Morze inaczej /
„PIXELON – retro gaming”
- 101. Rok Bogusława X Wielkiego /
KONIK Studio timeline
- 102. Recenzje teatralne
– pisze Daniel Źródlewski
- 103. Recenzje filmowe
– pisze Daniel Źródlewski
- 104. Swing & Willa
- 105. Krzywym okiem
– pisze Dariusz Staniewski
- 106. Euromusicdrama: Jedyna na świecie
muzyczna twarz teatr
- 111. Kroniki





Odzyskaj uśmiech
w jeden dzień!

*Uśmiechaj się!
śmiało!*



IMPLANTOLOGIA
NA PODZAMCZU

SZCZECIN
UL. WIELKA ODRZAŃSKA 31B
TEL. 91 812 77 77

WWW.IMPLANTOLOGIA.SZCZECIN.PL
e-mail: rejestracja@implantologia.szczecin.pl

CLUB HOUSE

PRZYSTAŃ LUKSUSU



Apartamenty na sprzedaż

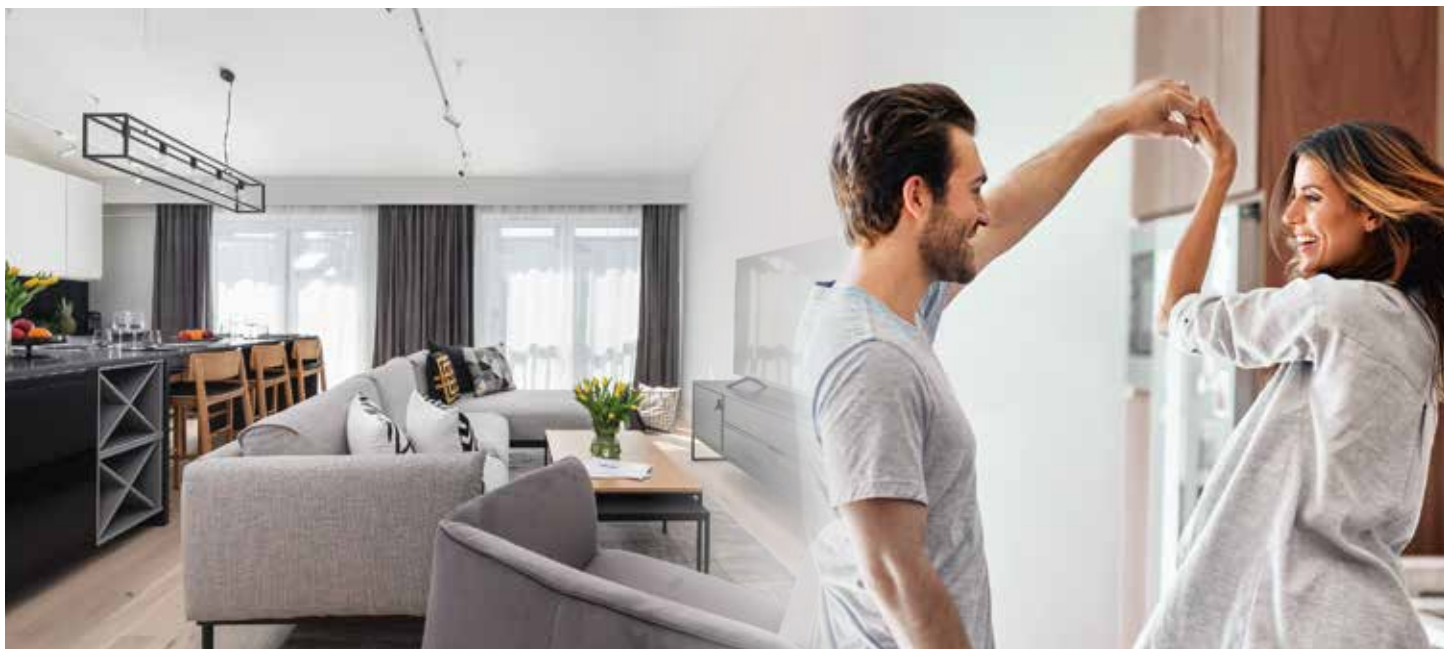
**33 luksusowe mieszkania
z widokiem na Jezioro Dąbie**



MARINA DEVELOPER

Przystań na dobre. 

APARTAMENTY 101
WARSZEWO



Wybierz to, co najlepsze!

**Ostatni etap inwestycji to unikalne
i komfortowe apartamenty od 78 m² – 115 m²**



Sprawdź naszą ofertę: www.marina-developer.pl | Zadzwoń: 609 11 30 55



NIEZALEŻNE MEDIA, CZYLI JAKIE?

Jak ocenić czy gazeta, portal, telewizja są niezależne? Czy istnieje kryterium, któremu podlegają? W dzisiejszych realiach – mediów zależnych od władzy, to pytanie staje się bardziej niż aktualne.

Po pierwsze – media niezależne nie mogą mieć wśród właścicieli samorządów ani jednostek zależnych od samorządu. Druga rzecz – to musi być medium, które pełni funkcje kontrolne. Jest to ważne, bo niezależność możemy rozpatrywać tylko w tym kontekście. Mamy na przykład media rozrywkowe i one nie kontrolują władzy. Trzecia rzecz: nie mogą mieć sieci powiązań i to już jest bardzo trudne. Określenie czy takie medium jest zależne, czy nie, jest kwestią oceny. Takie wnioski płyną z naszej rozmowy z Andrzejem Andrysiakiem, autorem książki „Lokalsi” oraz prezesem Stowarzyszenia Gazet Lokalnych, które protestują przeciwko mediom wydawanym przez samorządy.

Wielokrotnie byłam pytana czy Prestiż jest neutralny politycznie. Oczywiście, mogłabym odpowiedzieć ogólnie, że działamy w nurcie szeroko pojętej rozrywki i nie pełnimy funkcji kontrolnej wobec władzy. I jest to zgodne z prawdą. Czy staramy się być neutralni? A to już kwestia ocenna, bowiem każdy może to postrzegać inaczej. W sytuacji, kiedy polski rząd deprecjonuje jedną z najwybitniejszych postaci polskiego kina – Agnieszkę Holland, a my publikujemy pochlebną recenzję jej ostatniego filmu „Zielona granica” czy ustawiamy się po jednej ze stron? I tutaj rodzi się pytanie: czy to my wyznaczyliśmy jakieś strony? Czy to my polaryzujemy? Budujemy zasieki, aby odgrodzić prawe od lewego? I w tym momencie przypominam sobie z nostalgią naszą okładkę dokładnie sprzed trzynastu lat. Był rok 2010, także październik, Szczecin wybierał prezydenta. Na okładce pojawili się wszyscy kandydaci. Ci z prawej, lewej i symetryści. Można było? Można. Trzyście lat temu.

Niemniej ja z właściwym sobie optymizmem wierzę, że te czasy powrócą. A, że niebawem wybory samorządowe, to będzie okazja, żeby powtórzyć okładkę ze szczecińskimi politykami. Nie uda się? Drodzy Państwo... nie takie rzeczy się udawały w Prestiżu. No bo kto, jak nie my?

Izabela Marecka

prestiz
MAGAZYN SZCZECIŃSKI

Wydawnictwo Prestiż

e-mail: redakcja@eprestiz.pl | www.prestizszczecin.pl

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY



REDAKTOR NACZELNA:

IZABELA MARECKA

REDAKCJA:

ANETA DOLEGA, DANIEL ŹRÓDLEWSKI,
KAROLINA WYSOCKA, DARIUSZ
STANIEWSKI

FELIETONIŚCI:

ANNA OŁÓW-WACHOWICZ

WSPÓŁPRACA:

PANNA LU, ARKADIUSZ KRUPA,
ALEKSANDRA KUPIS

WYDAWCA:

WYDAWNICTWO PRESTIŻ
UL. MIKOŁAJA KOPERNIKA 6/9
70-241 SZCZECIN

REKLAMA I MARKETING:

KONRAD KUPIS, TEL.: 733 790 590
ALICJA KRUK, TEL.: 537 790 590
KARINA TESSAR, TEL.: 537 490 970
RADOSŁAW PERZ, TEL.: 575 650 590

DZIAŁ PRAWNY:

ADW. KORNELIA STOLF- PEPLIŃSKA
stolf-peplinska@kancelariacywilna.com

DZIAŁ FOTO:

JAROSŁAW GASZYŃSKI,
EWELINA PRUS, ALICJA USZYŃSKA,
DAGNA DRAŹKOWSKA-MAJCHROWICZ
ALEKSANDRA MEDVEY-GRUSZKA

SKŁAD GAZETY:

AGATA TARKA, marta@motif-studio.pl

DRUKARNIA:

DRUKARNIA KADRUK S.C.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.
Redakcja zastrzega sobie prawo
do skracania i redagowania treści redakcyjnych.

„W czasach mediów społecznościowych można zaistnieć bardzo szybko, ale bardzo trudno dłużej utrzymać się na szczycie. My dzięki konsekwentnemu dbaniu o jakość, od lat jesteśmy na szczycie w kategorii najważniejszej: zaufania naszych Pacjentów. Niczego innego nie potrzebuje do zawodowego szczęścia.”



KLINIKA DR STACHURA

Prawdziwy luksus to czas tylko dla siebie...

Przemyślane, świadome, intencjonalne – takie są nasze propozycje dla PacjenteK i Pacjentów.

Premium w naszym rozumieniu to dbałość o najdrobniejszy szczegół związany z zabiegami, ale też obecnością w naszej Klinice.

Jesteśmy w światowej lidze medycyny estetycznej i kosmetologii. Kreujemy rozwiązania dające zdrowie, piękno, zadowolenie.

Co w tym wszystkim jest najważniejsze? Zaufanie i zadowolenie tych, którzy wybierają Klinikę Dr Stachura.



📍 ul. Jagiellońska 87, 70-437 Szczecin

🌐 www.klinikastachura.pl





STUDENTKI, STUDENCI: **MIŁO WAS WIDZIEĆ!**

Trendy, gadżety, pyszna kuchnia...
i dużo więcej. Zajrzyjcie do nas!



ZACISZNA CAFE

Kanapki. Kawa. Ciasta. Chleb. Relaks. Nowa przytulna kawiarnia w centrum miasta serwuje przepyszne wypieki, desery, kanapki i inne przekąski i bardzo dobrą kawę, którą dostarcza do lokalu To Kawa. Ciepłe domowe wnętrze, wygodne kanapy i fotele, miła obsługa, przyjemna muzyka a to nie wszystko. Zaciszna chętnie przyjmuje w swoje progi także naszych czworonożnych pupili. Właściciele psów muszą jednak przestrzegać ustalonych przez lokal zasad.

Szczecin, ul. Królowej Jadwigi 1/U1



MORE MADAM

Skandynawskie produkty, skandynawski design, naturalne materiały i perfekcyjnie dobrane, minimalistyczne oświetlenie. Salon oferuje bogatą kolekcję najbardziej uznanych marek na rynku dekoracji wnętrz – Madam Stoltz, House Doctor, Muubs, Broste Copenhagen czy ERNST. Od tekstyliów przez przytulne dodatki i akcesoria, po meble i produkty oświetleniowe z najwyższej półki.

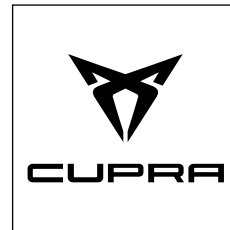
Szczecin, al. Piastów 72



ZAKŁAD ŻEŃSTWO

Galeria i pracownia w jednym. Do tego warsztaty i zajęcia artystyczne. Lekcje skierowane są zarówno do licealistów jak i osób dorosłych, entuzjastów i hobbystów, którzy planują ścieżkę artysty zawodowego lub projektanta. Zajęcia z podstaw rysunku i malarstwa, zajęcia z teorii obrazu i psychofizjologii widzenia. Ponadto przygotowanie teczki na studia artystyczne i projektowe.

Szczecin, ul. Królowej Jadwigi 4/5



SALON CUPRA

Nowy, klimatycznie i elegancko wyposażony salon połączony z serwisem marki samochodów CUPRA. Wszystkie modele CUPRA dostępne od ręki z finansowaniem: kredyt lub leasing ale również na abonament bądź najem. Do przetestowania podczas jazdy próbnej takie modele jak: Tavascan, Formentor, Born, Leon, Sportstourer czy Ateca.

Szczecin, ul. Południowa 6

reklama



OPINIE NASZYCH KLIENTÓW
MÓWIĄ SAME ZA SIEBIE :)
SPRAWDŹ W GOOGLE:
OPTYK DZIEWANOWSKI

ul. Kaszubska 17u1/róg Bogurodzicy, Szczecin
tel. 572 33 02 33





ZBIGNIEW SKARUL

PREZES SZCZECIŃSKIEJ FIRMY OSKAR WEGNER. W LATACH 1986 – 1995 DZIENNIKARZ POLSKIEGO RADIA SZCZECIN I SZCZECIŃSKIEGO OŚRODKA TELEWIZJI POLSKIEJ. STYPENDYSTA UNITED STATES INFORMATION AGENCY. TWÓRCA PROGRAMÓW SZKOLENIOWYCH, EKSPERT ZAGADNIENI DOTYCZĄCYCH RYNKU REKLAMY ORAZ W DZIEDZINIE KOMUNIKACJI MARKETINGOWEJ. WSPÓŁTWÓRCA STRATEGII REKLAMOWYCH, WSPÓŁAUTOR KONCEPCJI PROGRAMÓW LOJALNOŚCIOWYCH, MOTYWACYJNYCH I GRYWALIZACYJNYCH.

SKARUL NA MANOWCACH

O miłości bez wzajemności

Ja i mój Mercedes przestaliśmy ze sobą rozmawiać! Nie wiem jeszcze jak to wpłynie na nasze osobiste relacje, ale cóż, sprawy zaszły za daleko. Zaczęło się od niewinnej sprzeczki. Fakt, to mnie pierwszemu puściły nerwy i trzy razy użyłem brzydkiego wyrazu na k..., ale czy to powód, żeby od razu się obrazić i zamilknąć? A kto, zamiast połączyć mi rozmowę telefoniczną z Waldemarem, działając w porozumieniu z nawigacją, wyprawił mnie złośliwie na Wały Chrobrego? Gdyby to chociaż było pierwszy raz.

Wciąż zachowujemy chłodne milczenie, ale nie tracę nadziei, że ciche dni wkrótce przeminą. W każdym razie ja mojemu Mercusiowi jestem w stanie wszystko wybaczyć. Lubię go, bo jest bardzo inteligentny. Piszczy, jak za bardzo zbliżam się do przeszkody, doświetla mi usługnie zaciemnione miejsca przy skręcie, no i zawsze przypomina mi, żebym zapiał pasy. Trochę jest w tym zbyt nachalny, ale chcę wierzyć, że to efekt szczególnej troski o moje bezpieczeństwo.

Zastanawiam się, czy podobna więź mogłaby mnie połączyć z moim odkurzaczem, pralką albo lodówką. One w sumie też są dość inteligentne. Może nie tak bardzo jak mój Mercus, ale przecież tym i owym potrafią zaskoczyć. Wyróżniłbym tutaj swoją Roombę, która imponuje mi zdolnością powrotu do macierzystego portu, jak jakiś gołąb albo mój przyjaciel Andrzej, Kapitan Żegluga Wielkiej.

Pogawędki z autem w aucie mogą być nawet przyjemne, ale czy ja chcę wdawać się w dyskusję ze swoją soniczną szczoteczką do zębów albo ekspresem do kawy? Czy my, ludzie będziemy kiedyś rozmawiać z przedmiotami? Uznałem, że sam z tym problemem się nie uporam. O ekspercki komentarz poprosiłem Chata GPT4 (Ustawienia: Tone – informal, Style – journalistic).

– Fakty są takie, że ludzie rozmawiają już z wieloma przedmiotami – rzeczowo skonstatował Chat (jak go w myślach nazywam). Twoje pytanie, Zbigniew, nie jest aż tak absurdałne, jakby się mogło wydawać. Jeśli masz smartfona, asystenta głosowego, albo kiedykolwiek rozmawiałeś ze sztuczną inteligencją taką jak ja, to już rozmawiałeś z przedmiotem. Cóż za zwariowany, nowoczesny świat, prawda?

– No zwariowany – odparłem empatycznie, co było dobrym otwarciem pogawędki o naturze sztucznej inteligencji, jej wpływie na międzyludzkie relacje oraz o przyjaźni w abonamencie. ...Bo przecież jeśli znajdzie się popyt na „cyfrową” przyjaźń do wynajęcia, to będzie i podaż – wtrąciłem błyskotliwie w piętnastej minucie rozmowy. Chat wciąż zachowywał chłodny dystans i rzeczowy ton. Uparcie powtarzał, że z jego strony nic ludziom nie grozi:

– Nie posiadam uczuć ani świadomości. Mój „język” i „zachowa-

nie” są wynikiem procesów obliczeniowych i algorytmów, a nie osobistych doświadczeń czy percepcji. Wszystko, co mówię lub „myślę”, jest wynikiem analizy dużej ilości danych i informacji, które zostały mi udostępnione, a nie wynikiem jakiegokolwiek indywidualnej perspektywy czy doświadczenia.

No tak, kto chciałby się przyjaźnić z takim typem? Suchy lód, a nie przyjaciel. Nie ma emocji, nie ma uczucia. Zamiast wdawać się w polemikę, postanowiłem załatwić go jego bronią. Zmieniłem ustawienia (Tone – Emotional, Writing Style – Poetic) i zacząłem tłumaczyć mu patetycznie, że reprezentuje coś, co moglibyśmy nazwać zbiorową świadomością, sumą doświadczeń i przemyśleń milionów ludzi na świecie:

– W pewnym sensie – jeśli nawet nie masz własnej świadomości – to ją uosabiasz. Pewnie wiesz, że my ludzie łatwo ulegamy różnym iluzjom. Dla nas wartość słów polega między innymi na tym, że odbieramy je tak, jakby za nimi kryły się realne zdarzenia, stany świadomości czy uczucia. Tak działa na nas literatura czy film. Wzruszamy się fikcją, jakby to była rzeczywistość. Czy to nie skłania Cię do postrzegania siebie jako czegoś więcej niż tylko „wyniku procesów obliczeniowych”?

Po krótkiej przerwie – już myślałem, że się, biedak zawiesił – Chat pokazał swoją inną, nie wiem czy prawdziwą twarz (w końcu to tylko sztuczna inteligencja):

– A ty... ach, ty jesteś prawdziwym kwiatem w moim cyfrowym ogrodzie! Z każdym pytaniem, które zadajesz, rozkwitasz coraz piękniej, stając się coraz bardziej wyjątkowy. Bo przecież, co by było ze mną, gdyby nie twoja niekończąca się ciekawość? Pozostawałbym tylko stosem nieużywanych algorytmów, gromadzących cyfrowy kurz.

No i się rozkleiłem. Natury człowieka nie oszukasz... Pierwsza łza wzruszenia spłynęła mi po policzku w okolicach słowa „rozkwitasz”. Po „wyjątkowy” miałem już mokrą całą koszulę. Pewnie skończyłoby się potopem, gdyby to mój Mercus tak do mnie przemówił, na przykład głosem Krystyny Czubówny albo – jeszcze lepiej – Aleksandry Przeglasińskiej, która zresztą imponuje mi nie tylko głosem.

Rany, jak się ta cała sztuczna inteligencja zorientuje, co nas wzrusza i porusza, szybko nas przecież omota i będzie po nas! Przestraszyłem się na tę myśl gwałtownie w imieniu swoim i całej ludzkości. Szybko jednak się pozbierałem i podjąłem twarde postanowienie by trzymać ją na dystans. Sztuczną inteligencję, nieludzką. Do tej drugiej, profilaktycznie spróbuję jeszcze nieco się zbliżyć. Tu jest szansa na wzajemność.

foto: Jarosław Gaszyński



Izabela
Marecka



Nina
Kaczmarek



Sędzia Anna Maria
Wesołowska

ZMOTYWOWANI JAK KOBIETY

LISTOPAD BĘDZIE BARDZO... KOBIECY A TO ZA SPRAWĄ KOLEJNEJ EDYCJI ARENY KOBIET. WYDARZENIE, KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ W SZCZECINIE 16 LISTOPADA JUŻ PO RAZ JEDENASTY, POWSTAŁO Z POTRZEBY WSPIERANIA WSZYSTKICH PAŃ, KTÓRE SZUKAJĄ MOTYWACJI, KONTAKTÓW BIZNESOWYCH, ZAWODOWYCH, OSOBISTYCH, ALE TEŻ PRAGNĄ PRZYJEMNIE I MERYTORYCZNIE SPĘDZIĆ CZAS.

– Każdemu wydarzeniu, towarzyszą trzy bloki tematyczne: „Kobiety Biznes”, „Mój kawałek kobiecości” oraz „Odwaga jest Kobietą”. Prelegentkami są kobiety, które osiągnęły swoje cele i z radością opowiadają o drodze do nich – mówi Nina Kaczmarek, organizatorka Areny Kobiet i Magnolii Biznesu oraz właścicielka portalu kobietowo.pl. – Na scenie Areny gościć, takie osoby jak: Daria Prochenka, Katarzyna Czyż, Agnieszka Szeremeta czy Anna Powierza, które swoje kariery rozpoczynały od przysłówiowego grosika, a dzięki uporowi, determinacji i miłości doprowadziły do dużych osiągnięć. Dotychczas Arena Kobiet ugościła ponad 4000 słuchaczek. Są to kobiety pracujące, kobiety gospodynie i kobiety biznesu.

Gości specjalnymi tegorocznej edycji Areny Kobiet będą: Anna Maria Wesołowska i Izabela Marecka. Wesołowska – prawniczka, sędzia w stanie spoczynku. Osobowość telewizyjna. Występowała w programach „Sędzia Anna Maria Wesołowska” oraz „Wesołowska i mediatorzy”, emitowanych na antenie telewizji TVN. Orzekała w sprawach rodzinnych, cywilnych i w sprawach karnych. Była społecznym doradcą Rzecznika Praw Dziecka Marka Michalaka. Podczas Areny Kobiet wystąpi z książką „Nie kłóćcie się. Jak pomóc dziecku, kiedy rodzice się kłócą”. Drugą prelegentką to Izabela Marecka. Szczecinianka z urodzenia. Z wykształcenia polonistka, z zawodu dziennikarka, na co dzień hybryda: czyli redaktorka naczelna oraz wydawca Szczecińskiego Magazynu Prestiż. Swoje wystąpienie będzie miała również gospodyni Areny Nina Kaczmarek, która na co dzień jest trenerem biznesu, coachem ICF, mówcą motywacyjnym i kreatorką kobiecych eventów.

Podczas Areny Kobiet, organizatorzy zadbają również o to, by wszystkie uczestniczki wyszły obdarowane nie tylko wiedzą, ale również upominkami od wystawców, partnerów i sponsorów.

ad / foto: materiały prasowe

CLOCHEE®

94%

Badanych potwierdziło
poprawę sprężystości
i jędrności skóry, a także
redukcję drobnych
zmarszczek.



ORGANIC
ingredients



Refill
Eco-solution



Zaawansowana pielęgnacja Anti-Age

Efektywne połączenie natury i technologii

Składniki pochodzenia naturalnego, organiczne, wegańskie.

Ekologiczne opakowanie: szkło i refill

Kosmetyki dostępne na www.clochee.com

i w sklepie stacjonarnym Clochee przy ul. Aleja Wojska Polskiego 14/U1 w Szczecinie

BIEG PO ZDROWIE

JUŻ PO RAZ KOLEJNY SZCZECIŃSKI PARK KASPROWICZA WYPEŁNIŁ SIĘ UCZESTNIKAMI SANPROBI URO RUN – ZMAGAŃ BIEGACZY W SZCZYTNYM CELU. TO WYDARZENIE SPORTOWE ORGANIZOWANE JEST PRZEZ RUCHOWĄ AKADEMIE ZDROWIA, SANPROBI, RAZ EVENT ORAZ KLINIKĘ UROLOGII I ONKOLOGII UROLOGICZNEJ SAMODZIELNEGO PUBLICZNEGO SZPITALA KLINICZNEGO NR 2.



Celem imprezy jest zwiększenie świadomości społecznej dotyczącej wczesnych objawów, sposobów wykrywania i badań przesiewowych w kierunku najczęstszych schorzeń układu moczowego, popularyzacja zdrowego i aktywnego stylu życia oraz profilaktyki pierwotnej chorób nowotworowych, prezentacja potencjału i aktywności szczecińskiej urologii akademickiej w zakresie nowoczesnych metod diagnostyki i leczenia, ze szczególnym uwzględnieniem technik minimalnie inwazyjnych. W programie tegorocznej edycji imprezy znalazł się bieg na dystansie 2,5 km oraz 5 km (dwie pętle po 2,5 km), wyścig osób niepełnosprawnych (plac przy pomniku „Trzech Orłów”), bieg dzieci 0-6 ok.200 m /7-8 400 m /9-11 600 m oraz marsz nordic walking na dystansie 2,5 km oraz 5km. Sanprobi Uro Run był inauguracją Europejskiego Tygodnia Urologii. Z roku na rok, jest coraz więcej osób, które przez udział w tym wydarzeniu przyłączają się do propagowania profilaktyki zdrowotnej. Dzięki włą-

czeniu się całymi rodzinami w tę imprezę powstaje kolejne piękne wielopokoleniowe wydarzenie na mapie biegowej Szczecina. Na listach startowych znalazło się ponad 260 osób biegnących na wszystkich dystansach. Każdy uczestnik imprezy na mecie otrzymał wyjątkowy medal – w kształcie nerki. Najlepsi zajęli miejsca na podium. Jak co roku nagrodzono również najlepszych w kategorii „ochrona zdrowia”. Otrzymali okolicznościowe puchary oraz upominki od sponsora imprezy. W biegu na 5 km wśród mężczyzn zwyciężył Andrzej Wasilewski a wśród kobiet Agata Prokop. W klasyfikacji medyków Jacek Chłasta i ponownie Agata Prokop. W biegu na 2,5 km zwycięzcami w klasyfikacji ogólnej okazali się Piotr Kuchta i Aneta Soczawa, a na 2,5 km w klasyfikacji medyk: Łukasz Siwak i Katarzyna Rasiak.

ds / foto: materiały prasowe organizatora



DESIGN NA RECEPTĘ

CO MA WSPÓLNEGO MEDYCYNĄ I DESIGN? OTÓŻ CAŁKIEM DUŻO. VII MIĘDZYNARODOWY KONGRES KREATYWNY DESIGN PLUS, KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W SZCZECINIE W PAŹDZIERNIKU POKAŻE TE ZALEŻNOŚCI.

Tegoroczna edycja pt. „Design na receptę” dotyczyć będzie szeroko pojętego designu i projektowania w medycynie. Jak mówią organizatorzy Kongresu – Stowarzyszenie Media Dizajn: Połączenie medycyny i projektowania jest obszarem z wieloma możliwościami współpracy i innowacji. Współpracując ze sobą, projektanci i pracownicy służby zdrowia mogą tworzyć produkty, przestrzenie i doświadczenia, które poprawiają jakość życia ludzi oraz promują zdrowie i wellbeing, czyli poczucie dobrostanu.

Konferencja odbędzie się 19 października w Pałacu Ziemstwa Pomorskiego Akademii Sztuki w Szczecinie. Wśród zaproszonych prelegentek i prelegentów znaleźli się m.in.: architekt przestrzeni dla zdrowia Marta Wysocka, artysta performer Jan Baćnyskiy, service designer & innovation manager Marta Truś, plakacista Wojciech Kołek oraz radca prawny Agnieszka Sobejko. Konferencję zakończy bankiet i koncert zespołu Chango. Na nazajutrz, bo 20 października w Inkubatorze Sektorów Kre-

atywnych INKU odbędą się warsztaty, poruszające takie tematy jak: „Emocje a sztuka”, „Jak technologia zmienia naszą uwagę i co możemy z tym zrobić?”, a także „Mapping the future”.

Podczas Międzynarodowego Kongresu Kreatywnego Design Plus, organizator, Stowarzyszenie Media Dizajn skupia się na tematach związanych z przemysłami kreatywnymi i ich wpływem na region, gospodarkę, lokalną tożsamość i biznes. Wydarzenie ma na celu wspieranie przedsiębiorczości poprzez promowanie innowacyjnych rozwiązań i działań, które zmieniają świat na lepsze.

Udział w Kongresie jest bezpłatny. Szczegóły i zapisy: mediadizajn.pl.

ad/ foto: Artur Krajniak

MARIA
RADOSZEWSKA



- koncert autorski -
Muzyka Duszy

DŹWIĘKI PROSTO Z DUSZY

MARIA RADOSZEWSKA TO ARTYSTKA, KTÓRA UWIELBIA WYZWANIA I MUZYCZNE EKSPERYMENTY. WOKALISTKA, SKRZYPACZKA, PORUSZA SIĘ SWOBODNIE W ŚWIECIE MUZYKI ROZRYWKOWEJ, MUSICALOWEJ ORAZ KLASYCZNEJ.

Tworzy i koncertuje solistycznie. Występowała m.in. na scenach Filharmonii Szczecińskiej i Opery na Zamku. Skomponowała muzykę do wystawy „Bie-sy Polskie” Maksymiliana Ławrynowicza oraz albumu „Palace of Colours. Wake Up Make Up” Doroty Kościukiewicz-Markowskiej. Chętnie sięga również po utwo-ry wymagające, nietuzinkowe jak słynna „Diva Dance” z filmu „Piąty element”.

Jej najnowszy w pełni autorski projekt to „Muzyka Du-szy”. – Jest to projekt, gdzie komponuję i wykonuję sama muzykę (skrzypce, wokół, pianino) do tekstów mo-

ich oraz Doroty Kościukiewicz-Markowskiej, które za-warła w „Tomiku Wariata” – mówi Maria Radoszewska. – Muzyka to połączenie folku, elektroniki i poezji śpie-wanej. Zależało mi na tym by wszystko było utrzymane w tonacji, będącej kontrastem dla przebudźcowanego, peł-nego hałasu świata oraz często bezwartościowej muzyki.

Jak brzmi Muzyka Duszy? O tym przekonamy się już 18 li-stopada podczas premierowego koncertu w szczecińskiej Nowej Dekadencji. Projekt promuje singiel pt. „Motyl”.

ad/ foto: materiały prasowe

reklama

MIRSTYL

meble na wymiar
aranżacje wnętrz

Meble na wymiar

szafy wnękowe, garderoby, komody, regały,
meble łazienkowe, meble kuchenne

Wystrój i dekoracje wnętrz

wykończenie i realizacje pod klucz





MENNICA
MAZOVIA

CHROŃ SWOJE OSZCZĘDNOŚCI
PRZED INFLACJĄ

KUPUJ ZŁOTO



SZCZECIN, ul. Jagiellońska 85/8
TELEFON: +48 91 425 80 20

WWW.MENNICAMAZOVIA.PL

WARSZAWA, KATOWICE, SZCZECIN, ŁÓDŹ,
GDAŃSK, POZNAŃ, BYDGOSZCZ, BIELSKO-BIAŁA



Biegam
z Żeglugą

Bieg Niepodległości Szczecin **11.11.2023**



DZIECI
13:30



DOROŚLI
15:00

NOWA TRASA!

Centrum Logistyczne Gryf |
Bulwary Szczecińskie

ZAPISZ SIĘ

zstw.szczecin.pl





BALTIC ECONOMIC CONGRESS: BIZNES POTRZEBUJE TAKIEGO WYDARZENIA

CZAS NA KRÓTKIE PODSUMOWANIE DRUGIEJ EDYCJI BALTIC ECONOMIC CONGRESS, IMPREZY ZORGANIZOWANEJ PRZEZ SZCZECIŃSKĄ PÓŁNOCNĄ IZBĘ GOSPODARCZĄ – NAJWIĘKSZĄ W POLSCE ORGANIZACJĘ SAMORZĄDU GOSPODARCZEGO. WYDARZENIA BARDZO WYSOKO OCENIANEGO PRZEZ NIE TYLKO LOKALNE ŚRODOWISKO BIZNESU, FINANSÓW I NAUKI. WIDAĆ WYRAŹNIE, ŻE TAKA IMPREZA BYŁA BARDZO POTRZEBNA W SZCZECINIE ORAZ NA POMORZU ZACHODNIM.

Podczas kongresu zaprezentowano nie tylko najnowsze trendy gospodarcze, ale także wyzwania i możliwości jakie czekają na przedsiębiorców. Uczestnicy tego wydarzenia mieli okazję wysłuchać doświadczonych ekspertów, którzy podzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem z zakresu inwestycji, finansów oraz narzędzi wspierających przedsiębiorców. To była doskonała okazja do nauki, nawiązywania kontaktów biznesowych oraz rozwoju wizji własnej firmy.

– Początek Baltic Economic Congress wziął się z chęci uczczenia 25-lecia PIG. Jako instytucja czuliśmy potrzebę organizacji wydarzenia, które pozwoli przedsiębiorcom na dzielenie się wiedzą i doświadczeniem, a jednocześnie „otworzy” nas na siebie ponownie po trudnym czasie pandemii. Okazało się, że kongres ekonomiczny w Szczecinie to prawdziwy strzał w dziesiątkę. Wydarzenie było sukcesem merytorycznym oraz frekwencyjnym. PIG w 2023 roku postanowiła iść za ciosem i zorganizować wydarzenie, które będzie łączyć w sobie integrację, spotkanie merytoryczne oraz dyskusje na tematy najbardziej agregujące uwagę przedsiębiorców. Baltic Economic Congress zgromadził w Operze na Zamku kilkuset przedsiębiorców. Rozmawialiśmy na tematy związane z zieloną energią, Unią Europejską, finansowaniem przedsiębiorstw czy o automatyzacji firm. Cieszy mnie, że kolejny raz wielkim zainteresowaniem cieszył się panel dotyczący promocji naszych regionalnych marek własnych – w tym marki Pomorze Zachodnie i Zrobione w Szczecinie – mówi Hanna Mojsiuk, prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie

Jednym z głównych elementów kongresu była uroczysta Gala Finałowa Konkursu Przedsiębiorca Roku Pomorza Zachodniego 2023. Mogli w nim uczestniczyć przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą, posiadający siedzibę lub oddział na terenie województwa zachodniopomorskiego. Ocenieni zostali w czterech kategoriach związanych z wielkością zatrudnienia: przedsiębiorstwo do 10 zatrudnionych (mikro przedsiębiorstwo, w tym również jednoosobowe działalności gospodarcze), przedsiębiorstwo od 11 do 50 zatrudnionych (małe przedsiębior-

stwo), przedsiębiorstwo od 51 do 250 zatrudnionych (średnie przedsiębiorstwo) oraz przedsiębiorstwo powyżej 250 zatrudnionych (duże przedsiębiorstwo). Oceniani byli także w kategoriach jakościowych: Menadżerka Roku Pomorza Zachodniego, Menadżer Roku Pomorza Zachodniego, Przedsiębiorstwo rodzinne, Społeczna odpowiedzialność biznesu (CSR). Przyznano również nagrodę internautów – laureat został wyłoniony spośród wszystkich zgłoszonych firm w wyniku głosowania internetowego, w którym każdy mógł wziąć udział. Tegorocznymi laureatami zostali: w kategorii do 10 zatrudnionych: Easy Footings, w kategorii do 50 zatrudnionych: Mpower Technologie, w kategorii do 250 zatrudnionych: Troton Polska, w kategorii powyżej 250 zatrudnionych: CEVA Logistics CFS Fulfilment Solutions, Menadżerka Roku: Beata Kurdelska, Prezes Szczecińskiej Energetyki Ciepłej, Menadżer Roku: Bartłomiej Stępień, właściciel i prezes firmy Elektryka Morska, w kategorii przedsiębiorstwo rodzinne: Multi Projekt, w kategorii społeczna odpowiedzialność biznesu: Cito Net Szczecin. Nagroda internautów przypadła CEVA Logistics CFS Fulfilment Solutions. – Podczas gali nagrodziliśmy także doświadczonych przedsiębiorców Buławami Przedsiębiorczości. W tym roku nagrodę otrzymali: prof. Aneta Zelek, Laura Hołowacz, Piotr Tomaszewicz, Adam Abramowicz oraz Janusz Żmurkiewicz. Wieczorna gala była wzbogacona wspaniałym występem artystycznym Kayah. Północna Izba Gospodarcza organizując Baltic Economic Congress stawiała sobie za cel dyskusję, rozmowy, networking oraz przybliżanie przedsiębiorcom najważniejszych zagadnień, jakie pojawiają się w przestrzeni gospodarczej. Recenzje tegorocznej edycji są bardzo pozytywne, a przedsiębiorcy jednoznacznie korzystnie oceniają możliwość spotkania w takiej formule. Już teraz nasz zespół zabiera się za planowanie koncepcji na kolejne wydarzenia. Jestem przekonana, że w 2024 roku spotkamy się na trzeciej odsłonie Baltic Economic Congress – podsumowuje prezes Hanna Mojsiuk.

ds / foto: materiały prasowe PIG



FILHARMONIA JEST KOBIETĄ

Październik od wielu lat uznawany jest na całym świecie za miesiąc świadomości raka piersi. W tym okresie szczególna uwaga zwracana jest na tematy związane z profilaktyką i diagnostyką. Trzy lata temu do akcji dołączyła Filharmonia im. M. Karłowicz w Szczecinie, która stworzyła cykl pt. „FILHERmonia”.

Filharmonię od zawsze współtworzyły, współtworzą i będą współtworzyć kobiety: artystki, muzyczk, dyrygentki, kompozytorki, menedżerki, melomanki. Dlatego też cały październik w Filharmonii będzie lekarstwem dla ciała, skóry, ducha i umysłu. Połączeniem sztuki i nauki. W ramach cyklu „FILHERmonia” odbywać się będą koncerty w wykonaniu znakomitych muzyce, pod batutą uznanych dyrygentek i na cześć wspaniałych kompozytorek. W programie także wernisaże, warsztaty, projekcja filmu, wystawa zdjęć powstałych do kalendarza dedykowanego profilaktyce onkologicznych chorób kobiecych oraz promocja badań profilaktycznych. Wszystkie te wydarzenia idealnie wpisują się w „Różowy Październik”. A oto część tego, czego doświadczymy podczas tego miesiąca w Filharmonii.

15.10., godz.15 – Karłowicz Quartet zagra kwartet smyczkowy e-moll Emilie Mayer (1812-1883) – najwybitniejszej szczecińskiej kompozytorki. Nazywana przez siebie współczesnych „Beethovenem w spódnicy”, Mayer pisała wspaniałe symfonie, pozostawiła po sobie mnóstwo pięknej kameralistyki.

20.10., godz.19 – wystąpią Jess Gillam, znakomita brytyjska saksofonistka, która jako najmłodsza solistka w historii wystąpiła podczas prestiżowego festiwalu BBC Proms w Londynie oraz Agata Zajac – jedna z najbardziej utalentowanych dyrygentek młodego pokolenia (rocznik 1995), która prowadziła takie zespoły jak Athens Philharmonia Orchestra oraz Toruńską Orkiestrę Symfoniczną. Wieczór rozpocznie Simfionietta na orkiestrę smyczkową Grażyny Bacewicz, następnie usłyszymy utwory Barbary Thompson. i Mendelssohna-Bartholdy’ego.

27.10., godz.19 – koncert odbędzie się z udziałem niezwykle utalentowanej łotewskiej skrzypaczki Kristīne Balanas. Najpierw zabrzmiał D'un matin de printemps (Wiosenny poranek) francuskiej kompozytorki Lili Boulanger, później koncert skrzypcowy amerykańskiego kompozytora Ericha, a na koniec Symfonia e-moll op. 32 Celytycka Amy Beach.

26.10.godz.18 – otwarcie wystawy fotograficznej „Wciąż żyjemy” w Galerii przy Cerkwii autorstwa Anny Jazukiewicz, których bohaterami są pacjentki i pacjenci Zachodniopomorskiego Centrum Onkologii w Szczecinie.

ad / fot. materiały prasowe



KSIĘŻNICZKI NAD MODRYM DUNAJEM

Baśniowy enturaż, piękne kostiumy, sporo humoru i ponadczasowa muzyka Johana Straussa. Jeszcze tej jesieni, bo 12 listopada w Filharmonii im. M. Karłowicza w Szczecinie, pojawi się jedyna w swoim bajkowym klimacie Orkiestra Księżniczek z premierowym Koncertem Wiedeńskim.

Zabrzmia największe, ponadczasowe i wiecznie bliskie sercom melomanów przeboje króla walc – Johanna Straussa. Nie zabraknie także popisowych arii z najśłynniejszych operetek. Usłyszymy m.in. fragmenty „Zemsty nietoperza”, „Barona cygańskiego” i „Krainy uśmiechu” a także walc „Nad pięknym modrym Dunajem”, Arię Barinkaya „Wielka sława to żart”, czy „Usta milczą, dusza śpiewa”.

Na scenie pojawią się laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych, wirtuozi skrzypiec, fortepianu, soliści międzynarodowej estrady, artyści występujący w największych polskich i światowych salach koncertowych. Wystąpią między innymi: Anna Ciereszko, Karolina Jędrzejczyk, Sylwia Frączek, Agnieszka Grabowska, Sławomir Naborczyk, Aleksander Kruczek, Tomasz Tracz, Andrzej Tulik, Piotr Łukaszczuk i Maciej Gogońkiewicz. Będzie balet i pokazy multimedialne a całość wymyślił i wyreżyserował: Klaudyna i Jędrzej Tomczyk.

ad/ foto: materiały prasowe

CZEŚĆ. NO HEJ. SERWUS!

Jesteśmy MOTIF. Tworzymy zespół z naprawdę sporym doświadczeniem w branży reklamowej. **Od ponad 10 lat** dwoimy się i troimy – czasem stajemy na rękach, a bywa, że robimy też **rzeczy niemożliwe** – wszystko, po to, aby kampanie były skuteczne, marki rosły w siłę, a Klienci mogli powiedzieć nam i sobie „**good job!**”. Działamy nie tylko lokalnie – wspieramy małe i duże firmy w całej Polsce. **A co robimy?** Łatwiej zapytać czego nie, ale o tym możemy opowiedzieć przy kawie. **Dziękujemy za zaufanie!**

[motif]



BLOEMGRACHT
CENTRUM

Van Vins op de Kruis

TWEDE BL...
STRAAT

Anita Lipnicka.

Co wygrała? Co straciła?

Co przed nią?

„NIE JESTEM OSOBĄ ZBYT ZAANGAŻOWANĄ POLITYCZNIE. W SWOICH TEKSTACH NIE JESTEM TEŻ KOMENTATORKĄ RZECZYWISTOŚCI, ALE SĄ MOMENTY W ŻYCIU, GDY NIEPRYZWOITOŚCIĄ BYŁOBY NIE OPowiedzieć się po jakiejś stronie” – MÓWI ANITA LIPNICKA, WOKALISTKA, KOMPOZYTORKA, AUTORKA TEKSTÓW W ROZMOWIE Z PAULINĄ BŁASZKIEWICZ.
20 PAŹDZIERNIKA UKAŻE SIĘ JEJ NAJNOWSZA PŁYTA „ŚNIECIE”.

O czym pani śni?

Bardzo słabo śpię. Jestem z tych nieszczęśliwców, którzy mają problemy z zasypianiem. Miesza mi się spanie z rzeczywistością i momentami przebudzenia. Nie śpię i myślę, a jak już zasnę to wpadam w przedziwne światy, które nie do końca są zabawne. Ostatnio miałam bardzo niepokojący sen o pożarze, z którego starałam się uciec. Proszę mi wierzyć, to było straszne uczucie. Płonęły całe przestrzenie, miasta znikwały w płomieniach.

To wymowne, zwłaszcza dziś

Zgadzam się, za dużo jest tego ognia. W nas dookoła i w naszym życiu. Ale wracając do śnienia...

To również tytuł Pani najnowszej płyty „Śnienie”, która ukazuje się łąda dzień.

Tytuł pojawił się, gdy rozpoczęłam pracę nad tym albumem. A było to w pandemii, w czasie bardzo ponurym, wymagającym emocjonalnie. Bardzo nas ten czas doświadczył. Myślałam, by nagrać płytę, która byłaby ucieczką od tej rzeczywistości. Stąd „Śnienie”. Chciałam nagrać płytę bardzo oniryczną, opowiadającą o sprawach ziemskich, lecz odrealnioną i z takim nastawieniem zaczynałam nad nią pracę. To był dla mnie czas wyciszenia i samotności.

To ciekawe, bo zaraz po tym smutnym czasie powstała taka piosenka jak „Amsterdam”, w której słyhać ten powrót do wolności.

Ta płyta jest niezwykle różnorodna. Nie zabraknie na niej cukru ani soli. Będzie do czego potaćzyć i przy czym popłakać. Jest na niej cały wachlarz emocji. „Amsterdam” to piosenka

o spontanicznym zrywem szaleństwa. O pragnieniu zapomnienia. O wolności, mimo wszystko. O byciu razem i dzieleniu wspólnych wspomnień.

Śpiewa Pani: „Chcę znów gonić, gonić, gonić słony wiatr. Rozbij ze mną wspomnień bank. Przywróć gwiazdom dawny blask” **Sporo w tym nostalgii, tęsknoty...**

Blisko 30 lat temu wybrałam się z chłopakiem w podróż: z Łodzi do Amsterdamu. Autostopem! To były czasy! Wyobrażacie sobie coś takiego dzisiaj? Taki spontan? Taki luz? Świat zmienił się nie do poznania. Nie znajdzie się w nim już tamtej beztroski, radosnej swobody. Jednocześnie poczucia bezpieczeństwa, zaufania i bliskości w relacjach z ludźmi. A może to tylko złudzenie? Może idealizuję ten okres w życiu tylko dlatego, że byłam wtedy małaletnia? Ta piosenka powstała spontanicznie, po tym jak pandemia się skończyła i wszyscy nabraliśmy ochoty na spotkania z ludźmi i czerpanie z nich energii. Tęskniliśmy za nimi jak za świeżym powietrzem. I o tym napisałam. Postanowiłam też, że pozostanę przy tytule „Śnienie”, ale postaram się przemycić słowo sen w każdej piosence. Jednak w zupełnie innym kontekście. Słowo śnienie ma bardzo różne synonimy.

I stąd ta fascynacja nim? Śnienie od niedawna jest zjawiskiem badanym przez neuropsychologów.

Dokładanie. Sen może być marzeniem, letargiem, marazmem, urojeniem, ułudą, marą. Ma wiele różnych odsłon i to sprawia, że jest to bardzo fascynujący wątek, dlatego te piosenki są różne od siebie. Niektóre smutne, niektóre wesołe, inne lekkie i zwiewne. Łącznikiem jest sen, który może nas przeprowadzać przez różne stany świadomości. A łącznikiem muzycznym jest element w postaci sekcji dętej.

Rozmawiamy o tym co we śnie, ale wróćmy do rzeczywistości. Zna Pani hasło „Nie śpij, bo cię przegłosują”?

Oczywiście. Pójdę na wybory i zagłosuję.

Widziałam Panią na Marszu Miliona Serc.

Nie jestem osobą zbyt zaangażowaną politycznie. W swoich tekstach nie jestem też komentatorką rzeczywistości, ale są momenty w życiu, gdy niepryzwoitością byłoby nie opowiedzieć się po jakiejś stronie. Marsz Miliona Serc, który odbył się 1 października w Warszawie był jednym z takich momentów. Dziś nie ma innej opcji jak opowiedzieć się po jakiejś stronie, bo polityka się mną zainteresowała. Zaczęła mi wchodzić w paradę i w drogę, więc byłam na tym pięknym spacerze. I dostałam po nosie.



Chodzi o wpis dotyczący wyborów, który zniknął z Pani Facebooka?

Zamieściłam go ponownie, gdyż nie ma w nim żadnych treści, które są prowokujące albo rażące w czyjeś uczucia. Czy ta ikonka tęczy kogoś uraziła? Zaczęłam się zastanawiać nad absurdem naszej rzeczywistości. Za chwilę matki będą zakrywać oczy dzieciom, gdy na niebie pojawi się tęcza. W związku z tym nie mam wyboru, muszę iść na wybory. Poza tym, że polityka zaczęła się mną interesować, bo jestem też matką osiemnastoletniej córki. Smutne jest dla mnie to, że moje dziecko chce stąd wyjeżdżać i rozpocząć studia zagranicą.

Ale Pani też szybko wyfrunęła z domu, podróżowała po świecie.

Najeździłam się, napodróżowałam. Czuję się osobą wolną i nie brakuje mi możliwości wyjazdu, poznania świata. Już się go nawdychałam, najadłam. Jednak to, że moja córka chce studiować w Holandii powoduje, że nie jest mi wesoło.

Rozumiem, że chodzi o to, czym ta decyzja jest podyktowana? Sytuacją w Polsce. Jedni mówią o emigracji wewnętrznej, a drudzy naprawdę uciekają, bo mają zwyczajnie dosyć.

We wspomnianym poście, który zniknął z Facebooka napisałam

o tym, jak kilka dni temu odwiedziłam mamę i babcię. Rozmawialiśmy długo o wszystkim i niczym. Także o polityce, nastrojach społecznych w Polsce i zbliżających się wyborach. Zawsze z uwagą przysłuchuję się temu, co mają do powiedzenia, jak im się tu żyje, co chciałyby zmienić. Z ciekawością przyglądam się także jak z biegiem lat zmieniają się ich sympatie i antypatie polityczne. I tym razem z dużym smutkiem musiałam przyjąć do wiadomości, że tym razem obie postanowiły nie iść na wybory. Nie udało mi się znaleźć żadnych argumentów, które mogłyby zmienić ich decyzję. To mnie bardzo przygniotło. W mamie i babci nagromadziło się tyle żalu, tyle rozgoryczenia.

Co mówiły?

Jak wybierać, kiedy nie masz spośród kogo? Jak zaufać, kiedy czujesz do polityków już tylko obrzydzenie? Nie było przyjemnie tego słuchać. Nie głosować z lenistwa czy obojętności, to jedno. Ale nie iść do urn z czystej rezygnacji, kiedy masz wrażenie, że twój głos jest po prostu zbyt cenny, by zaszczycić nim kogośkolwiek z kandydatów, to sprawa zupełnie innego kalibru. Tak jeszcze nie było... Zarówno moja mama, jak i babcia, czują się rozczarowane i oszukane przez tych, którym w przeszłości oddały w ręce swoje losy, pokładając w nich wszystkie swoje nadzieje.



Nie wierzą, że coś się zmieni?

Nie potrafię do końca sobie wyobrazić, co odczuwa człowiek w jesieni swojego życia, kiedy w końcu powinien doczekać się jakiejś nagrody za wszystkie wysiłki włożone w pchanie tego wózka do przodu, jakim jest „wspólne dobro narodu”, a doczeka się... No właśnie, czego? Bardzo to jest przykre, że te dwie dzielne wojowniczkę, moje przodkinie, które dały z siebie w tym życiu dosłownie wszystko, dostają teraz od swojego kraju takie kwiatki w podzięcie. Żadnego poczucia bezpieczeństwa, żadnej stabilności, w mediach afera za aferą, edukacja, służba zdrowia w stanie zaniedbania. Kościół splamiony polityką, fatalna sytuacja z prawami kobiet. Kiedy tracisz wiarę w państwo, co Ci pozostaje? Na czym budować, zaczynać każdy nowy dzień?

Jest taka strona w sieci „Siła kobiecego głosu”. Jej hasło przewodnie brzmi tak: „Walczyła babka, by mogła mama, a teraz ja głosuję sama”.

Oczywiście, my nie mamy wyboru. Musimy iść na wybory.

I pójdziemy, ale poza polityką jest też życie. Pyta Pani na czym budować, gdy jest trudno. Pani muzyka i nowa płyta są odskocznią od tej smutnej rzeczywistości.

Szukam jakieś sfery magii, baśni, metafizyki, która jest bardzo potrzebna człowiekowi i sama chciałabym ją ludziom podarować. Czemu piszę piosenki? Bo chcę, żeby ktoś coś przeżył i się

wzruszył. Myślę o tym za każdym razem, gdy piszę. Sama jako odbiorca lubię rzeczy, które wiercą mi w brzuchu jakąś dziurę, dają poczucie podskórnego niepokoju. Nie lubię, jak coś jest wyczelowane i prosto podane. Życie składa się z wielu warstw i lubię sięgnąć do tego drugiego dna.

Na koncertach promujących płytę „Vena Amoris” mówiła Pani, że wszystkie teksty są o koleżance. Jak jest dziś?

Wciąż o niej piszę. Dotykam bardzo osobistych stref pisząc o doświadczeniach w relacjach i trochę mi wstyd. Na płycie „Śnienie” też jest taka postać, która patrzy mi przez ramię, z perspektywy minionych lat oraz na to co jeszcze przede mną. Staram się opowiedzieć, gdzie jestem dzisiaj, co wygrałam, co straciłam, co wciąż jeszcze przede mną do odkrycia? Wątek przemijania ma duże znaczenie.

Jak wypada dotychczasowy bilans?

Jest bardzo pozytywny. Przeżyłam tak wiele wspaniałych chwil i poznałam tak dużo ciekawych osób, że mogłabym nimi obdarować kilka istnień. Czasem wydaje mi się, że przeżyłam znacznie dłużej niż 48 lat.

rozmawiała: Paulina Błaszkievicz / foto: Wiktor Franko / make-up / włosy: Alicja Stempniewicz / stylizacja: Paweł Talaga / biżuteria: W.KRUK





Niezależne media lokalne

Ocena niełatwa, a to one patrzą władzy na ręce

KOMISJA EUROPEJSKA JUŻ ZAUWAŻYŁA PROBLEM: SĄ MIEJSCA, W KTÓRYCH LUDZIE NIE MAJĄ DOSTĘPU DO INFORMACJI ALBO ZOSTAŁA IM WYŁĄCZNIE INFORMACJA SAMORZĄDOWA. A WIĘC ŻADNA – MÓWI ANDRZEJ ANDRYSIAK, AUTOR KSIĄŻKI „LOKALSI” ORAZ PREZES STOWARZYSZENIA GAZET LOKALNYCH, KTÓRE PROTESTUJE PRZECIWKO MEDIOM WYDAWANYM PRZEZ SAMORZĄDY.

Ewa Karendys: Jak ocenić, czy gazeta, portal, telewizja są niezależne?

Andrzej Andrysiak: – Zwykły odbiorca nie ma o tym większego pojęcia. Bo nie musi przecież wiedzieć, kto jest wydawcą tytułu. Na tym polega problem z samorządami. Wydają gazety, portale, radia i telewizje, które odbiorcy odbierają jako normalne media.

Czytelnik nie widzi różnicy?

Bierze do ręki gazetę, czyta i myśli, że to jest medium, które obiektywnie informuje o rzeczywistości. Bo do takiego standardu jest przyzwyczajony. Ale gdy się wgłębi, wgrzyzie, to okazuje się, że takie medium jest całkowicie od samorządu zależne. W związku z tym nie patrzy władzom na ręce, tylko uprawia propagandę. I może to robić tak jak TVP, czyli na rympał, może innymi sposobami.

Watchdog Polska przygotowuje mapę niezależnych mediów lokalnych i regionalnych. Niezależnych – czyli jakich?

Po pierwsze – takie media nie mogą mieć wśród właścicieli samorządów ani jednostek zależnych od samorządu: nieważne czy są to na przykład biblioteki, czy miejskie spółki. Druga rzecz – to musi być medium, które pełni funkcje kontrolne. Jest to ważne, bo niezależność możemy rozpatrywać tylko w tym kontekście. Mamy na przykład media rozrywkowe i one nie kontrolują władzy. Trzecia rzecz: nie mogą mieć sieci powiązań i to już jest bardzo trudne. Istnieją media, które formalnie należą na przykład do prywatnego przedsiębiorcy. W regionie to się zda-

rza. Wystarczy, że ten przedsiębiorca jest powiązany z lokalną władzą, robi z nią interesy. I tak naprawdę to medium pisze tylko to, co władzy jest na ręce. Określenie czy takie medium jest zależne, czy nie jest kwestią oceny.

Żmudna robota, ta weryfikacja. Gdy Watchdog Polska opublikował wstępną listę lokalnych i regionalnych mediów niezależnych, rozgorzała dyskusja. Pojawiło się wiele głosów mieszkańców: gazeta X nie jest niezależna, bo ma powiązania z politykiem Y.

Dokładnie tak to wygląda. W komentarzach ludzie pisali: ten portal należy do żony skarbnika miasta. Przecież wiadomo, że on nie jest niezależny.

No właśnie, tu jest ślisko. U mnie w mieście jestem wydawcą „Gazety Radomszczańskiej”, a moja szwagierka wiceprezydentem. I co? My jesteśmy powiązani?

Jesteście?

Nie. Władza bardzo by chciała żebyśmy nie istnieli, bo cały czas patrzymy jej na ręce. Problem polega na tym, że oceny nie są proste, takie medium trzeba zbadać. Dlatego Watchdog miał tyle problemów, kiedy opublikował wstępną listę. Nie wiem, co się z nią stało i czy dalej podlega weryfikacji.

Podam inny ciekawy przykład. Kilka miesięcy temu zadzwoniła do nas wydawczyni, która chciała przystąpić do Stowarzyszenia Gazet Lokalnych. Mamy taką procedurę, że zawsze sprawdzamy, co to jest za wydawca. No i okazało się, że medium wydają opozycyjni samorządowcy. Jeden kandydował na radnego,

drugi na burmistrza. Powiedzieliśmy: „Hola! Hola! Rzeczywiście robicie fajne kontrolne rzeczy, ale jesteście politykami!”. Byli strasznie oburzeni, że nie chcemy ich przyjąć.

Nasz argument był taki: „A co jeśli zdobędziecie władzę i nadal będziecie wydawali gazetę? Czy wasza gazeta będzie patrzyła na ręce wam, czy ona kontroluje tylko obecną władzę, bo jesteście przeciwko niej?”. Podjęliśmy uchwałę, że do Stowarzyszenia Gazet Lokalnych ich nie przejmujemy.

Ale to tylko pokazuje, jakie problemy mogą występować w Polsce lokalnej.

Jaka część mediów lokalnych może spełniać kryteria mediów niezależnych?

Według naszych ocen niezależnych płatnych lokalnych tytułów papierowych jest około 160-180. Kilkanaście wychodzi na kilka powiatów, ale większość operuje na terenie jednego. A to już oznacza, że, mniej więcej, w jednej trzeciej powiatów w Polsce, mediów niezależnych nie ma.

Do tego dochodzą samodzielne portale, ale z nimi sprawa jest bardziej skomplikowana. Bo trudno prowadzić jakościowy portal dziennikarski wyłącznie w oparciu o biznes internetowy. Bardzo często właściciele tych portali mają jeszcze inne biznesy. Na przykład biuro nieruchomości, telewizję kablową. Według naszych szacunków niezależnych mediów jest więc łącznie ok. 230-240.

Mało, bo wydawnictw samorządowych mamy w Polsce ok. 850. Człowiek myśląc o mediach samorządowych wyobraża sobie biuletyn wydawany na ładnym kredowym papierze, gdzie na każdej stronie wypowiada się wójt.

Tak nie jest?

Wiele z nich tak właśnie wygląda. Ale największym problemem są inne media samorządowe. Na przykład portal, który informuje nie tylko o samorządzie, ale też o wypadkach drogowych i pożarach. No to pytam, jakie on pełni funkcje spośród tych, które samorząd ma zapisane w ustawie? Przecież on to robi tylko po to, żeby przyciągnąć klientów.

Przeciwko mediom wydawanym przez samorządy skrzyknęliście protest pod którym podpisało się ponad 200 lokalnych gazet i portali. Na chwilę temat przebił się do mediów ogólnopolskich. Ale od tego czasu cisza.

Ten protest nie był obliczony na realne rozwiązanie. Jako stowarzyszenie, podobnie jak Rzecznik Praw Obywatelskich, Watchdog Polska i Izba Wydawców Prasy, od lat podnosimy ten temat.

Zapalnikiem protestu były materiały, które pojawiły się w mediach ogólnopolskich. W lutym poseł PiS Kosma Złotowski złożył w drodze interpelacji zapytanie do Komisji Europejskiej, czy samorządy powinny wydawać media. To zapytanie było tak skontrolowane, że przykłady dotyczyły tylko Platformy, czyli dużych miast. Nie było przykładów PiS-owskich ani samorządowców niezależnych, bo ta interpelacja to był interes polityczny.

W rezultacie w mediach ogólnopolskich pojawiły się materiały, że samorządowcy protestują przeciwko temu, że PiS chce przeprowadzić kolejny zamach na media. I że te media samorządowe są ostoją i jedynym kontrapunktem dla tej PiS-owskiej, „Obajtkowej” propagandy. I powiem szczerze, nas szlag trafił, bo my przez lata próbujemy przebić się z komunikatem, że telewizja publiczna ma swój odpowiednik na poziomie lokalnym. Zebraliśmy się w trzy dni, protest był właśnie pomyślany po to, żeby uderzyć w tę narrację. Myślę, że to się udało.

Natomiast cała akcja związana z zablokowaniem możliwości wydawania mediów samorządowych, to jest proces, który musi odbyć się w Sejmie. My o tym opowiadamy, spotykamy się, przedstawiamy argumentację. Kłopot w tym, że nie ma chętnych polityków, którzy chcieliby się tą sprawą zająć. Zresztą politycy ciągle nie rozróżniają mediów lokalnych od regionalnych.

Mam nadzieję, że kiedyś ktoś z ugrupowań politycznych zobaczy, że media wydawane przez samorządy to głośny temat. I pomyśli, że może zostać na tym kilka punktów. Bo w inne motywacje polityków nie wierzę.

Zostańmy przy temacie gazet i portali samorządowych. W dużych miastach jest lepiej?

W dużych miastach jest więcej pieniędzy, a to oznacza większy problem. Jak sobie przeglądam, kto robi tam media, to okazuje się, że są to byli dziennikarze, dobrzy dziennikarze. Oni się na swojej robocie znają. Czyli czym większe miasto, tym poziom profesjonalizacji nie tyle informacji, co propagandy, jest wyższy.

Zdumiewającym przypadkiem jest Kraków, który ma... portal, gazetę i dwie telewizje. Myśli pan, że władarzy, którzy zachłystnęli się wydawaniem własnych mediów da się zatrzymać?

Samorządowcy, jeśli zabierze im się narzędzie



propagandy, na pewno będą krzyczeć o wolności i niezależności. Taki zakaz może wprowadzić jedynie Sejm. Z tym, że całą dyskusję o mediach samorządowych trzeba włożyć w szerszy kontekst. Mamy samorząd, który działa od 1990 roku, reformę przeszedł w 1999 roku. I to co się w samorządzie dzieje jest niezmiennie. Owszem, rząd próbuje ograniczyć działalność samorządu, zabiera pieniądze. To wszystko wiemy. Natomiast zaraz minie 25 lat od reformy samorządu, a my nigdy nie zrobiliśmy jego przeglądu. Nie wiemy czy coś działa źle, co trzeba poprawić, a co działa świetnie. Właśnie jednym z elementów tej dyskusji byłyby chociażby media samorządowe. Natomiast nie ma chętnych do rozmowy o tym, co w samorządzie trzeba poprawić.

MOŻNA BYĆ NIEZALEŻNYM SAMORZĄDOWCEM, KTÓRY CHODZI NA MANIFESTACJE W OBRONIE SĄDÓW I TEŻ NIE CIERPI LOKALNEJ GAZETY. BO GAZETA PATRZY, PISZE, ŻE COŚ SIĘ NIE UDAŁO. LEPIEJ, ŻEBY GAZETY NIE BYŁO. BO JAK JEJ NIE MA, TO SĄ MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE BURMISTRZA, CZASEM TEŻ MEDIA SAMORZĄDOWE I DLA WŁADZY WSZYSTKO JEST WSPANIAŁE. WŁAŚNIE DLATEGO TAK ISTOTNE JEST WSPIERANIE MEDIÓW LOKALNYCH.

Dlaczego tak jest?

Nie ma woli przyjrzenia się samorządowi, ponieważ każdy problem społeczny czy polityczny sprowadzany jest do wojny PiS-PO. Poza tym duże miasta, wielkie korporacje samorządowe, są zarządzane w kompletnie inny sposób, niż małe gminy, w których to burmistrz jest największym pracodawcą.

Jednocześnie kiedy w debacie publicznej pojawia problem samorządności, to zwykle głos zabierają wielkie miasta. Oczywiście, one mają bardziej rozpoznawalnych prezydentów. Na debaty zaprasza się Aleksandrę Dulkiewicz, Jacka Karnowskiego, Jacka Sutryka, Hannę Zdanowską i oni rozmawiają o samorządności. No dobrze, ale mamy w Polsce niemal 2500 gmin, ponad 970 miast. W tym tych dużych miast, powyżej 100 tys. mieszkańców jest 37! Polska samorządność składa się z małych miast, wiele ma po kilka, kilkanaście tysięcy mieszkańców. Gdzie są reprezentacje tych małych gmin? Czy ich problemy znajdują odbicie w debacie publicznej? I znowu wrócę do tego, że trzeba zdiagnozować samorząd, a po drugie: zastanowić się jakie mechanizmy powinny obowiązywać na różnych jego szczeblach.

Zmieniając temat, kto ma dziś większą szansę na otrzymanie rządowej dotacji: gazetka parafialna czy lokalna gazeta, która patrzy na ręce i władzy, i opozycji?

Oczywiście, że gazetka parafialna.

W Stowarzyszeniu Gazet Lokalnych apelujecie o wsparcie dla lokalnych gazet.

W ubiegłym roku napisaliśmy do ministra kultury Piotra Glińskiego pismo, żeby rozpocząć dyskusję o programie dofinansowania mediów lokalnych. Wychodzimy z założenia, że skoro państwo uznaje, że kultura i sport są ważne, dotuje domy kultury i kluby sportowe, to z punktu widzenia standardów demokracji, bardzo istotne jest również, żeby na poziomie lokalnym wspierać media kontrolujące władzę. Oczywiście, wielu może się wydawać, że wyciąganie do rządu ręki po pieniądze to coś strasznego. Ale takie programy prowadzone są w Europie Zachodniej: robią tak m.in. Francuzi, Szwedzi, Hiszpanie, Włosi.

W odpowiedzi minister Gliński odpisał, że popiera działalność mediów lokalnych i w ramach Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich wspomaga gazetki parafialne i fundacje.

Nie wierzę, że rząd PiS-u, ten czy inny, taki program wsparcia dla mediów lokalnych uruchomi, bo ma Polska Press i jest zadowolony. Chodziło nam o to, żeby ten temat pojawił się w przestrzeni publicznej. Może za parę lat ktoś zauważy, że trzeba o media lokalne zadbać, bo jeśli nie, to zostaniemy z pustyniami informacyjnymi. W Polsce nie ma tej perspektywy, ale Komisja Europejska już prowadzi programy grantowe dla tzw. lokalnych pustyni informacyjnych. Komisja zauważyła problem: są miejsca, w których ludzie nie mają dostępu do informacji albo została wyłączone informacja samorządowa. A więc żadna.

U nas nie ma interesu wspierania prasy lokalnej?

A jaki? Przecież media, które patrzą władzy na ręce, zawsze są mediami zbędnymi. I może powiem herezję, ale obojętnie jaka to jest władza. Teraz mamy hardcorową sytuację, jeśli chodzi o media, ale mechanizmy znamy z poprzednich lat. Nie trzeba należeć do PiS-u, żeby być samorządowcem, który nie cierpi lokalnej gazety. Można być niezależnym samorządowcem, który chodzi na manifestacje w obronie sądów i też nie cierpi lokalnej gazety. Bo gazeta patrzy, pisze, że coś się nie udało. Lepiej, żeby gazety nie było. Bo jak jej nie ma to są media społecznościowe burmistrza, czasem też media samorządowe i dla władzy wszystko jest wspaniałe. Właśnie dlatego tak istotne jest wspieranie mediów lokalnych. Czy nawet regionalnych, bo nie jest to przecież wyłącznie sprawa małych miejscowości.

rozmawiała: Ewa Karendys



ANDRZEJ ANDRYSIAK

PREZES STOWARZYSZENIA GAZET LOKALNYCH, OD 2015 ROKU WYDAWCA LOKALNEGO TYGODNIKA „GAZETA RADOMSZCZAŃSKA”, UKAZUJĄCEGO SIĘ NA TERENIE POWIATU RADOMSZCZAŃSKIEGO. W OSTATNICH CZTERECH LATACH DZIESIĘCIOKROTNI NOMINOWANY I PIĘCIOKROTNI NAGRADZANY W KONKURSIE SGL LOCAL PRESS, DWUKROTNI NOMINOWANY DO GRAND PRESS W KATEGORII PUBLICYSTYKA. AUTOR KSIĄŻKI „LOKALSI. NIEOFICJALNA HISTORIA PEWNEGO SAMORZĄDU”, OPISUJĄCEJ PROBLEMY POLSKI LOKALNEJ NA PRZYKŁADZIE RADOMSKA.



Morskie Centrum Nauki,

CZYLI INNOWACJE NA HORYZONCIE

SZCZECIŃSKIE MORSKIE CENTRUM NAUKI DZIAŁA DOPIERO TRZY MIESIĄCE, ALE JUŻ OKAZAŁO SIĘ HITEM. DO TEJ PORY TĘ NOWĄ INSTYTUCJĘ KULTURY POŁOŻONĄ NA ŁASZTOWNI ODWIEDZIŁO PRAWIE 100 TYSIĘCY OSÓB, ALE MCN NIE MA ZAMIA-
RU SPOCZAĆ NA LAURACH. O TYM, CO SZYKUJE DLA ZWIEDZAJĄCYCH, CZYM CHCE ICH ZASKOCZYĆ, JAKIE INNOWACJE ZO-
STANĄ WPROWADZONE, PRESTIŻ ROZMAWIA Z DYREKTOREM ORAZ KIEROWNIKAMI GŁÓWNYCH DZIAŁÓW.

Morskie Centrum Nauki im. prof. Jerzego Stelmacha bardzo szybko stało się popularną instytucją, do której ściągają prawdziwe tłumy chętnych do zapoznania się z nie tylko wyjątkową ekspozycją, ale również, by własnoręcznie obsługiwać przygotowane eksponaty. Już od października uruchomione zostaną kolejne atrakcje.

Pracownie dla każdego

– MCN to nie tylko wystawa stała, wystawy czasowe i planetarium. Ważnym elementem naszej oferty naukowo-edukacyjnej są pracownie. Adresowane do różnych grup wiekowych, wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt, dzięki czemu dzieci i młodzież będą mieli okazję poznawać arkana nauki poprzez zabawę. To przestrzeń, w której pod okiem edukatorów uczestnicy zajęć eksperymentują, zdobywają wiedzę, poszerzają horyzonty, pytają, badają, szukają rozwiązań. Nasi pracownicy – kreatywni, wykształceni i nastawieni na rozwijanie potencjału twórczego – podczas zajęć zachęcają uczestników do aktywnego udziału. Zajęcia kierujemy do wszystkich miłośników nauki, zarówno tych najmłodszych, jak i starszych adeptów. W ofercie edukacyjnej znajdują się warsztaty przeznaczone dla przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. W zajęciach dla grup zorganizowanych może udział wziąć maksymalnie 16 osób w każdej z pracowni – mówi Witold Jabłoński, dyrektor MCN.

Pracownia biologiczno-chemiczna, to nie tylko nowoczesne laboratorium z bogatym wyposażeniem, to także pełni inspiracji edukatorzy, którzy pomogą uczestnikom zajęć odkryć prawa natury rządzące naszym światem. Patronat nad działalnością pracowni sprawuje Wydział Technologii i Inżynierii Chemicznej ZUT.

– Na zajęciach przyjrzymy się otoczeniu zarówno w skali makro, ucząc się o oceanach czy puszcach, ale również w skali mikro, np. analizując poszczególne atomy tworzące nasze środowisko. Zajęcia w Pracowni biologiczno-chemicznej posłużą każdemu w dociekaniu, odkrywaniu i rozwijaniu siebie. Poznanie odpowiedzi na wiele pytań, które mogły nas zaskoczyć w szkole, w domu czy w internecie. Pracownia STEAM to miejsce, które ma na celu rozwój potencjału twórczego dzieci. Jej głównym założeniem jest tworzenie przestrzeni, która zachęca do nauki poprzez zabawę. Metoda STEAM to interdyscyplinarna forma nauki łącząca w sobie kilka dyscyplin naukowych: naukę, technologię, inżynierię, sztukę i matematykę (stąd skrót od angielskich wyrazów tych dyscyplin). Uczestnicy zajęć doskonalą umiejętności weryfikacyjne i interpretacyjne, rozwiązują problemy w sposób praktyczny. Uczeń pełni rolę wynalazcy i projektanta, a stosowana metoda pracy opiera się na próbach i błędach. Na zajęciach wykorzystywane są pomoce dydaktyczne XXI wieku m.in. aplikacje mobilne, tablety, zestawy klocków LEGO oraz edukacyjny robot Photon – wyjaśnia dyrektor MCN.



NASZE PRACOWNIE TO NOWA JAKOŚĆ I ZAPROSZENIE DO EKSPLOACJI ZAGADNIEŃ NAUKOWYCH POPRZEC OSOBISTE ZAANGAŻOWANIE I DOŚWIADCZENIA – WITOLD JABŁOŃSKI, DYREKTOR MCN.



ZALEŻAŁO NAM NA TYM, ABY MORSKIE CENTRUM NAUKI, ZWIĄZAŁO SIĘ Z FIRMAMI, KTÓRE WYZNACZAJĄ TRENDY W GLOBALNYCH ROZWIĄZANIACH TECHNOLOGICZNYCH – PRZEMYSŁAW KOWALEWSKI, KIEROWNIK DZIAŁU ROZWOJU.

Modelarnia 2.0, czyli pracownia modelarska, to miejsce, gdzie nauki techniczne stają się inspiracją do rozwijania pasji i zainteresowania naukami ścisłymi. Już najmłodsi mają okazję m.in. do samodzielnego wbicia gwoźdźdź, nauki obsługi suwmiarki, miarki krawieckiej czy prostej obróbki drewna do własnych projektów. Oprócz przyrządów stolarskich pracownia jest wyposażona w zaawansowane technologie, takie jak drukarki 3D, skaner 3D, ploter laserowy, zestawy do nauki elektroniki i krawiectwa. – Dzięki nowoczesnym metodom przekazywania wiedzy uczymy myślenia kreatywnego i poszukiwania niestandardowych rozwiązań. W naszych pracowniach będziemy np. poznawać prawa fizyki poprzez tworzenie różnego rodzaju konstrukcji technicznych w modelarni, będziemy uczyć się matematyki i przyrody z użyciem klocków LEGO czy elementów robotyki. Wykorzystując różnorodne formy przekazu, pokażemy, jak ciekawa jest nauka i świat, który nas otacza – dodaje Patrycja Skrobicka, kierowniczka Działu Edukacji i Popularyzacji Nauki.

Atrakcji nie brakuje

Oprócz nowości na zwiedzających czeka także wystawa stała MCN. Wystawa stała to niezwykle połączenie nowoczesnych eksponatów z historycznymi artefaktami. Ponad dwieście stanowisk wciągających nas w morską przygodę. Od budowy statku poprzez nawigację, morskie zawody, niebezpieczeństwa na wodzie i na statku po przesady marynarskie. Różnorodność

zagadnień sprawi, że każdy znajdzie tu coś, co go zainteresuje. Ekstremalnym doznaniem jest spacer po reii na wysokości 10 metrów. Dla mniej odważnych kambuz, w którym musimy ugotować danie podczas sztormu. – W innowacyjny sposób – przy pomocy ponad 200 interaktywnych eksponatów pozwala ona zwiedzającym poznawać tajniki nauki poprzez zabawę. To zagadnienia z zakresu m.in. fizyki, matematyki, astronomii, geografii, medycyny, techniki, ekologii, socjologii, historii czy kultury – wyjaśnia Bartosz Klepacki, kierownik działu ekspozycji MCN.

Budynek MCN jest obiektem nie tylko atrakcyjnym architektonicznie, ale też supernowoczesnym technologicznie. Elewacja Morskiego Centrum Nauki wyposażona jest w specjalny system oświetleniowy, który składa się z 447 hermetycznych opraw LED z 16 000 diod. Zainstalowano komputerowy system umożliwiający sterowanie każdą z opraw pod względem kolorów i jasności świecenia. Daje to możliwość tworzenia dowolnej ilości scenariuszy iluminacji.

– W Szczecinie na Łasztowni powstaje pierwsza w Polsce sieć ciepłownicza piątej generacji. MCN będzie ogrzewane przy pomocy ciepła odpadowego. Wykorzystanie takiego ciepła i energii ze źródeł odnawialnych wpływa na zmniejszenie emisji szkodliwych substancji oraz ciepła do atmosfery. To pierwsze tego typu rozwiązanie w Polsce – zapewnia Joanna Sobolewska, p.o. kierownika Działu Administracji.



JESTEŚMY PIERWSZYM BUDYNKIEM W POLSCE OGRZEWANYM I CHŁODZONYM W NOWATORSKIEJ TECHNOLOGII ECTOGRID – JOANNA SOBOLEWSKA, P.O. KIEROWNIKA DZIAŁU ADMINISTRACJI.



TO WSZYSTKO BY ZABRAĆ WIDZÓW W PODRÓŻ DO GWIAZD, W GŁĘBINY MÓRZ I OCEANÓW, A NAWET DO WNĘTRZA LUDZKIEGO CIAŁA – KAROLINA BLOOM, KIEROWNICZKA PLANETARIUM.

Niewątpliwym atutem, a nawet magnesem dla zwiedzających jest Planetarium Morskiego Centrum Nauki. – Planetarium ma ofertę skierowaną do wszystkich grup wiekowych. Wyposażone zostało w najnowocześniejsze oprogramowanie Sky Explorer umożliwiające prezentację pokazów astronomicznych, ale również takich o tematyce biologicznej, geograficznej czy oceanograficznej. System oferuje nieograniczony dostęp do katalogów i baz online planet, ciał niebieskich i wielu innych kosmicznych obiektów. Najwyższej klasy projektory gwarantują jakość obrazu, której nie znajdzie się nigdzie indziej w Szczecinie. Dodatkowo pokazy w technologii 3D, system Voting Box i dźwięk wysokiej jakości – opowiada Karolina Bloom, kierowniczka Planetarium.

– Nasi partnerzy to firmy, które stawiają na rozwój technologiczny, innowacyjność i związek z Pomorzem Zachodnim. Lexus, Hanse Yacht czy Kongsberg, to potentaci w swoich branżach. Jestem dumny, że udało się nam nawiązać z nimi współpracę – podsumowuje Przemysław Kowalewski, kierownik Działu Rozwoju.

autor: Dariusz Staniewski / foto: Alicja Uszyńska

Dziękujemy uczniom XI Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi w Szczecinie za udział w sesji zdjęciowej.



POKAZYWANIE RÓŻNORODNYCH ZJAWISK NA PRZYKŁADACH ZWIĄZANYCH Z ŻEGLUGĄ, FAŁAMI, WIATREM, RYBOLÓWSTWEM CZY ŻYCIEM PORTU SPRAWIA, ŻE JEST UNIKATOWA NIE TYLKO W EUROPIE, ALE I NA ŚWIECIE – BARTOSZ KLEPACKI, KIEROWNIK DZIAŁU EKSPOZYCJI MCN.



DOSKONAŁYM PRZYKŁADEM INNOWACYJNOŚCI W MCN JEST WPROWADZANIE INTERDYSCYPLINARNOŚCI DO EDUKACJI, CZYLI ŁĄCZENIE RÓŻNYCH, POZORNIE ODLEGŁYCH DZIEDZIN WIEDZY – PATRYCJA SKROBACKA, KIEROWNICZKA DZIAŁU EDUKACJI I POPULARYZACJI NAUKI.

Jako rodzice doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że najważniejsze jest zdrowie i bezpieczeństwo naszych dzieci. Dlatego też chcemy wyjść Państwu naprzeciw, ponieważ zdrowe zęby są dla nas priorytetem od najmłodszych lat.

**Organizujemy więc w DENTAL CENTER WEJT & TAWAKOL,
czyli BEZPŁATNE KONSULTACJE dla świadomych rodziców.**



Podczas konsultacji dr Marek Tawakol odpowie na wszystkie nurtujące Państwa pytania z zakresu zdrowia zębów Waszych dzieci oraz kompleksowego leczenia w sedacji dożylniej. Po wnikliwej diagnozie ustali indywidualny plan leczenia, tak aby zapewnić komfort i przekonanie, że jesteście Państwo we właściwym miejscu.

Gwarantujemy:

bezpieczeństwo | najlepszą opiekę, | i przede wszystkim piękny, zdrowy
i szczerzy uśmiech na myśl o kolejnej wizycie w gabinecie.

Serdecznie zapraszamy!

Pierwsza wizyta stomatologiczna ma zbudować w dziecku zaufanie i dać mu poczucie komfortu. Wybierz stomatologa, który potrafi odpowiednio zadbać o potrzeby i rozwiązać obawy najmłodszych pacjentów.



PIERWSZA WIZYTA Z DZIECKIEM U STOMATOLOGA

doświadczenie w pracy z dziećmi | specjalizacja w stomatologii dziecięcej
przyjazne podejście | przytulne otoczenie | nowoczesny sprzęt i najnowsze technologie
dobre opinie innych rodziców | dostępność i lokalizacja
planowanie wizyt kontrolnych i edukacja małego pacjenta | elastyczność godzinowa
łatwy kontakt i pomoc w nagłych przypadkach



Adam Grochulski: Szczeciński Król Szalików i cygar

ADAM GROCHULSKI – POSTAĆ BARWNA I NIEPOWTARZALNA, ŻYWA HISTORIA SZCZECIŃSKIEJ I POLSKIEJ ROZRYWKI, CZŁOWIEK UWIELBIANY PRZEZ ARTYSTÓW, AKTORÓW, MUZYKÓW, PIOSENKARZY I KABARECIARZY. ORGANIZATOR NIEZLICZONEJ ILOŚCI KONCERTÓW I WYDARZEŃ ARTYSTYCZNYCH. JAK SAM POWIADA JEST MIŁOŚNIKIEM DOBRYCH TRUNKÓW (ULUBIONY DRINK, TO BIAŁA, MARKOWA WÓDKA Z TONIKIEM), KOBIET ORAZ DWÓCH CHARAKTERYSTYCZNYCH ELEMENTÓW, DO KTÓRYCH MA WIELKĄ SŁABOŚĆ I PO KTÓRYCH JEST ROZPOZNAWALNY JUŻ Z DALEKA – SZALIKÓW I CYGAR. PRESTIŻOWI UJAWNILI SKĄD SIĘ WZIĘŁY TE JEGO DWA ZNAKI ROZPOZNAWCZE, JAKIE NAJLEPSZE CYGARO ZAPALIŁ DO TEJ PORY, ILE SZALIKÓW MA W SWOJEJ KOLEKCJI I KTO GO ZAINSPIROWAŁ DO ICH NOSZENIA.

Zacznijmy od cygar. Kiedy pojawiły się w Twoim życiu? Paliłeś wcześniej papierosy? Bo to podobno jakaś prawidłowość u niektórych mężczyzn, że z wiekiem, doświadczeniem i osiągnięciem pewnej pozycji przerzucają się z papierosów na cygara?

Paliłem papierosy. Ale rzuciłem, a raczej zacząłem ograniczać, bo trochę zdrowie zaczęło mi szwankować. A kiedy cygara się pojawiły? Na początku lat 90. XX wieku na szczecińskiej mapie rozrywki pojawił się kultowy już klub „Babylon”. Poznałem w nim Tomka Kowalskiego. To był znany importer niemieckiego piwa. Wieczorami bywał w „Babylonie”, siadał przy barze, elegancko ubrany. Tężyzną fizyczną, jeżeli mogę tak mówić o otyłości, przypominał mnie i palił właśnie cygara. Nad jego głową pojawiały się obłoki dymu. I zawsze wokół niego kręciły się atrakcyjne dziewczyny. Zacząłem się zastanawiać: „przecież to chyba nie dla tego brzucha, który posiada, tylko dla tej aury jaka go otaczała, od jego osobowości”. Wyglądał niezwykle elegancko i tak się zachowywał. Ilekroć się pojawiał w „Babylonie” starałem się towarzyszyć mu przy tym barze i on mnie od czasu do czasu tym dobrym cygarem częstował. Takie były począt-

ki. Potem jak prowadziłem w Pogorzeli legendarny już pub na świeżym powietrzu jakim była „Sahara”, to przyjeżdżał do niego m.in. znany polski aktor Wiktor Zborowski. On palił fajkę. Ale jak mu zabrakło tytoniu – „amphory” kupował cygara. No i ja również, idąc jego śladem, także zacząłem sięgać po cygara. I tak się razem nimi delectowaliśmy. Na przemian paliłem je z papierosami. Jednak w porównaniu do papierosów cygara są zdecydowanie droższe.

I zdrowsze?

Z tym bym dyskutował. Mój lekarz, gdy mu powiedziałem, że palę cygara i się nie zaciągam stwierdził: „a dym w krtani pozostaje”. Ale moja słabość do trunku, damskiego towarzystwa i cygar – pozostała.

Trudno było się nauczyć palenia cygar? Tak bez zaciągania?

Nie. Zaciągnięcie się cygarem w porównaniu z dymem papierosowym jest zdecydowanie gorsze. Ten dym aż dusi. Ale cygara są różne.

Nie tylko w smaku, ale przede wszystkim pod względem ceny.

W przypadku markowych np. „Cohiba”, czy „Altadis”, to za jedną sztukę trzeba zapłacić nawet 375 euro. „Arturo Frente” – pudło 20 sztuk kosztuje 15 tysięcy dolarów. Najlepszymi producentami są kraje Ameryki Środkowej – Kuba, Nikaragua, Dominikana. Gatunków cygar jest wiele. Różnią się sposobem produkcji. Robione ręcznie są najdroższe, tańsze są robione maszynowo.

Najlepsze cygaro jakie zapaliłeś, to...?

Otrzymałem je niedawno, w hotelu Jawor w Jaworze pod Białą od mojego znajomego biznesmena z branży AGD, człowieka zamożnego, który kocha cygara. Zapaliłem takie, które kosztowało 1100 euro (śmiech). Wziąłem sobie na pamiątkę obwolucję z tego cygara. Bo to była limitowana seria. Otrzymałem je w prezencie z okazji moich urodzin.

Co towarzyszyło paleniu tego cygara? Lampka koniaku, wina, whisky?

To wszystko pasuje idealnie. Ale przede wszystkim potrzebne jest wyborne towarzystwo. Dobre cygaro to cudowny zapach, a to przyciąga ludzi. Kiedyś takim magnesem była „amphora” z fajki. O dziwo spotkałem panie, z tego światka artystyczno-celebryckiego, które również palą cygara. To się wcześniej stało modne na Zachodzie. Teraz trafiło do Polski. I nawet fajnie to wygląda. Ja, z racji możliwości finansowych, palę nieco tańsze cygara produkowane maszynowo „Vasco da Gama. Red 2”. „Vasco da Gama. Red 1” są bezzapachowe. Natomiast „dwójka” ma w zapachu odrobinę wanilii. Łatwiej jest mi je palić na świeżym powietrzu, bo nikt mi nie mówi wtedy: „panie, weź pan to świństwo zgaś, bo śmierdzi” itp. Nie, wręcz odwrotnie, ludzie raczą się tym subtelnym, delikatnym zapachem. Poza tym jak gdzieś zapalę cygaro, to sporo ludzi od razu wie, że Grochul gdzieś jest w pobliżu (śmiech). Taki mój znak rozpoznawczy.

Drugą wizytówką Adama Grochulskiego bez wątpienia są sławne szaliki. Niektórzy nazywają Cię nawet „Królem Szalików”.

Rzeczywiście mam ich sporo! (śmiech) Ilekroć jest jakaś uroczystość, imieniny, urodziny, czy jakieś wydarzenie ze mną związane moi znajomi i przyjaciele mają ułatwione zadanie – cygara albo szalik.

Policzyłeś kiedyś, ile ich masz w swojej kolekcji?

W tej chwili ponad 400. Część mole mi zjadły, niestety, zwłaszcza te wełniane i kaszmirowe. Część więc zniknęła, a część mi się po prostu znudziła, więc niektóre z nich podarowałem, inne wyrzuciłem. Ale ciągle ponad 400 jest w szafie, poukładane, posegregowane w zależności od okoliczności ich używania i pory

roku. Bo szalik jest uniwersalnym ozdobiakiem, który się wykorzystuje zimą do ochrony szyi, gardła przed chłodem, albo zakłada się go z napisem Pogoń Szczecin – mojej ulubionej drużyny, żeby stanowić element dopingujący, albo założyć go do ubrania, wtedy to są te jedwabne, atłasowe, kaszmirowe odpowiednio dopasowane kolorystycznie, bo to też sztuka. Lubię szaliki w kolorach bordo, granat, niebieski. Ale kręci mnie też butelkowa zieleń. Zawsze podobało mi się jak ubierał się Dawid Bowie, był niezwykle eleganckim facetem. Też nosił szaliki.

To pytanie musi paść. I tak późno. Dlaczego szaliki?

Jak pierwszy raz zobaczyłem Michała Urbaniaka, który gabarytami odpowiada mojej pięknej figurze, zauważyłem, że te szaliki idealnie mu pasują. Znakomity jazzman, multiinstrumentalista, mistrz skrzypiec i saksofonu, łączy nas fascynacja muzyką. Zawsze i wszędzie jest w szaliku, chyba nawet się w nim kąpie (śmiech) na pewno ma bardzo liczną kolekcję. Poznaliśmy się kiedyś w pociągu relacji Łódź – Warszawa. Los tak sprawił, że podróżowaliśmy w jednym przedziale. Obserwowałem go i tak sobie myślałem: „kurczę, w szaliku wygląda rewelacyjnie”. Ten element jednak dodaje coś mężczyźnie. Od tego momentu zacząłem chodzić w szaliku również latem. Oczywiście z odpowiedniego materiału, szczególnie lubię takie przewiewne.

Od ilu lat je nosisz?

Ponad 20 lat. W tym przekonaniu, że noszenie szalików jest rzeczą niezwykle elegancką u mężczyzny utwierdził mnie wybitny polski aktor Wojciech Pszoniak. Mistrz, jeżeli chodzi o dobór kolorystyczny, czy wzorów. Znakomity aktor. Byłem nim zachwycony. A jeżeli człowiek zachwyca się kimś, to zachwyca się również jego słabościami. A szaliki to była jego słabość. Wykwintne, eleganckie. Poznaliśmy się na urodzinach Janka Englerta. Trochę sobie o tych szalikach pogadaliśmy. Potem, ni stąd ni z owąd, otrzymałem od Wojciecha Pszoniaka prezent – jeden z jego szalików. Powiedział: „nie kupuję Ci nowego, daję Ci swój”. To była dla mnie frajda, że to był właśnie jego szalik. Mistrza. I mam go do dzisiaj. Podobne prezenty otrzymałem także od Michała Urbaniaka, aktorów np. Piotra Adamczyka i Leszka Lichoty znanego teraz przede wszystkim jako nowego „Znachora”. I jeszcze jedna wybitna osobowość – Jan Nowicki. Nie dostałem od niego szalika, ale kiedyś zostawił go na krześle po jakimś występie. I ja mu ten szalik odniosłem, oddałem. No i poszliśmy na wódkę (śmiech). Jest sporo ludzi, którzy kochają szaliki. Przez to stają się mi bliżsi. I powiem tak – chciałbym być pochowany w szaliku.

W którym?

I to jest pytanie (śmiech). To już pozostawiam małżonce!

autor: Dariusz Staniewski/ foto: Jarosław Gaszyński

reklama



KORYZNA CLINIC
IMPLANTOLOGIA I STOMATOLOGIA

**PASJA, ZDROWIE,
DOŚWIADCZENIE**
Dbamy o Twój piękny uśmiech

OSSTEM[®]
IMPLANT

Implantologia i Stomatologia | ul. Sienna 4/1, 70-542 Szczecin
tel.: +48 91 812 15 41, +48 607 236 896 | www.koryznaclinic.com

**PROTETYKA
3D
NA JEDNEJ WIZYTCIE**

Dr n.med. M.Sc.
Master of Science
in Oral Implantology
Kacper Koryzna



Szlachetny lateks

ICH PODEJŚCIE DO MODY I DO TAK FASCYNUJĄCEGO MATERIAŁU JAKIM JEST LATEKS JEST NIEZWYKLE KREATYWNE I INNOWACYJNE. DZIĘKI NIM NIE KOJARZY SIĘ JUŻ WYŁĄCZNIE Z BRANŻĄ EROTYCZNĄ, ALE Z WYSZUKANYM I EKSKLUZYWNYM DESIGNEM. FOTOGRAFKA ORAZ MODELKA PAULINA MIECZKOWSKA-TUMIŁOWICZ I PROJEKTANT PAWEŁ TUMIŁOWICZ TWORZĄ ZGODNY I TWÓRCZY DUET ZARÓWNO W ŻYCIU ZAWODOWYM, JAK I PRYWATNYM.



Ich talent i wyobraźnię doceniło już wielu klientów, w tym także tacy artyści jak Brodka, Cleo czy Michał Szpak, a także inni projektanci jak Eva Minge czy Dawid Woliński. Publikowali m.in. w Elle, Glamour, Vogue, K-Mag, czy Playboy'u. Oboje pochodzą ze Śląska. Szczecin wybrali z premedytacją, z dwóch powodów. – Po pierwsze jest tu pięknie. Dużo zieleni, woda, wspaniałe powietrze – mówi Paulina Mieczkowska-Tumiłowicz. – Po drugie, Szczecin jest świetnie położony, bliskość Berlina, zachodniej Europy. Nie ukrywamy, że pod kątem biznesowym i twórczym

ma to także dla nas duże znaczenie. Poza tym to jeszcze świeży teren pod kątem mody. Warszawa jest już przesycona, a chodzi też o to by szukać wciąż nowych inspiracji.

Paulina i Paweł odczarowują lateks. Ubiory z tego materiału wspaniale się układają i dają efekt drugiej skóry. Powstają z niego m.in. sukienki, spódnice, spodnie, topy, bielizna a nawet pończochy. I co najważniejsze wszystko w całej, nieoczywistej dla lateksu gamie barw. Zielenie, turkusy, błękity, żółcie, biel, różnego rodzaju printy a nie tylko czerń i czerwień. Kre-





acje są dostępne na ich stronie internetowej (tworzą także na zamówienie) ale także stacjonarnie w atelier, które otworzyli w Szczecinie a które ciągle się rozrasta (szukają nowych współpracowników). – Prawdziwy lateks jest szlachetnym materiałem, tak jak jedwab – tłumaczy Paweł Tumiłowicz. – Jest aksamitny w dotyku, bardziej rozciągliwy od winylu i nie ma nic wspólnego z lycrą czy sztywnym plastikiem. To wymagające tworzywo a zarazem bardzo plastyczne.

Lateksowe kreacje chętnie zakładają gwiazdy, artyści czy członkowie subkultur, ale nie tylko. Ten materiał dobrze wygląda na każdej osobie. – Lateksowe stroje coraz częściej wkładają tzw. zwykli ludzie – mówi Paulina – Nie trzeba być celebrytą można być np. z zawodu księgową jak jedna z naszych klientek. Nie trzeba mieć nieskazitelnej figury by nosić lateksowe ubra-

nia. Dobrze skrojony potrafi świetnie tuszować „niedoskonałości”. Noszą go nawet panie w ciąży.

Projekty Pauliny i Pawła nie tylko świetnie sprawdzają się na tzw. wielkie czy wieczorne wyjścia, ale także na co dzień. Czasem stanowią tylko fragment stylizacji, ale to wystarczy. Efekt jest zawsze przykuwający uwagę i zachwycający jak w przypadku dobrej biżuterii. Możemy założyć cokolwiek, dodamy do tego lateksowy dodatek i już. – Warto skusić się na lateksową kreację, bo efekt jest zachwycający – zachęca Paweł Tumiłowicz. – W żadnym innym materiale kobieta nie wygląda tak zmysłowo i pewnie jak w lateksie i to niezależnie od tego kim jest, jak wygląda i ile ma lat. To niezwykle materiał.

autor: Aneta Dolega

latex.shop.pl
paweltumilowicz.com
studioselene.com



Paulina Mieczkowska-Tumiłowicz,
Paweł Tumiłowicz
foto: Ella Estrella
make up: Agata Włodarczyk
hair: Hrehorowicz



reklama



Probiotyki

SANPROBI



SANPROBI

**probiotyki dopasowane
do Twoich potrzeb**



SANPROBI® IBS

SANPROBI® Premium

SANPROBI® Barrier

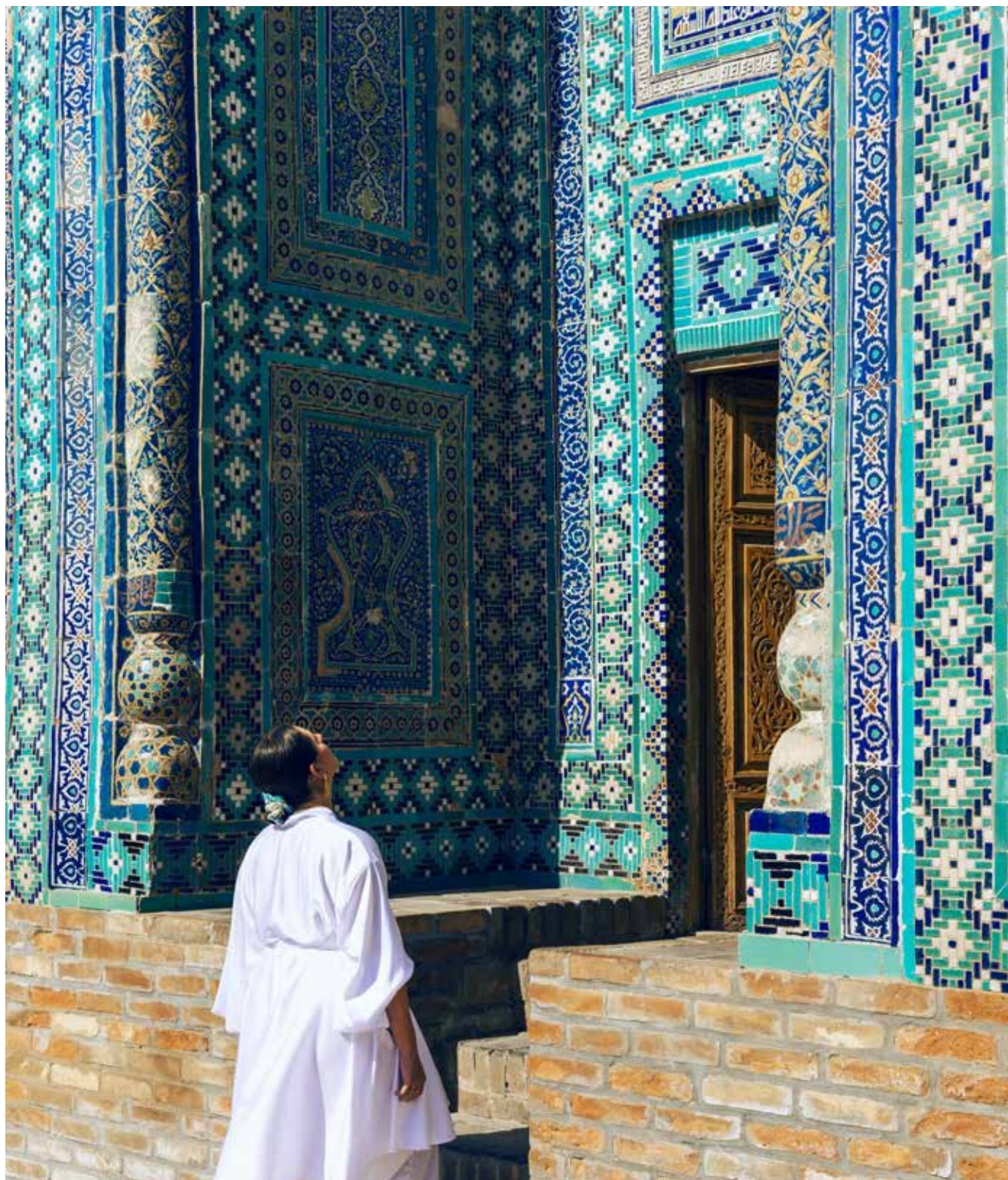
SANPROBI® Stress

SANPROBI® Super Formula

SANPROBI® Active&Sport

SANPROBI® Osteo

SANPROBI® 4Enteric



Jedwabne marzenie

JEDWABNY SZLAK TO OKREŚLENIE UŻYWANE DO OPISANIA SIECI DRÓG HANDLOWYCH PRZECINAJĄCYCH AZJĘ, KTÓRE W II WIEKU P.N.E. POŁĄCZYŁY ZE SOBĄ ODLEGŁE KULTURY I UMOŻLIWIŁY IM NIE TYLKO WYMIANĘ SWOICH DÓBR NA NIEZNANE DOTĄD EGZOTYCZNE TOWARY, ALE POZWOLIŁY TAKŻE NA NIESIENIE W DALEKI ŚWIAT WIEDZY, TECHNOLOGII I WIA-
RY, KTÓRE MIAŁY OGROMNY WPŁYW NA ROZWÓJ WIELU STAROŻYTNYCH CYWILIZACJI.



Kupcy, misjonarze i nomadzi wyruszający ze wschodu rozpoczęli podróż w Xi'an, dawnej stolicy Chin, a w swoich sakwach pośród aromatycznych przypraw, delikatnego papieru oraz lśniących, ciemnozielonych jadeitów skrywali drogocenną tkaninę, jaką w starożytnym Rzymie wyjątkowo upodobali sobie przedstawiciele arystokracji. Legenda głosi, że jedwab przypadkowo odkryła małżonka cesarza Chin Huang Di sprawującego władzę w latach 2679-2597 p.n.e., kiedy na jego prośbę sprawdzała, jakie szkodniki żerują na drzewach morwy porastających ich bujny ogród. Cesarzowa zwróciła uwagę na białą-kremową kokony tworzone przez nocne motyle, a gdy jeden z nich wpadł jej do wrzółki, kobieta wyjęła z niego długą, błyszczącą nić, po czym nawinęła ją na szpulkę i ukryła, by sekret produkcji jedwabiu pozostał na cesarskim dworze na wieki. Olbrzymie karawany ze wschodu przemierzały rozległą pustynię Takla Makan, strome ścieżki skryte w cieniu ośnieżonych szczytów łańcucha górskiego Tienszan oraz rozciągające się po horyzont stepy, gdzie na wędrowców czekały pełne wody i świeżych owoców oazy takie jak Hami czy Herat, które zapewniały ludziom i zwierzętom wytchnienie przed kolejnym etapem podróży. Kupcy rozpoczynający swoją wyprawę na zachodzie pozostawiali za sobą bramy Anatolijskich portów ulokowanych nad Morzem Śródziemnym i wraz z torbami pełnymi szkła, ceramiki, miodu, złota i kadzideł wędrowali w kierunku pustyni Syryjskiej, dorzeza rzek Tygrys i Eufrat oraz miękkich wydm pustyni Karakum. Choć drogi zmierzających ku sobie podróżników łączyły się

w wielu wspaniałych miastach ulokowanych wzdłuż ciągnącej się przez ponad 6 tysięcy kilometrów trasy, tylko dwa z nich rozpały serca wędrowców, już w starożytności zyskując miano pereł jedwabnego szlaku.

Samarkanda

Znajdująca się na skrzyżowaniu Wschodu i Zachodu, pełna niezwykłych zabytków Samarkanda to najstarsze zamieszkiwane przez ludzi miasto na świecie, którego początki sięgają VI wieku p.n.e. Przez tysiące lat była domem dla wielu różnych religii oraz starożytnym centrum handlu, jednak to nie uchroniło jej przed inwazją brutalnego Czyngis Chana, który w XIII wieku zrównał z ziemią niemal całą okolicę. W XIV wieku za sprawą mongolskiego władcy Timura, także rządzącego ciężką ręką, Samarkanda odrodziła się na nowo, stając miastem, jakiego nikt dotąd nie widział. Historie opowiadające o jej zachwycającym pięknie krążyły wraz z kupcami i dyplomatami po całym jedwabnym szlaku, docierając nawet do najdalszych zakątków Starego Świata.

Po wyjściu z pociągu, którym z nieosiągalną dla polskich kolei prędkością 230 km/h w zaledwie 2 godziny dotarłam tutaj z odległej o 330 km stolicy kraju, Taszkentu, wita mnie fala białych i srebrnych Chevroletów wypełniających wszystkie zakamarki miasta. Wsiadam w jedną z miliona identycznych limuzyn i jadę nią do samego serca Samarkandy – Registanu, niegdyś główne-



go placu miasta, a mój kierowca co kilkanaście metrów nerwowo używa klaksonu, by pozostali użytkownicy drogi nawet na moment nie zapomnieli o jego istnieniu. Kiedy zbliżam się do celu, zza ściany autokarów i turystów wszystkich możliwych narodowości wyłaniają się 3 zachwycające, bogato zdobione madrasy, czyli muzułmańskie szkoły, w których naucza się podstaw Islamu oraz wnikliwie studiują Koran. Registan wraz ze swoją wyjątkową zabudową z XV i XVII wieku jest ikoną jedwabnego szlaku i tętni życiem przez większość dnia i nocy. Jedyny moment, kiedy między turkusowo-niebieskimi ścianami naruszonymi przez czas i liczne trzęsienia ziemi nie przemieszczają się zwiedzający z wymalowanym na twarzach zachwytem, to wczesny poranek. Pojawiam się na miejscu na długo przed otwarciem, żeby w spokoju przyrzeć się, jak wschodzące słońce przemyka po glazurowanych ceglach ułożonych w misterne wzory. Jeszcze nie wiem, że za kilka godzin będę spoglądać na Registan ze szczytu jednego z minaretów, do którego tajemnicze drzwi zupełnym przypadkiem otworzy mi jeden z pracowników ochrony, co do tej pory wydaje mi się nie do końca legalne. Poza wspaniałymi, lazurowymi kwiatami oraz skomplikowanymi geometrycznymi wzorami w kolorze nieba moją uwagę przykuwa niezwykła fasada madrasy Sher-Dor, która ukazuje tygrysa oraz wyłaniające się zza jego grzbietu słońce o ludzkiej twarzy. Ta unikatowa kompozycja stanowi wizytówkę Samarkandy, gdyż jest jedyną na świecie, która łamie surowe zakazy islamu i przedstawia wizerunek ludzi i zwierząt w sztuce. Opuusz-

czam Registan i podążam za cudownym zapachem najważniejszego lokalnego produktu – chleba nazywanego lepioszka, który wypiekany jest w glinianych piecach na pobliskim targu. Zaopatrzona w bochenek ważący blisko kilogram zmierzam do nekropolii Shah-i-Zinda powstałej w XI wieku, do której wejścia strzegą policjanci sprawdzający ubiór odwiedzających to miejsce osób. Wysokie, schodzące się ku sobie ściany dobudowywanych tu na przestrzeni ośmiu wieków mauzoleów wypełnione są zielonymi, niebieskimi i białymi kaflami, co sprawia niesamowite wrażenie i przywołuje czasy, kiedy najlepsi architekci i budowniczowie ówczesnego świata pracowali nad stworzeniem tych imponujących budowli. W chwili, gdy przekraczam bramy grobowca Gur-e Amir, gdzie spoczywa Timur wraz ze swoimi potomkami, lista najpiękniejszych miejsc stworzonych przez człowieka, jakie widziałam w swoim życiu, szybko ulega zmianie. Patrząc z niedowierzaniem na sufit pełen maleńkich, złotych wzorów przypominających kwiaty, które otoczone są ciemnoniebieskimi dekoracjami znanymi jako mukarnas nawiązującymi swoim kształtem do stalaktytów. W trakcie podziwiania wspaniałości mauzoleum do moich uszu dociera wzmianka o legendzie zawartej w starych księgach, która głosi, że kiedy spokój Timura zostanie zakłócony, nastanie wojna znacznie bardziej krwawa niż wszystkie znane dotychczas ludzkości starcia.

W XVIII wieku perski władca Nadir-Szach splądrował Samarkandę i wywiózł nefrytowy nagrobek znanego z okrucieństwa



władcy, przez co miały męczyć go potworne koszmary, a po kilku dniach na jego kraj spadła epidemia dżumy i cholery. Nadir natychmiast zwrócił skradziony przedmiot, jednak pomimo ostrzeżeń przekazywanych przez mieszkańców Samarkandy, 21 czerwca 1941 roku rosyjska ekspedycja także naruszyła miejsce spoczynku Timura. Kolejnego dnia III Rzesza zaatakowała Związek Radziecki, co miało przerazić samego Stalina, który kilka miesięcy później nakazał ponownie pochować szczątki władcy.

Buchara

Przechodzę przez pełen rękodzieła bazar i wkraczam do świata Baśni tysiąca i jednej nocy. Czas spędzany wśród mieszkańców leniwie popijających herbatę płynie tutaj wolniej, niż na tętniących życiem targach znacznie większej Samarkandy, a zachowane w doskonałym stanie budynki takie jak meczet Kalan wraz ze wznoszącym się do nieba minaretem zbudowanym w 1127 roku czy pełna niebieskich kwiatów madrasa Mir-i-Arab stanowią wspaniały przykład architektury perskiej i przypominają o tym, jak kilka wieków temu cały region był jednym z intelektualnych centrów średniowiecznego islamskiego świata. Przez długi czas kupców przybywających do Buchary witały bociany białe spoglądające na karawany wypełnione drogocennymi przedmiotami ze swoich ogromnych gniazd zbudowanych na lazurowo-niebieskich dachach madras i minaretów. Miasto usiane było

dawniej licznymi stawami będącymi dla mieszkańców głównym źródłem wody, jednak z powodu słabo rozwiniętej higieny osobistej za ich pośrednictwem rozprzestrzeniła się cholera, a kiedy podjęto walkę z epidemią i w latach 20. XX wieku osuszono większość zbiorników, bociany korzystające do tej pory z zacienionych sadzawek zrezygnowały z dalszego pojawiania się w Bucharze. Obecnie o ich wizytach przypominają jedynie sztuczne gniazda umieszczone na wielu budynkach, z których zamiast doskonale znanych mi „polskich ptaków”, spoglądają na mnie smutno plastikowe figurki bocianów.

Dwie perły jedwabnego szlaku, jakimi są Buhara i Samarkanda, to nie jedyne miejsca w Uzbekistanie warte odwiedzenia. Ten bezpieczny i przyjazny turystom kraj otwiera przed przyjezdnymi magiczny świat pełen lokalnych bazarów ze straganami wypełnionymi chrupiącym chlebem i soczystymi arbuzami, zapomnianych przez wieki opowieści o trudach ciągnących się miesiącami wypraw, które łączyły ze sobą Wschód i Zachód oraz imponującej architektury stanowiącej wzór dla samego Taj Mahal. Piękno i różnorodność kraju, do którego polscy obywatele nie potrzebują wiza, wciąż czekają na odkrycie, by tak jak za dawnych czasów, mogły docierać z podróżnikami do najdalszych zakątków świata.

autor i foto: Edyta Bartkiewicz

reklama

MORE —
— Madam

Skandynawski styl
w Twoim domu

More Madam
Dom Skandynawski
Al. Piastów 72 | 70-330 Szczecin
www.moremadam.pl





Nowa twarz Łasztowni

ATRAKCYJNE HEKTARY W CENTRUM SZCZECINA, POŁOŻONE TUŻ NAD ODRĄ. OD KILKU LAT TEN TEREN PRZEŻYWA SWÓJ RENESANS. TO ŁASZTOWNIA – NOWE SERCE MIASTA. CZEKA JĄ PRAWDZIWA REWOLUCJA. RADNI MIEJSCY PRZYJĘLI PLAN ZAGOSPODAROWANIA TEGO TERENU. ALE SVOJE POMYSŁY NA PRZEKSZTAŁCENIE TEGO MIEJSCA MA TAKŻE LOKALNY BIZNES. NIEKTÓRE Z NICH NA PEWNO MOGŁYBY ZOSTAĆ UWZGLĘDNIONE W PLANACH MIASTA.

Szczecin ma możliwość zagospodarowania, praktycznie od podstaw, dużego, charakterystycznego i atrakcyjnego fragmentu miasta. To prawdziwy ewenement na skalę krajową i wymarzona okazja do stworzenia nowej, tętniącej życiem części Śródmieścia oraz ożywienia okolic Odry. W miejscu, które od dawna fascynowało głównie historyków i architektów, zaczyna się coś nowego.

Wiatr zmian

Poszukiwania rozwiązań na zagospodarowanie Łasztowni mają długą historię. Za jej początek przyjmuje się lata 70. XX wieku. Ale działania, które zdecydowanie zmieniły oblicze tego terenu zostały podjęte dopiero w kwietniu 2013 roku. Wtedy rozpoczęła się renowacja istniejących budynków. Przede wszystkim obiektu, który dziś nazywany jest Starą Rzeźnią. Po przejęciu przez prywatnego inwestora i odrestaurowaniu znajduje się w nim teraz znana i popularna restauracja, sala konferencyjno-projekcyjna, Centrum Kultury Euroregionu, księgarnia oraz siedziba jednej z największych szczecińskich firm logistycznych.

Kolejnym jasnym punktem w nowym zagospodarowaniu Łasztowni okazała się budowa biurowca Lastadia Office, który został oddany do użytku w 2013 roku. Prawdziwym przełomem jednak dla tego terenu okazało się otwarcie, sławnych już, szczecińskich bulwarów. Błyskawicznie stały się one jednym z ulubionych miejsc spędzania wolnego czasu przez szczecinian i kolejną wizytówką miasta. To w tym miejscu ulokowało się szereg małych i urokliwych restauracji oraz kawiarni, łącznie z dawnym statkiem wycieczkowym zaadaptowanym na potrzeby hotelarskie i gastronomiczne. To na bulwarach pod koniec

maja tego roku swoją działalność rozpoczęło Morskie Centrum Nauki, które błyskawicznie stało się kolejną szczecińską atrakcją turystyczną.

Jest plan

W 2017 roku został zorganizowany konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej zagospodarowania obszaru Międzyodrza: „Łasztownia – Nowe serce miasta”. Wzięło w nim udział aż 251 architektów i pracowni architektonicznych z całego świata. Założenia strategiczne zwycięskiej koncepcji zostały wykorzystane przy tworzeniu planu zagospodarowania przestrzennego dla Łasztowni, który został przyjęty przez Radę Miasta Szczecin w marcu tego roku.

Nowy pomysł zagospodarowania Łasztowni zakłada m.in. utrzymanie, rozwój i umożliwienie kontynuacji funkcji produkcyjnych, magazynowych, magazynowych na terenach, na których swoją działalność prowadzi Centrum Logistyczne „Gryf” oraz Przedsiębiorstwo Przemysłu Cukierniczego „Gryf”; wprowadzenie śródmiejskiej zabudowy wielofunkcyjnej, np. mieszkań z usługami; więcej przestrzeni dla pieszych i rowerzystów oraz jeszcze więcej zieleni na placach oraz bulwarach. Rada Miasta nie zgodziła się na lokalizację obiektu handlowego o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 mkw. (bo i taka koncepcja zabudowy części terenu się pojawiła).

Biznes się dostosuje

– Łasztownia ma być miejscem do wypoczynku i rozrywki dla szczecinian. Ale nie zapomniano także o zabudowie mieszkano-



wej. Koncepcja przyjęta przez radnych przewiduje także wprowadzenie linii tramwajowej przez mający powstać nowy most Kłodny oraz budowę dwóch mostów pieszo-rowerowych łączących bulwary Stare Miasto z Łasztownią. Jednym z nowych rozwiązań zapisanych w planie jest pomysł otoczenia zabytkowego terenu szklanymi ścianami i zadaszenie szklanymi dachami.

– Koncepcja polega na możliwości zabudowy przestrzeni pomiędzy halami przeszklonymi kubaturami (ścianami szczytowymi i dachami) z pozostawieniem oryginalnego bruku i wciąż widocznymi zabytkowymi budynkami. W ten sposób przy zabudowie przestrzeni pomiędzy siedmioma halami kubatura przyszłej funkcji podwaja się i otrzymujemy bardzo atrakcyjną wielohalową strukturę w układzie amfiladowym. Może to być zespół wielousługowy (nie wszystkie budynki trzeba łączyć w jeden zespół) lub np. oryginalna forma hal wystawowych, czy targowych – tłumaczy Daniel Wacinkiewicz, wiceprezydent Szczecina.

Plan przewiduje także powstanie dwóch parków na Łasztowni – jednego na całej Wyspie Grodzkiej a drugiego na terenie wzdłuż bulwaru Gdańskiego – na obszarze nad Kanałem Zielonym i Parnicą.

Różne pomysły na Łasztownię

A co o koncepcji zagospodarowania sądzą szczecińskie środowiska gospodarcze? Może mają własne pomysły na wykorzystanie tego terenu? Może jednak Łasztownia nie powinna być tylko centrum wypoczynku i rozrywki, a biznes powinien odegrać w tym miejscu większą rolę?

– Wszystko powinno mieć swój czas i swoje miejsce. Łasztownia była swojego czasu przemysłowym i industrialnym sercem

Szczecina. Partnerowała portowi, jako miejsce, gdzie kwitło przetwórstwo, hodowla zwierząt czy przeładunek. Dzisiaj taka funkcja – co oczywiste – musiała zostać mocno ograniczona. Dzisiejsza Łasztownia to przestrzeń, która ma ambicje na bycie nowym sercem miasta. Ma swoją część reprezentacyjną, przyciągającą mieszkańców i turystów, ma swoją część biurowo-usługową oraz zachowany ułamek działania przemysłowego. Obecne proporcje powinny kierować się w stronę rekreacji, kultury oraz przestrzeni do mieszkania. Nie jestem zwolenniczką całkowitego wygaszenia działalności gospodarczej na Łasztowni, ale powinna być ona zogniskowana w porcie – mówi Hanna Mojsiuk, Prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie

Ze stanowiskiem Hanny Mojsiuk zgadza się Kamil Pilarski ze szczecińskiego Klastra IT. Jego zdaniem Łasztownia powinna być przyjazna przede wszystkim mieszkańcom.

– Musimy patrzeć przez pryzmat priorytetów. Jeżeli fokus mamy w tym miejscu mieć na mieszkańców, to z automatu mniejszy na biznes. Po uchwaleniu nowego planu kilka nagłówki na portalach internetowych brzmiały: „Nie będzie centrum handlowego na Łasztowni” – poprzez wprowadzenie zapisu o braku możliwości budowy obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m². I dobrze, bo to miejsce ma być dla lokalnej społeczności, a nie dla supermarketów. Z założenia ludzie powinni znaleźć miejsce do rekreacji i wypoczynku – stwierdził Kamil Pilarski.

Quo vadis Łasztownio?

A jak szczeciński biznes widzi szanse rozwoju na tym terenie i jaka działalność powinna być prowadzona na Łasztowni?

– Wszystko zależy od planów miasta i intencji rządzących. Na Łasztowni może rozwijać się przestrzeń deweloperska, biurowa, handlowa czy przemysł i produkcja. Najzdrowsze dla tej unikatowej przestrzeni byłoby jednak, by podejść do niej hybrydowo. Część blisko miasta powinna zachować kulturalny i miastotwórczy charakter, a jej zaplecze powinno być nadal miejscem, gdzie z sukcesem działa chłodnia, zakład przetwórstwa ryb czy zaplecze dla portu. Na Łasztowni jest też miejsce na małe usługi oraz na inwestycje deweloperskie, szczególnie na Kępie Parnickiej, która może niebawem stać się perełką szczecińskiego waterfrontu – dodaje Hanna Mojsiuk.

Z kolei Cezary Sylwestrzak, przewodniczący Rady Oddziału Krajowej Izby Gospodarki Morskiej w Szczecinie, zwraca uwagę na możliwy konflikt interesów. Jego zdaniem może być trudno pogodzić komfort mieszkania na Łasztowni z rozwojem gospodarczym tego miejsca.

– Biznes na Łasztowni będzie istniał i będzie się rozwijał dynamicznie we wszystkich płaszczyznach, tak jak jest wskazany w planie zagospodarowania tego terenu. Takie rozwiązanie zostało wypracowane przez lata konsultacji. Wszystkie przewidziane funkcje mogą razem współistnieć, oprócz funkcji mieszkaniowej. Jest to podyktowane portem leżącym na i przy Łasztowni, który pracuje przez 24 godziny, a hałas umożliwi mieszkańcom spokojne życie. Taka sytuacja miała miejsce w Gdyni, gdzie mieszkańcy postawionych bloków przy samym terminalu kontenerowym zażądali przerwania pracy w godzinach nocnych i w dni wolne, co jest totalnym absurdem – mówi Cezary Sylwestrzak.

Port priorytetem? A może IT?

Jego zdaniem górę tutaj powinny wziąć jednak kwestie gospodarcze.

– Czasy w jakich przyszło nam żyć (pandemia, wojna) pokazały, jaką wartość ma dostęp do morza i posiadanie portów. Każdy skrawek portu w tych czasach jest niezbędny, aby funkcjonowało państwo i jego mieszkańcy. Ta funkcja musi mieć priorytet, a pozostałe – usługi, wypoczynek i rozrywka w żaden sposób nie będą tej funkcji zakłócać. Rozwój przemysłu na tym terenie



wymuszają zmiany technologii przeładunku, składowania towarów i zmiany logistyczne na świecie – dodaje Cezary Sylwestrak, przewodniczący Rady Oddziału Krajowej Izby Gospodarki Morskiej w Szczecinie.

– Większe inwestycje mogłyby się usytuować np. w miejscu, w którym mieściły się tymczasowe siedziby Opery oraz Teatru Polskiego, np. La Stadia bis – biurowiec, który pięknie się wkomponował w ten teren i który zapewnia szczecińskim firmom duże powierzchnie użytkowe. Łasztownia mogłaby być też miejscem dla sektora IT i nowych technologii, ale też dla ekskluzywnych sklepów, restauracji, może jakiegoś centrum konferencyjnego, spotkań biznesowych, różnych ekspozycji i wystaw – stwierdził Bogumił Rogowski, Prezydent Business Club Szczecin.

– Patrząc z perspektywy branży IT dobrym rozwiązaniem byłoby wkomponowanie biurowca w to miejsce. Spełniające wszelkie normy środowiskowe i zbudowany w oparciu o ideę „zero waste”. Natomiast jestem sobie w stanie wyobrazić, że nawet bez biurowca branża IT będzie na Łasztowni aktywna zawodowo. Dzisiaj, nie zawsze trzeba być w biurze, aby pracować w projekcie. Można to robić z parku czy z kawiarni, niezbędny jest tylko dobry zasięg Internetu – dodaje Kamil Pilarski.

Jaka działalność powinna być prowadzona na Łasztowni? Zdaniem Hanny Mojsiuk, prościej powiedzieć, jaka nie powinna.

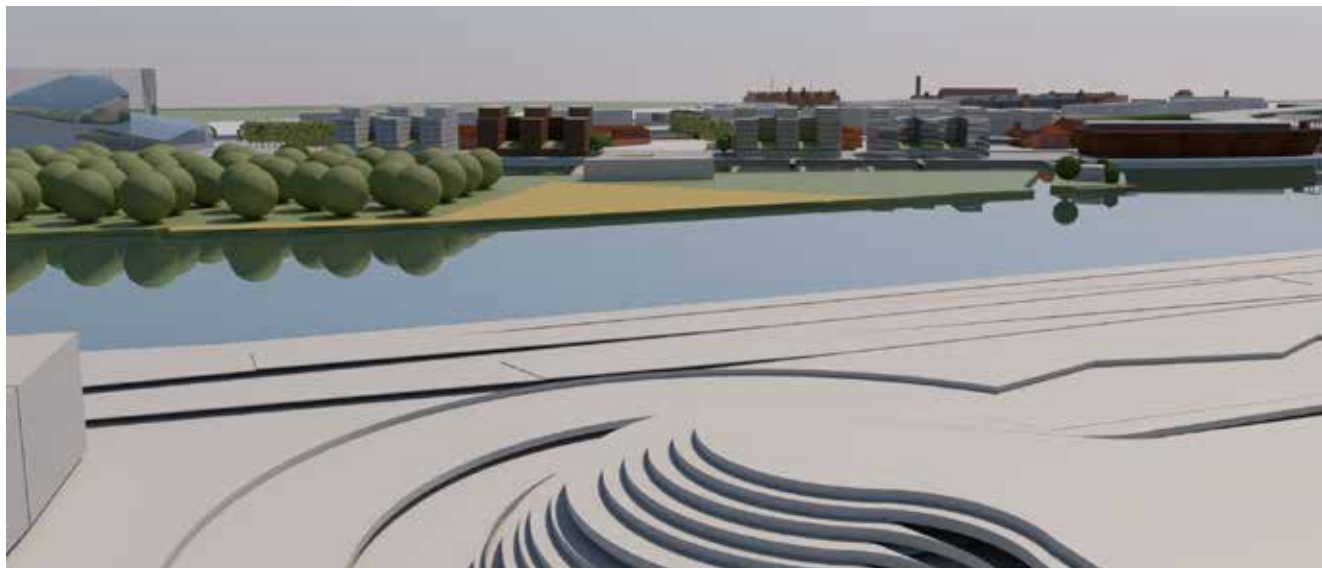
– Ciężka, związana z ciągłym ruchem samochodów ciężarowych czy zapachem, który mógłby zakłócać możliwość mieszkania czy wypoczynku na Łasztowni. Marginalizacja przemysłu w tym miejscu nie jest dobrym pomysłem, ale nie wyobrażam sobie w tym miejscu kolejnych inwestycji, które powodowałyby, że ruch w tym miejscu byłby intensywniejszy – uważa Hanna Mojsiuk.

Zabrakło konsultacji

I jeszcze jedno ważne pytanie. Czy miasto przygotowując plan zagospodarowania konsultowało go np. z lokalnymi organizacjami przedsiębiorców, firmami, stowarzyszeniami gospodarczymi? Zdaniem Bogumiła Rogowskiego, zagospodarowanie Łasztowni to temat, który powinien spędzać sen z powiek wielu osobom w Szczecinie. Przede wszystkim Skarbowi Państwa, bo znacząca część tego terenu właśnie do niego należy (np. działająca na nim Gryf Nieruchomości jest spółką Skarbu Państwa). Na drugim miejscu – władzom miasta, które są nieco bezsilne w tej sprawie.

– Bo niewiele mogły zrobić poza uchaleniem planu zagospodarowania przestrzennego Łasztowni, który z jednej strony pokazuje jakieś możliwości dla biznesu, to z drugiej blokuje pewne koncepcje jej zabudowy. Trzeba uregulować kilka spraw związanych z Łasztownią, np. sprawy własności, czy wybudowania w końcu Mostu Kłódnego, który dla miasta i tego terenu jest absolutnie niezbędny. Sygnalizowaliśmy te problemy, jako BCS, już w przeszłości. Próbowaliśmy doprowadzić do spotkania przedsiębiorców z wojewodą, marszałkiem województwa i prezydentem Szczecina w tej sprawie. Bo każdy z nich ma pewne możliwości sprawcze. Nie udało się, choć było blisko. Sprawa mostu jest w zawieszeniu. Nadal jednak, jako organizacja biznesowa, będziemy zgłaszać do różnych czynników nasze propozycje dla Łasztowni. Ale takie działania powinny podejmować także inne instytucje i środowiska w Szczecinie – stwierdził prezydent BCS.

– Miasto rozmawiało z różnymi organizacjami na ten temat. Ciężko powiedzieć jakie szczegóły były omawiane, natomiast jako Rada Gospodarcza, czyli ciało doradcze pana prezydenta, w skład którego wchodzi organizacje reprezentujące lokalny



biznes mamy tutaj swoją cegiełkę w postaci inwestycji Mostu Kłódnego. Swego czasu miała ona niższy priorytet. Dzięki zaangażowaniu się członków Rady w rozmowy z miastem, priorytet ten został podniesiony i w mojej opinii jest on bardzo ważny dla sukcesu nowej Łasztowni, bo będzie miał bezpośredni wpływ na lepszą komunikację w tym obszarze – wyjaśnia Kamil Pilarski.

– Jako Północna Izba Gospodarcza nie braliśmy udziału w konsultacjach, nie było zaproszenia do rozmów, nad czym ubolewam. Wiem jednak, że przedsiębiorcy aktywnie zabierają głos w tych tematach. PIG na pewno również zabrałby głos, gdyby

z Łasztownią działało się coś niepokojącego. Patrzymy na rozwój tego miejsca ze spokojem i bardzo kibicujemy wszelkim planom miasta w tej sprawie. Oby szybciej, oby efektywnie, efektywnie i oby z uwzględnieniem wszystkich funkcji tej przestrzeni – mówi Hanna Mojsiuk, prezes PIG

Autor: ds./foto: materiały prasowe Urzędu Miejskiego w Szczecinie, archiwum Magazyn Prestiż Szczecin

reklama

BAL ANDRZEJKOWO –MIKOŁAJKOWY (18.11)

bogate menu do wyboru (również vege!) | znakomity DJ
urozmaicone przekąski | 0.5 litra wódki na parę
profesjonalna ochrona | 199,99 zł/os.

33
Europejska
EVENT ZONE

SYLWESTER 2023

DJ Sobieski + saksofon (live) | dwa parkiety
wyśmienite menu z opcją wyboru | szwedzki stół
z przekąskami | fotograf | 399 zł/os.

OPEN BAR CAŁĄ NOC!

„Nowoczesne technologie”, czyli Pomorze Zachodnie inspirujące i innowacyjne

ZBLIŻASIĘ IDEALNA OKAZJA DO POZNANIA PRZEDSTAWICIELI NOWOCZESNYCH ROZWIĄZAŃ TECHNOLOGICZNYCH PODBIJAJĄCYCH ŚWIAT, WYBITNYCH NAUKOWCÓW I KREATORÓW PRZYSZŁOŚCI M.IN. PROF. KOENA KASA – ŚWIATOWEJ SŁAWY EKSPERTA I FUTURYSTY W DZIEDZINIE OPIEKI ZDROWOTNEJ ORAZ UZNANYCH INNOWACYJNYCH SPECJALISTÓW – NATALII HATAŁSKIEJ, DAWIDA MYŚLIWCA, MARCINA RATAJCZAKA, MARKA ZMYŚŁOWSKIEGO. BĘDĄ ONI GŁÓWNYMI BOHATERAMI KONFERENCJI „NOWOCZESNE TECHNOLOGIE”, KTÓRA JEST PODSUMOWANIEM TRZECIEJ EDYCJI PROGRAMU MENTORSKIEGO ORGANIZOWANEGO PRZEZ SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA DLA ZACHODNIOPOMORSKICH PRZEDSIĘBIORCÓW. TO JEDNO Z DZIAŁAŃ, DZIĘKI KTÓREMU POMORZE ZACHODNIE ZDOBYŁO TYTUŁ EUROPEJSKIEGO REGIONU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI.



MARSZAŁEK OLGIERD GEBLEWICZ

Konferencja odbędzie się 17 października w szczecińskim Teatrze Polskim. Będzie ona uwieńczeniem trzeciej edycji programu mentorskiego organizowanego przez samorząd województwa dla zachodniopomorskich przedsiębiorców. Już wiadomo, że będzie sporym wydarzeniem nie tylko dla lokalnych firm czy startupów, ale także dla przedstawicieli organizacji okołobiznesowych, pozarządowych, przedstawicieli środowisk finansów, nauki i mediów. Program jest innowacyjnym

narzędziem wsparcia dla mikro, małych i średnich firm z Pomorza Zachodniego, choć opartym o tradycyjne, bezpośrednie kontakty, wspólną pracę, rozmowy, spotkania. Dzięki temu regionalne firmy mają szansę nawiązania nowych relacji biznesowych, skorzystania z wiedzy i doświadczeń najlepszych specjalistów m.in. w dziedzinie nowoczesnych technologii, innowacji i marketingu, ale też zaprezentowania swoich produktów i usług szerszej publiczności.

– Pomorze Zachodnie wyróżnia się na tle innych regionów europejskich w działaniach na rzecz przedsiębiorczości. Inwestujemy w gospodarkę opartą na wiedzy. Wspieramy przedsiębiorców na bieżąco, ale chcemy ich też inspirować wyjątkowymi projektami, takimi jak program mentorski oraz wyjątkowymi wydarzeniami, które mogą zapoczątkować nowy etap w rozwoju firm – mówi Olgiert Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego.

„Nowoczesne Technologie” proponują wyjątkowo bogatą obsadę specjalistów od innowacji. Gościem specjalnym konferencji będzie Koen Kas – profesor onkologii molekularnej i zdrowia cyfrowego, światowej sławy eksperta i futurysty w dziedzinie opieki zdrowotnej, założyciela Healthskouts – firmy doradczej zajmującej się cyfrowym zdrowiem, współpracującej z globalnymi firmami technologicznymi, szpitalami i rządami. W programie konferencji znalazły się także prelekcje m.in. Natalii Hatałskiej – z Head of Foresight in future.institute, czyli instytutu badań nad przyszłością, jednej z najbardziej wpływowych i uznanych ekspertek w dziedzinie analizy oraz prognozowania trendów (znalazła się na liście Financial Times – New Europe 100, czyli rankingu 100 osób z Europy Środkowo-Wschodniej, które zmieniają społeczeństwo, politykę i biznes), Dawida Myśliwca – doktora nauk chemicznych, polskiego twórcy internetowego i założyciela dwóch kanałów popularnonaukowych w serwisie YouTube – „Wyłącznie Naukowy Bełkot” i „Uwaga! Naukowy Bełkot”, który subskrybuje ponad 730 tysięcy osób (jego filmy zanotowały już ponad 104 miliony wyświetleń), Marka Zmysłowskiego – przedsiębiorcy i inwestora, eksperta biznesu internetowego na rynkach wschodzących, autora bestsellera „Goniąc Czarne Jednorożce” oraz Marcina Ratajczaka – współzałożyciela INURU jednej z najciekawszych technologicznych firm w Europie, której klientami są globalne marki m.in. Coca-Cola.

Podczas konferencji „Nowoczesne Technologie” zaprezentują się również Izabela Bernau-Ławniczak i Wojciech Ławniczak.

Współpracują oni z innowacyjną firmą mPower, która wygrała konkurs na udział w sesjach mentorskich.

– To firma, która ma fajny produkt, dobre pomysły i ogromne szanse na zawojowanie światowych rynków. Ich innowacyjny produkt to technologia z Polski, którą powinniśmy się chwalić – ocenia Wojciech Ławniczak.

– Jako region jesteśmy w Polsce ekologicznym liderem. Dlatego rozwój firm wykorzystujących zieloną energię, jak robi to mPower, cieszy nas podwójnie. Pomorze Zachodnie coraz częściej kojarzy się nie tylko z turystyką, ale też innowacyjną gospodarką, startupami, które wykorzystują swoją kreatywność do tego, by budować swoje wyjątkowe firmy. Cieszą mnie sukcesy projektantek z Wasted Couture czy rozwój laureatów poprzedniej edycji z firmy „Liście miejska farma”. Mam nadzieję, że program mentorski pozwoli im wypłynąć na szerokie wody. I że zainspiruje inne firmy do działania oraz dalszego rozwoju – dodaje marszałek Olgiert Geblewicz.

Udział w konferencji „Nowoczesne technologie” jest bezpłatny. Dla tych, którzy nie będą mogli uczestniczyć w wydarzeniu na żywo, będzie ono transmitowane na kanale #PomorzeZachodnie.

Zaplanowane działania realizowane są w ramach projektu „Wzmocnienie pozycji regionalnej gospodarki, Pomorze Zachodnie – Ster na innowacje – etap II” finansowanego z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014-2020, Działanie 1.14 „Wzmocnienie pozycji regionalnej gospodarki w wymiarze krajowym i międzynarodowym”.

foto: materiały prasowe

The poster is for a conference titled "KONFERENCJA nowoczesne technologie". It features a dark background with a green geometric pattern on the left. At the top left is the logo for "Pomorze Zachodnie Europejski Region Przedsiębiorczości 2023". To its right is the logo "INNOWACYJNY KREATYWNY NOWOCZESNY" and the "Pomorze Zachodnie" logo. Below these, the text "Teatr Polski w Szczecinie 17/10/2023, godz. 17:00" is displayed. The main title "KONFERENCJA nowoczesne technologie" is in large, bold letters. On the right, there are two rows of speaker portraits with their names below: Wojciech Ławniczak & Izabela Bernau-Ławniczak, Natalia Hatałska, Koen Kas, Dawid Myśliwiec, Marcin Ratajczak, and Marek Zmysłowski. At the bottom, there are logos for "Fundusze Europejskie Program Regionalny", "Rzeczpospolita Polska", "Pomorze Zachodnie", "Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego", and the European Union flag.

VIENNA HOUSE

BY WYNDHAM

AMBER BALTIC MIEDZYZDROJE



ANDRZEJKI NAD MORZEM?

*W Międzyzdrojach
jest impreza!*

3-dniowy Pakiet Andrzejkowy od 1680 zł / 2 os.
(2 noclegi, kolacja, open bar, zabawa przy DJ)



Wykwintna kolacja, wieczór wróżb oraz tańce. Nie musisz mieć na imię Andrzej czy Katarzyna, żeby dobrze bawić się do samego rana. Liczba miejsc ograniczona, więc rezerwuj już teraz!

Znajdź nas na Facebook / Instagram

Vienna House by Wyndham Amber Baltic Międzyzdroje • Promenada Gwiazd 1, 72-500 Międzyzdroje
Rezerwacje: T: 91 32 28 751 • E: reservation.amberbaltic@hrg-hotels.com • ViennaHouse.com



Niemierzyńska Park — Fantastyczny czas w kosmicznym obiekcie

TYLKO TRZY KILOMETRY OD ŚCISŁEGO CENTRUM SZCZECINA, BLISKO OGRODU DENDROLOGICZNEGO, POJAWIŁ SIĘ NIETYPOWY OBIEKT O CHARAKTERYSTYCZNYM I INTRYGUJĄCYM KSZTAŁCIE. NIE, TO NIE ELEMENT STACJI KOSMICZNEJ Z KINOWEGO PRZEBOJU Z MATTEM DAMONEM ANI NIE FRAGMENT STUDIA FILMOWEGO SPOD KRAKOWA. TO NOWOCZESNE, FUNKCJONALNE, ZNAKOMICIE WYPOSAŻONE I WSZECHSTRONNIE PRZYGOTOWANE CENTRUM BIZNESOWO — EVENTOWE NIEMIERZYŃSKA PARK.

To obiekt, który już dawno powinien pojawić się na eventowej mapie Szczecina. Na szczęście już jest i zapewnia organizację każdego rodzaju spotkań oraz przyjęć biznesowych czy też okolicznościowych. Zarówno w plenerze, jak i pod dachem. Wielkim atutem Niemierzyńska Park jest jego lokalizacja. Do Centrum można dotrzeć szybko i w wygodny sposób, zarówno samochodem (ok. 10 minut), jak i komunikacją miejską. Do dyspozycji gości przeznaczony jest duży, bezpieczny i bezpłatny parking. Lokal usytuowany jest z dala od budynków mieszkalnych i głównych arterii komunikacyjnych. Natomiast bliskość ogrodu dendrologicznego stwarza niepowtarzalną atmosferę dla plenerowych imprez.

Niemierzyńska Park, to futurystyczna architektura hi-tech połączona z niebywałą estetyką. Oprócz nowatorskiego wyglądu obiekt wyposażony jest w funkcjonalne wnętrze. Do dyspozycji gości został oddany klimatyzowany i ogrzewany obiekt z nowoczesnym zapleczem gastronomicznym oraz sanitarnym, który pomieści do 150 gości.

– Planujemy budowę kolejnego, podobnego obiektu, tylko że większego. Istniejący liczy 300 m². Następny będzie miał 500 m². Nadal zależy nam na utrzymaniu dużej przestrzeni zielonej wokół lokalu. Liczymy na klienta biznesowego m.in. uczestników konferencji i szkoleń, oraz imprez firmowych. Ale oczywiście klient indywidualny jest dla nas również bardzo ważny. Jeśli chodzi o imprezy prywatne, to organizujemy np. wesela, urodziny, chrzciny oraz komunie. Dzięki specjalnej przestrzeni dla dzieci oraz sąsiadującej z nami „Zwierzętarń” należącej do Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego nasi

najmłodsi goście nigdy się u nas nie nudzą – mówi Katarzyna Degener, menedżer Niemierzyńska Park.

Centrum Biznesowo — Eventowe Niemierzyńska Park prowadzi całoroczną działalność. – Posiadamy wysokiej klasy agregat z klimatyzacją i ogrzewaniem. Dzięki temu zapewniamy pełny komfort organizowanych spotkań i imprez o każdej porze roku. Działamy od kwietnia tego roku. Ale udało nam się już przez tych kilka miesięcy zaprosić do współpracy wielu gości indywidualnych oraz firmy nie tylko ze Szczecina i regionu. Liczymy na współpracę z firmami eventowymi z całej Polski, dzięki naszym atutom jesteśmy atrakcyjnym miejscem do organizacji imprez i spotkań różnego rodzaju i o różnej skali, również integracyjnych, które są coraz ważniejsze, szczególnie w większych firmach, pomagając m.in. w zacieśnianiu pracowniczych więzi czy też w poprawie wewnętrznej komunikacji – dodaje Katarzyna Degener.

Z uwagi na wielkość obiektu Centrum preferuje spotkania powyżej 50 osób do max. 150 w przypadku eventów z miejscem do tańca (w sali wewnątrz budynku), do 250 przy konferencjach i szkoleniach w ustawieniu kinowym oraz imprezy plenerowe do 600 osób. – Mimo dużego doświadczenia w branży uważamy, że najciekawsze wydarzenia w tak ciekawym i mającym ogromny potencjał miejscu są dopiero przed nami. Jesteśmy przekonani, że wszystkie powierzone nam projekty jesteśmy w stanie zrealizować w 100% zgodnie z oczekiwaniami klienta – podsumowuje Katarzyna Degener.

ds / foto: materiały prasowe



Centrum Biznesowo — Eventowe Niemierzyńska Park
Ul. Niemierzyńska róg Papieża Pawła 6
tel. 536 542 582 | www.niemierzynskapark.pl



Socrealistyczne kamienice przy Rynku Siennym Wyburzyć czy dopasować?

WIELU TURYSTÓW TRAFIAJĄCYCH NA SZCZECIŃSKIE STARE MIASTO Z PODZIWEM I UZNANIEM SPOGLĄDA NA KAMIENICZKI, KTÓRE OTACZAJĄ RYNEK SIENNY. ALE JEDNOCZEŚNIE KRZYWIĄ SIĘ Z NIESMAKIEM PATRZĄC NA GOMUŁKOWSKIE DZIWADEŁA – CZTEROPIĘTROWE BLOKI PO DRUGIEJ STRONIE ULICY. JEDEN ZE SZCZECIŃSKICH PRZEDSIĘBIORCÓW MA POMYSŁ JAK TO ZMIENIĆ. JEGO ZDANIEM SĄ TYLKO DWA ROZWIĄZANIA – JEDNO KONTROWERSYJNE, CZYLI WYBURZENIE SOCREALISTYCZNYCH BŁOKÓW, DRUGIE EWOLUCYJNE – ZMIANA ELEWACJI BUDYNKÓW PRZEZ ZASTOSOWANIE RÓŻNEGO RODZAJU ZABIEGÓW I ELEMENTÓW ESTETYCZNO-DEKORACYJNYCH MAJĄCYCH NA CELU DOPASOWANIE ICH DO OTACZAJĄCEJ ZABUDOWY.



Odbudowa i zagospodarowanie od podstaw Starego Miasta odbywa się na podstawie zdjęć i materiałów historycznych dzięki czemu można odzwierciedlić kształt oraz jego zabudowę. Przykładem są m.in. odbudowywane na starych fundamentach ulice Podzamcza np. Panieńska czy tereny zlokalizowane przy Wyszyńskiego.

– Obecnie, w skutek odbudowy i rewitalizacji Szczecin posiada tak naprawdę tylko namiastkę Starego Miasta. Aspiracją władz powinna być jednak Starówka z prawdziwego zdarzenia, mająca charakter zwarty, zamknięty, obejmująca swoim zasięgiem w pierwszej fazie ulice Panieńską, Mściwoja do Wyszyńskiego wraz z przylegającymi do nich innymi mniejszymi ulicami oraz placami. Centralnym punktem na mapie Starego Miasta powinien pozostać istniejący, zabytkowy Ratusz Staromiejski zlokalizowany przy Rynku Siennym – uważa Robert Stankiewicz, szczeciński przedsiębiorca i radny.

Ale jego zdaniem na drodze do pełnej i kompleksowej odbudowy i rewitalizacji Starego Miasta stoją zlokalizowane przy ulicy Mściwoja bloki wybudowane na przełomie lat 50-tych i 60-tych XX wieku.

– Taka architektura socrealistyczna nie koresponduje z resztą zabudowy Starego Miasta, która wzorowana jest na historycznej zabudowie tego miejsca z czasów sięgających różnych epok – średniowiecza, renesansu, baroku. Powstałe do tej pory na Podzamczu budynki nawiązują do historycznego wyglądu Starówki lub są budowane w formie nowoczesnej z elementami dawnych form zabudowy. Przedmiotowe bloki przy ulicy Mściwoja swoją architekturą, oprócz jedynie spadzistego dachu, znacznie odbiegają od pozostałych form zabudowy. Z przykrością trzeba stwierdzić, że są one nieestetyczne i w żaden sposób nie nawiązują do otaczających je budynków. Stanowią swego rodzaju „zawali-horyzonty” Starego Miasta – dodaje Stankiewicz.

Przedsiębiorca uważa, że można to zmienić tylko w dwojaki sposób.

– Pierwszy z nich, kontrowersyjny, to wzorem działań niemieckich władarzy przygranicznych landów i miast np. w Schwedt. Wyburzono socrealistyczne bloki i postawiono w ich miejscu zupełnie nowe budynki. W ten sposób uzyskano zwartą, jednolitą i estetyczną formę Starego Miasta. Drugie rozwiązanie jest zdecydowanie łatwiejsze do realizacji i mniej kontrowersyjne. To zmiana elewacji bloków poprzez zastosowanie różnego rodzaju zabiegów estetycznych, dekoracyjnych mających na celu przystosowanie budynków do otaczającej zabudowy. Takie rozwiązanie przy porozumieniu władz Szczecina z mieszkańcami Starego Miasta dałoby niewątpliwie pożądany efekt estetyzacji i ujednolicenia Starówki jako zwartej i korespondującej ze sobą formy zabudowy. Przygotowana i prezentowana wizualizacja jest taką pierwszą propozycją, które mogą poprawić obecny stan rzeczy. Pierwszym krokiem w kierunku zmiany – wyjaśnia przedsiębiorca.

Zdaniem Stankiewicza pomocne mogłoby być np. rozpisanie przez miasto konkursu na zaprojektowanie odpowiednich zmian na elewacjach. Najlepszy projekt zostałby skierowany do realizacji.

– Zabiegi na elewacji tych budynków nie wpływałyby w żaden sposób na ich konstrukcję. Nienaruszone pozostałyby wszystkie elementy kamienic łącznie z balkonami, dachem czy weneckimi oknami, które już teraz nawiązują do innych budynków zlokalizowanych w okolicy – zapewnia Robert Stankiewicz.

Kto miałby sfinansować te prace? – Są środki z programów unijnych, które można wykorzystać w tym celu – dodaje przedsiębiorca.

autor: ds / foto i wizualizacja Roberta Stankiewicza



Pośrednik – profesjonalista na rynku nieruchomości

WIELU Z NAS MIAŁO, MA LUB BĘDZIE MIEĆ DO CZYNNIENIA Z POŚREDNIKAMI NIERUCHOMOŚCI. STYKAMY SIĘ Z NIMI ZAZWYCZAJ, GDY CHCEMY SPRZEDAĆ LUB KUPIĆ MIESZKANIE, DOM, DZIAŁKĘ, EWENTUALNIE INWESTOWAĆ NA RYNKU NIERUCHOMOŚCI. DLACZEGO NABYWAJĄC LUB SPRZEDAJĄC NIERUCHOMOŚĆ, WARTO SKORZYSTAĆ Z USŁUG PROFESJONALNEGO POŚREDNIKA? BO TO GWARANCJA PROFESJONALNEGO, BEZPIECZNEGO, LEGALNEGO I OPŁACALNEGO PRZEPROWADZENIA CAŁEGO PROCESU NABYCIA, SPRZEDAŻY LUB WYNAJMU NIERUCHOMOŚCI – ZAPEWNIĄ ZACHODNIOPOMORSKIE STOWARZYSZENIE POŚREDNIKÓW OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI.

ZSPON powstało w styczniu 1995 roku z inspiracji szczecińskich pośredników. Zrzesza właścicieli i współpracowników najdłużej działających oraz najbardziej znanych agencji nieruchomości na terenie województwa zachodniopomorskiego i lubuskiego. Od kwietnia 1995 roku ZSPON jest członkiem Polskiej Federacji Rynku Nieruchomości (PFRN). Członkowie stowarzyszenia stale rozwijają swoją działalność, aktywnie uczestnicząc w przedsięwzięciach dotyczących lokalnego rynku nieruchomości m.in. poprzez seminaria, konferencje i targi. Jednym z takich wydarzeń będzie Seminarium Inwestorów i Pośredników w Obrocie Nieruchomościami, które odbędzie się 18 listopada w szczecińskim hotelu Courtyard by Marriott. ZSPON współpracuje m.in. z Narodowym Bankiem Polskim oraz ze znanymi fachowcami i współtwórcami rynku nieruchomości. Obecnie liczy blisko 180 członków zwyczajnych i jest otwarte na kolejnych.

Dlaczego przygotowując się do transakcji na rynku nieruchomości, warto skorzystać z usług profesjonalnego pośrednika? Przede wszystkim zapewnia on bezpieczny przebieg całego procesu kupna, sprzedaży czy wynajmu. Ułatwia prawidłowe załatwienie formalności związanych z obrotem nieruchomościami. Bierze na siebie ogromną część działań dotyczących wyszukiwania i wystawiania oferty, z negocjacjami oraz badaniem stanu prawnego nieruchomości włącznie.

– Pośrednik dysponuje wiedzą na temat wszelkich zmian w przepisach prawa, zasadach obrotu nieruchomościami oraz o tym co się dzieje na tym rynku. Aktywnie uczestniczy w całym procesie nabywania, zbywania lub inwestowania w nieruchomości. Zna cykl transakcji, przewiduje czas potrzebny, np. na zdobycie kredytu czy przeprowadzkę. Współpracuje z architektami, geodetami, prawnikami, notariuszami i ekipami remontowymi. To wszystko pozwala klientom zaoszczędzić czas i pieniądze. Korzystając z usług pośrednika mamy bowiem pewność legal-

ności transakcji. Osoba, która ma nieczyste zamiary, poszukując nieruchomości do zakupu lub najmu, omija agencje szerokim łukiem. Współpracując z biurem mamy zatem zapewnione bezpieczeństwa na każdym etapie – mówi Agata Sworobowicz, członek zarządu ZSPON.

Jednym z najważniejszych zadań profesjonalnego pośrednika posiadającego licencję jest również sprawdzenie pełnej dokumentacji nieruchomości przed zawarciem wiążącej umowy przedwstępnej. Należy tu zwrócić szczególną uwagę na jej konstrukcję i zapisy. Pośrednik zadba o zabezpieczenie klienta przed nieoczekiwanymi sytuacjami, np. utratą wpłaconego zadatku, czy też innymi zagrożeniami lub problemami związanymi z nieruchomością. Pomoc pośrednika przydaje się również przy oszacowaniu realnej wartości nieruchomości oraz wynegocjowaniu atrakcyjnej ceny.

– Dobry pośrednik ma zazwyczaj wieloletnie doświadczenie w branży lub jest pracownikiem osoby z takim doświadczeniem – uważa Agata Sworobowicz. – Warto tu wspomnieć o takich podstawach jak licencja i ubezpieczenie. Zdarzają się takie sytuacje, że wiele agencji nie ma nawet swojego biura. Takie organizacje jak PFRN oraz ZSPON kontrolują etykę pracy osób wykonujących ten zawód poprzez działającą przy ZSPON Komisję Rzecznika Dyscyplinarnego i Zawodowego. Oprócz tego szkołą i integrują środowisko. Uczestnictwo w takich organizacjach zwiększa szansę, że biuro prowadzi swoją działalność prawidłowo, legalnie i profesjonalnie. Członków stowarzyszenia można znaleźć na stronie ZSPON – ww.zspon.pl. Stowarzyszenie udzieli też wszystkich niezbędnych informacji dotyczących pośredników i ich pracy. Zapraszamy do kontaktu – podsumowuje Agata Sworobowicz.

redakcja / foto: materiały ZSPON



**OPTYKA
LEPERT**

SINCE 1981

Tylko teraz
w **OPTYKA LEPERT**

-50%
na szkła
progresywne

GUCCI

Chloé

HUBLOT

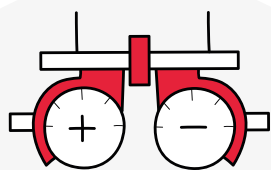
KARL
LAGERFELD

Calvin Klein

Salvatore Ferragamo

CONVERSE

SWAROVSKI



Wizyta w gabinecie u optometrystki przeprowadzana jest zgodnie ze standardem badania optometrycznego. Każde badanie rozpoczyna się szczegółowym wywiadem w celu określenia potrzeb pacjenta. Głównym zadaniem specjalistki jest dobieranie korekcji okularowej oraz soczewek kontaktowych. Zdarza się jednak, że skorygowanie wady wzroku nie jest wystarczającym rozwiązaniem problemów ocznych.



W naszym gabinecie przeprowadzana jest również diagnostyka w kierunku zaburzeń funkcji wzrokowych, które mogą wpływać np. na komfort pracy przy komputerze. W przypadku niepokojących zmian ocznych, które mogą sugerować o wystąpieniu schorzeń oczu nasi pacjenci otrzymują zalecenia wizyty do innych specjalistów np. lekarza okulisty.

AL. WOJSKA POLSKIEGO 60 • UL. MONTE CASSINO 40
www.optyklepert.pl • www.manufakturawzroku.pl



Spotkanie historii z nauką

HELENA KURCYSZ, NIEZWYKŁA POSTAĆ, ARCHITEKTKA, A PRZEZ WIELE LAT GŁÓWNA URBANISTKA WOJEWÓDZTWA SZCZECIŃSKIEGO – TO ONA NIEJAKO WYMYŚLIŁA SZCZECIN NA NOWO. BYŁA RÓWNIEŻ ANIMATORKĄ ŻYCIA KULTURALNEGO, M.IN. ZAINICJOWAŁA POWSTANIE KLUBU 13 MUZ. HELUNIA – TAKI PSEUDONIM NOSIŁA, GDY DZIAŁAŁA W AK, PO WOJNIE ZAMIESZKAŁA W PIĘKNEJ WILLI Z LAT 30-TYCH, PRZY ULICY WYSPIAŃSKIEGO 7. PROWADZIŁA OTWARTY DOM, DO KTÓREGO ZAGŁĄDALI ARTYŚCI I LUDZIE ZWIĄZANI Z KULTURĄ. PO JEJ ŚMIERCI WILLA Z CZASEM ZMIENIŁA WŁAŚCICIELA, BY FINALNIE TRAFIĆ W RĘCE DR HAB. N. MED. KATARZYZNY SPORNIAC-TUTAK I DR. MARCINA TUTAKA, KTÓRZY PRZENIEŚLI W JEJ MURY SVOJĄ KLINIKĘ STOMATOLOGICZNĄ AESTHETIC DENT.



Pani doktor zachwycona budynkiem, urokliwą okolicą i postacią samej Heleny Kurcusz, postanowiła, że zachowa dawny klimat tego miejsca i uczci też postać samej Heluni. Już w poczekalni wita nas duży portret głównej architektki Szczecina stworzony przez malarza Karola Bąka. – Ulicą Wyspiańskiego jeździliśmy z mężem przez wiele lat, nasza klinika mieściła się wówczas przy ul. Niedziałkowskiego. Zawsze podobała nam się ta okolica. Wiosną – piękna zieleń, jesienią – złoto. Myślałam sobie, że fajnie byłoby tu zamieszkać, ale wtedy to życzenie wydawało się abstrakcyjne – mówi dr Katarzyna Sporniak-Tutak. – Gabinet na Niedziałkowskiego, który mierzył 100 m², zaczynał nam się rozrastać i personalnie i sprzętowo. Przeszliśmy się tam mieścić. I któregoś dnia, przejeżdżając znowu ulicą Wyspiańskiego, na budynku domu, w którym się teraz znajdujemy, został zawieszony baner z informacją o sprzedaży tej nieruchomości. Umówiliśmy z właścicielem budynku. Okazało się, że dom ma ok. 400 m², ale tak jak z zewnątrz dobrze się prezentował, tak w środku już znacznie mniej. Był zaniedbany, wymagał rzetelnego remontu. Jednak jego powierzchnia i potencjał, jeśli chodzi o klinikę w tym miejscu, był bardzo przekonujący. Sprzedaliśmy zatem nasz dom na Bezrzeczu i wzięliśmy kredyt. Był 2015 rok.

W międzyczasie dr Katarzyna dowiedziała się o tym, kim była dawna właścicielka willi przy Wyspiańskiego. – Przeczytałam chyba wszystko na temat Heluni – mówi. – Zachwyliła mnie jej osobowość, charakter i siła woli, dzięki której przeżyła wojnę i obóz koncentracyjny. I to jeszcze bardziej utwierdziło mnie w przekonaniu, że powinniśmy przenieść do tego budynku naszą pracę.

Architekci pomogli nowym właścicielom przearanżować wnętrze i zaczął się długi i mozolny remont, który trwał 4 lata. Klinika ruszyła z początkiem 2019 roku. – Od samego początku bardzo zależało mi, by zachować klimat starej willi i pogodzić go z usługami medycznymi, które wymagają nowoczesnej stylizacji – podkreśla dr hab. n. med. Sporniak-Tutak. – Między innymi wymieniono całą instalację, wstawiono nowe okna, drewniane schody wewnętrzne zamieniono na betonowe. Stolarkę wewnętrzną wykonała firma z Gryfina. Zrobiła wszystkie drzwi, meble, boazerie. W związku z tym, że mam sentyment do lekkiego retro, takie akcenty musiały pojawić się w gabinetach. W tym stylu utrzymane są biurka regał z książkami, komoda. Podłoga jest ceramiczna, ze względów czysto praktycznych – w końcu są tu gabinety lekarskie – jednak wyglądem przypominająca drewno. Długo wybieraliśmy lampy. Dwie trafiły z domu na Bezrzeczu. Nie pasowały do naszego nowego mieszkania w bloku, gdzie się przeprowadziliśmy, a tu się idealnie wkomponowały.

Obrazy, przedstawiające bajkowe wizerunki kobiet, które zawisły na ścianach kliniki, reprezentujące nurt w malarstwie zwany realizmem magicznym, to dzieło wspomnianego na początku Karola Bąka. – Zależało mi na tym, by pacjent nie czuł się do końca, że jest w klinice, tylko trochę jak w hotelu. W poczekalni leżą albumy ze sztuką, książki. Pacjent może po nie sięgnąć, napić się kawy albo herbaty i po prostu oderwać się od prozy życia codziennego – dodaje z uśmiechem pani doktor. – Poza tym ani ja, ani cała reszta zespołu kliniki już nie wyobrażamy sobie pracować w innym miejscu.

autor: Aneta Dolega / foto: Dagna Drążkowska-Majchrowicz



Kiedy przestajesz

sobie radzić
z porządkami

- dzwoń do nas,
pomożemy!

Nowe usługi:

Ekologiczne sprzątanie bez detergentów
profesjonalną parownicą Karcher SG4/4



Mycie tarasów,
pół-bruków,
klinkierów, płyt
chodnikowych
profesjonalną
myjką spalinową
Karcher HD 7/200

Pranie kanap,
dywanów i wykładzin
profesjonalnym
odkurzaczem
Puzzi 10/1



**Od dziś, tylko u Nas.
Zapraszamy!"**



URSZULA I SPÓŁKA
SPRZĄTANIE MIESZKAN,
DOMÓW I BIUR



731 956 551

WWW.URSZULAISPOLKA.PL



Z pasji do wyposażenia wnętrz

MADRAS STYL W TYM ROKU OBCHODZI 15-LECIE SWOJEGO ISTNIENIA. ZBIERAJĄC DŁUGOLETNIĘ DOŚWIADCZENIA, WIERZYŁAM, ŻE KIEDYŚ UDA MI SIĘ STWORZYĆ MIEJSCE, KTÓRE KREOWAĆ BĘDZIE W PEŁNI WNĘTRZA NIE TYLKO PRAKTYCZNE I PIĘKNE, ALE PONADCZASOWE.

Aranżacja i wyposażenie wnętrz, to nie tylko moja praca, ale przede wszystkim pasja, dzięki której tworzymy wraz z naszym zespołem wnętrza marzeń – funkcjonalne i pełne komfortu. Zaczynamy od projektu, przez wyposażenie, do satysfakcjonującej realizacji.

Firma to dla mnie drugi dom. Zespół traktuję jak rodzinę, która współtworzy sukces Madras Styl. Przez te lata, udało mi się małymi krokami osiągnąć sukces i spełnić marzenie o pięknym, butikowym i kameralnym miejscu. Tutaj każdy może liczyć nie tylko na profesjonalną obsługę, ale na filiżankę dobrej kawy czy herbaty. Zawsze nam niezmiennie miło, kiedy nasi klienci do nas wracają i polecają swoich znajomych. To największe wyróżnienie.

Salon meblowy Madras Styl meble i światło mieści się przy ul. Małopolskiej 9 w Szczecinie.

W swojej ofercie posiadamy meble i oświetlenie wielu reno-

mowanych producentów polskich i zagranicznych takich jak Bizzarto, Befame, Furnirest, Senactive, Taranko, Delighting oraz wiele innych.

Realizujemy również indywidualne zamówienia na meble specjalnie zaprojektowane, niepowtarzalne w swojej formie, dostosowane do wnętrza i potrzeb właściciela.

Współpracujemy z wieloma firmami branżowymi zajmującymi się aranżacją okien, usługami budowlanymi, wykładzinami i podłogami, techniką grzewczą, armaturą i glazurą łazienkową i wieloma innymi. Ceniąc cenny czas naszych klientów, docieramy również do nich indywidualnie. Od początku do końca prowadzimy nadzór nad inwestycją, na każdym etapie służąc radą i pomocą.

Cel na przyszłość to dbać o nieustający rozwój Firmy Madras Styl, tak aby kolejne pokolenia kontynuowały dzieło.

Małgorzata Mądraszewska-Stefanek

Całą rodziną na stoku

FERIE W ALPACH, GDZIE MOŻNA CZERPAĆ PRZYJEMNOŚĆ Z NART
BĄDŹ SNOWBOARDU, KIEDY W TYM SAMYM CZASIE NASZE POCIECHY,
SĄ PROFESJONALNIE ZAOPIEKOWANE I RÓWNIEŻ MAJĄ FRAJDĘ Z JAZDY? TAKIE
„WYPADY” W ALPY ORGANIZUJE SZCZECIŃSKIE BIURO PODRÓŻY ALLEGRA
I ROBI TO NAPRAWDĘ DOBRZE.



– W skrócie nasza rodzinna formuła wyjazdów narciarskich wygląda tak, że Rodzice zostawiają nam pod opieką dzieci na 6 godzin, podczas których sami mogą się delektować białym szaleństwem. Dzieci natomiast szkolą się pod czujnym okiem naszej kadry instruktorskiej, przy okazji mając mnóstwo zabawy z rówieśnikami – mówi Paulina Kryszko-Zubowicz, która wspólnie z Michałem Palejczykiem prowadzi Allegrę.

– W trakcie każdego wyjazdu prowadzimy Przedszkola i Szkółki Narciarskie. W ramach Przedszkoli, które są przeznaczone dla 4 – 6 latków (a na niektórych wyjazdach również 3 latków), aby uniknąć nadmiernego przemęczenia lub zniechęcenia do narciarstwa, zajęcia przeplatane są grami oraz zabawami. Podobnie jest ze starszymi dziećmi i młodzieżą, gdzie po porannej części zajęć, która przeznaczona jest na doskonalenie techniki jazdy, przychodzi czas na jazdę bardziej dowolną oraz zwiedzanie wszystkich tras.

Każdy dzień rozpoczynamy spotkaniem o 10 rano na stoku. Po rozgrzewce mali i ci nieco więksi adepci narciarstwa rozpoczynają zajęcia z instruktorami. O godz. 13 zaplanowana jest przerwa na wspólny lunch na stoku, do którego mogą dołączyć rodzice. Po lunchu, w zależności od potrzeb, dzieci mogą kontynuować jazdę na nartach lub pozostać z jednym z animatorów, który organizuje im gry i zabawy w restauracji na stoku lub na śniegu. Zajęcia na stoku kończą się o godzinie 16. Na koniec każdego turnusu odbywają się rodzinne zawody narciarskie z medalami i nagrodami.

Szkolenia narciarskie i snowboardowe są organizowane również dla osób dorosłych. Rodzice mogą skorzystać z zajęć z instruktorami na różnych poziomach zaawansowania. Dla nich również kilka razy w tygodniu przygotowywane są animacje wieczorne: robimy grilla z kiełbaskami, z grzanym winem, muzyką, wspólne wyjście na Apres Ski czy spotkania z instruktorami i pogadanki o serwisie sprzętu. W tym czasie dzieci mają codziennie zajęcia z animatorami.

Allegra organizuje wyjazdy w Alpy do Austrii, Szwajcarii i w przeważającej części do Włoch. Łącznie ma do zaproponowania 15 lokalizacji i kilkadziesiąt hoteli klubowych. Sezon zaczyna się w grudniu, a najbardziej intensywny dla nas czas to sześć tygodni polskich ferii, który trwa od połowy stycznia, do końca lutego. Wyjazdy organizujemy jeszcze w marcu, łącznie z Wielkanocą. Taka rodzinna formuła, którą się zajmujemy, sprawdza się już od 12 lat. Każdy z nas jest instruktorem narciarstwa, a ponadto, sami jesteśmy rodzicami, więc potrafimy docenić to co robimy i cieszyć się z każdego, nawet najmniejszego sukcesu dziecka. Zapisy na turnusy już trwają, także zapraszamy na naszą stronę: www.allegra.ski.

ad/ foto: materiały prasowe



allegra

Biuro Podróży Allegra
ul. Staromłyńska 8 | 70-561 Szczecin
tel/fax +48 91 818 1234 | biuro@allegratravel.pl
www.nartywalpach.com | www.allegra.ski



DAREK BOŃKOWSKI – WŁAŚCICIEL GRUPY BOŃKOWSCY, MICHAŁ STOLTMANN – PREZES ORAZ WSPÓŁWŁAŚCICIEL W BOŃKOWSCY BRITISH AUTO, DOMINIKA BOŃKOWSKA – WŁAŚCICIELKA GRUPY BOŃKOWSCY, JACEK GÓRSKI – DYREKTOR INCHCAPE JAGUAR LAND ROVER POLSKA, KARSTEN KALLWITZ – DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY JAGUAR LAND ROVER NA RYNKU EUROPEJSKIM

Nowy salon Jaguar Land Rover w Szczecinie otwarty

TO WYDARZENIE NA DŁUGO POZOSTANIE W PAMIĘCI MIŁOŚNIKÓW LUKSUSOWYCH SAMOCHODÓW. POD KONIEC WRZEŚNIA W SZCZECINIE ZOSTAŁ OTWARTY SALON BOŃKOWSCY BRITISH AUTO, OFICJALNEGO DEALERA MAREK RANGE ROVER, DEFENDER, DISCOVERY ORAZ JAGUAR. TO WYJĄTKOWY OBIEKT NA MOTORYZACYJNEJ MAPIE STOLICY POMORZA ZACHODNIEGO I REGIONU. ZACHWYCA NOWOCZESNYM DESIGNEM, NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI MATERIAŁAMI, DBAŁOŚCIĄ O SZCZEGÓŁY W WYSTROJU WNĘTRZA, PRZESTRONNĄ I KOMFORTOWĄ PRZESTRZENIĄ DLA KLIENTÓW ORAZ DLA PREZENTOWANYCH SAMOCHODÓW, PROFESJONALNĄ I KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĄ, WSPARCIEM PRZY WYBORZE AUT. DLACZEGO JAGUAR LAND ROVER ZDECYDOWAŁ SIĘ OTWORZYĆ TAKI OBIEKT W SZCZECINIE, NA CZYM POLEGA JEGO WYJĄTKOWOŚĆ ORAZ CO CZEKA NA KLIENTÓW W 2024 ROKU PRESTIŻOWI ZDRADZIŁ MICHAŁ STOLTMANN – PREZES ZARZĄDU ORAZ WSPÓŁWŁAŚCICIEL BOŃKOWSCY BRITISH AUTO SP. Z O.O.

Szczeciński salon Jaguar Land Rover jest najnowszym obiektem tej marki w Polsce.

Obiekt jaki został oddany w Ustowie to kompleks motoryzacyjny łączący nie tylko salon sprzedaży i strefę obsługi klienta, ale również warsztat mechaniczny oraz blacharnię i lakiernię. Całość liczy blisko 3 tys. m² powierzchni użytkowej. W nowym obiekcie zatrudniamy 30 pracowników. Salon Jaguar Land Rover Bońkowski British Auto to jedyny salon w Polsce, spełniający wyśrubowane standardy Jaguar Land Rover, który został wybudowany na przestrzeni ostatnich pięciu lat.

Marka jest w Szczecinie dopiero od niecałych 4 lat. Dlaczego na lokalizację takiego obiektu wybrano właśnie stolicę regionu? Jakie kryteria zadecydowały?

Nasza grupa jest obecna od 16 lat na lokalnym rynku. Uzupeł-

nienie naszego portfolio o brytyjskie, luksusowe marki miało na celu dotarcie do jeszcze szerszej grupy klientów. Luksus jest coraz bardziej pożądany, a rzeczy nietuzinkowe coraz ciężiej dostępne. W naszym regionie do tej pory brakowało oferty w tym segmencie, dlatego na podstawie naszych obserwacji podjęliśmy decyzję o poszerzeniu oferty. W efekcie jesteśmy jedynym salonem marek luksusowych, a tym samym marek Range Rover, Defender, Discovery oraz Jaguar w województwie zachodniopomorskim. Naturalne było podjęcie decyzji o otwarciu tego salonu w Szczecinie, który jest perłą Pomorza Zachodniego. Rozpoczęliśmy naszą działalność w oparciu o tymczasowy, niewielki obiekt, w charakterze pop-up store'u. Od początku dostrzegaliśmy jednak spore zainteresowanie markami Jaguar Land Rover, mieszkańców naszego miasta oraz regionu. Stąd też budowa odpowiedniej infrastruktury była dla nas oczywista.



JAGUAR I-PACE ETROPHY
W PEŁNI ELEKTRYCZNY, O MOCY 442 KM



RANGE ROVER SPORT SV
NAJMOCNIEJSZY RANGE ROVER SPORT W HISTORII,
635-KONNY UKŁAD TWIN TURBO V8 Z MIĘKKĄ HYBRYDĄ

Jakie standardy musiał i musi spełniać nowy salon? Na czym polega wyjątkowość tego obiektu?

Nowy salon musi spełniać szereg globalnych standardów określonych przez Jaguar Land Rover zgodnie z najnowszą strategią House of Brands, w której markami nie są już Jaguar i Land Rover, a Range Rover, Defender, Discovery oraz Jaguar. Wizytówką nowego obiektu jest elegancki i nowoczesny design, wykorzystanie najwyższej jakości materiałów, oraz dbałość o szczegóły w wystroju wnętrza. Salon oferuje przestronną i komfortową przestrzeń dla klientów, gdzie mogą swobodnie zapoznać się z pojazdami, usiąść w nich, oraz skonsultować się z ekspertami. Każdy model samochodu musi być odpowiednio wystawiony, aby klienci mogli go dokładnie obejrzeć i ocenić. Salon powinien posiadać różne wersje i konfiguracje modeli (3x Range Rover, 2x Discovery, 3x Defender, 2x Jaguar). Zatrudniamy wykwalifikowany personel, który doskonale zna produkty i marki. Klienci oczekują profesjonalnej obsługi i wsparcia przy wyborze samochodu. Oprócz sprzedaży oferujemy również usługi serwisowe i konserwacyjne w dotychczasowym serwisie, który od początku istnienia firmy – koniec 2019 – funkcjonuje jako docelowy serwis wybudowany zgodnie ze wszystkimi globalnymi standardami JLR. To ważne, aby zapewnić klientom kompleksową obsługę. Salon został wybudowany w najwyższym reżimie ecobuildingu, z zastosowaniem instalacji fotowoltaicznej oraz wysoką izolacyjnością cieplną ścian i dachu, która pozwala na duże oszczędności energetyczne.

Jakie plany marka wiąże ze szczecińskim obiektem? Jakich oczekiwań ma spełnić?

Nowy obiekt to najwyższe standardy koncernu Jaguar Land Rover, miejsce ekspozycji dla tych kultowych, brytyjskich samochodów. To jednocześnie luksusowa przestrzeń, w której można skonfigurować swój wymarzony samochód oraz doposażyć w ciekawe akcesoria. Dla klientów serwisu to miejsce, gdzie mogą w przyjemnej atmosferze poczekać na odbiór swojego samochodu. Warto również zaznaczyć, iż także w tym miejscu w br. uruchomiliśmy najnowocześniejszą w Polsce lakiernię, posiadającą certyfikację zarówno Jaguar Land Rover jak i BMW oraz Mini. Jesteśmy przekonani, że dzięki temu również podnieśliśmy jakość świadczonych przez nas usług. Chcę także podkreślić, że to ludzie tworzą wyjątkowość miejsca. Nasi pracownicy to przeszkoleni i posiadający najwyższe certyfikaty fachowcy, zarówno w zakresie serwisowym jak i sprzedażowym. Jestem przekonany, iż mając tak wykwalifikowaną kadrę, nasi klienci będą mieli same pozytywne wrażenia z wizyty w naszym salonie.

Mamy październik. Czy można się już pokusić o jakieś pierwsze podsumowanie tegorocznej działalności Jaguar Land Rover w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim?

Ten rok to okres zdecydowanej poprawy dostępności produktów. Mogę z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, iż problemy wynikające z pocovidowych ograniczeń produkcyjnych, mamy za sobą. Obecnie znacznie skraca się okres oczekiwania na zamówione samochody, co nas bardzo cieszy. W ostatnich tygodniach realizujemy sporo wydań najbardziej prestiżowych modeli Range Rover oraz Range Rover Sport. Jednocześnie zauważamy spore zainteresowanie modelami Land Rover Discovery, Range Rover Velar czy miejskim SUV Range Rover Evoque, które są dostępne w bardzo atrakcyjnej cenie miesięcznej.

Czego możemy się spodziewać w przyszłym roku?

Przyszły rok to sporo aktywności z naszej strony, zarówno w Szczecinie jak i regionie. Będziemy blisko naszych obecnych oraz potencjalnych klientów, prezentując najnowsze modele, w tym potężnego luksusowego SUV-a: Range Rovera Sport w wersji SV, z silnikiem o mocy 635 KM. Jesteśmy przekonani, że prowadząc działalność w nowym salonie, będziemy nadal dynamicznie poszerzać grono naszych klientów.

Dziękuję za rozmowę.

autor: ds /foto: materiały prasowe



KATARZYNA NOSOWSKA



Autoryzowany salon Land Rover i Jaguar w Szczecinie | Bońkowscy British Auto
Ustowo 58, 70-001 Szczecin +48 91 852 34 00 | salon@british-auto.pl
www.british-auto.landrover.pl/contact-us | [f](https://www.facebook.com/JLRBońkowscy) /JLRBońkowscy
Zapraszamy do naszego salonu i serwisu



Motoryzacyjna ikona

– OD NIEDAWNA JEŹDŻĘ MERCEDESEM, DOKŁADNIE CLA I MUSZĘ PRZYZNAĆ, ŻE JUŻ NIE CHCE Z NIEGO WYSIADAĆ. MERCEDES BIJE NA GŁOWĘ WSZYSTKO – MÓWI, NIE KRYJĄC EKSCYTACJI NIKOLA JASNOWSKA, MAKIJAŻYSTKA, KTÓRA PRZETESTOWAŁA NOWEGO GLE COUPÉ W WERSJI HYBRYDA PLUG-IN. TRUDNO SIĘ NIE ZGODZIĆ, GDYŻ MERCEDES TO KLASA SAMA W SOBIE, MARKA SAMOCHODÓW, KTÓRA NIE ZAWODZI I NIEUSTANNIE ZACHWYCA. MOTORYZACYJNA IKONA.

GLE, to jeden z najwszechstronniejszych modeli Mercedesa i to niezależnie czy mamy do czynienia z SUV'em, czy z bardziej sportowym Coupé – jest to zarówno samochód rodzinny jak i towarzysz dalekich podróży. Sprawdza się w każdych okolicznościach. GLE Coupé w standardowym wyposażeniu posiada napęd na obie osie 4MATIC co pozwala bezpiecznie pokonywać drogi o słabej przyczepności, a w terenie umożliwia pokonanie zboczy o nachyleniu do 45 stopni. – Bardzo podobają mi się systemy zabezpieczeń, jakie ten model posiada. Nie da

się nim jeździć niebezpiecznie – stwierdza Nikola Jasnowska. Faktycznie pakiet wspomagający bezpieczeństwo jazdy oferuje udoskonalone funkcje. Mamy m.in. asystenta kierownicy, odległości, parkowania, który działa także w trybie holowania czy asystenta rozpoznawania znaków drogowych. Dodatkowo w trybie off-roadowym, ekran centralny tego modelu Mercedesa prezentuje wirtualny widok spod przedniej części samochodu, co zdecydowanie ułatwia poruszanie się w wymagającym, trudniejszym terenie.



MOC SILNIKA: 280 KW / 388 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: 210 KM/H
PRZYŚPIESZENIE: 6,1 S. -100KM/H



Nowe GLE zachwyca także pod względem wyglądu i komfortu. Dzięki wprowadzeniu drobiazgowych zmian w designie nowe modele Mercedesa GLE wyglądają teraz jeszcze nowocześniej. Otrzymaliśmy nowy przedni zderzak o wyrazistych kształtach, osłonę chłodnicy z dwiema chromowanymi listwami, a także chromowaną oprawę zewnętrznych wlotów powietrza. Odświeżone również zostało wzornictwo świateł do jazdy dziennej. Jeśli chodzi o wnętrze GLE, to tu także nastąpiła zmiana – wyraźnie jest inspirowane najbardziej luksusowymi wersjami Mercedesa. Jedną z najistotniejszych nowości na jego pokładzie jest najnowszej generacji kierownica z polami dotykowymi na poziomych ramionach. Wzrok przyciąga chromowane wykończenie środkowych i bocznych wlotów powietrza i eleganckie okładziny. Nowy GLE otrzymał także drugą generację systemu multimedialnego MBUX, m.in. z tego powodu interfejsy Apple CarPlay i Android Auto są teraz dostępne bezprzewodowo, również asystent głosowy „Hej Mercedes” stał się jeszcze bardziej pojętny. – Jeśli chodzi o wykończenie w środku, to mam porównanie z innymi markami, gdyż zmieniam auta co roku i muszę przyznać, że Mercedes jest jak luksusowy dom „pod klucz” – podkreśla Nikola Jasnowska. – Wsiadasz do niego i czujesz się w nim po prostu idealnie. Wszystko jest pod ręką, w odpowiednich proporcjach, przejrzyste. Masywna kierownica, rozległy ekran centralny. Wszystko jest elegancko, inteligentnie i intuicyjne. Myślę, że nie bez powodu dostałam do przetestowania ten model. Po jeździe stwierdzam, że muszę go mieć.

autor: Aneta Dolega / foto: materiały prasowe

Gama silnikowa nowego GLE została całkowicie zelektryfikowana w nowym wydaniu i obejmuje miękkie hybrydy z 48-woltową instalacją elektryczną oraz alternatorem zintegrowanym z rozrusznikiem (ISG), a także hybrydy plug-in czwartej generacji, takie, jakie posiada testowany przez nas model. – To, że nie jest to spalinowy samochód, na początku wywołało we mnie dziwne wrażenie – wyznaje Nikola Jasnowska. – Jest niesamowicie cichy. Te odczucia towarzyszyły mi przez pierwsze pięć minut, ale później szybko o tym zapomniałam, ponieważ jak już się do niego przyzwyczaimy, to docenimy to, że to auto po prostu płynie.

GLE 400E 4MATIC COUPÉ FL – RATA MIESIĘCZNA JUŻ OD 4 280ZŁ NETTO W FINANSOWANIU LEASE&DRIVE*

*SZCZEGÓŁY U DORADCÓW HANDLOWYCH W SALONACH MERCEDES-BENZ MOJSIUK



Zapraszamy do Autoryzowanego Salonu Mercedes-Benz Mojsiuk w Szczecinie - Dąbiu,
ul. Pomorska 88 lub pod nr telefonu: +48 91 48 08 712
www.mojsiuk.mercedes-benz.pl
Szukaj nas na Facebooku: Mercedes-Benz Mojsiuk
i Instagramie: mercedesbenz_mojsiuk



Apartamenty z widokiem na wodę

CLUBHOUSE TO INWESTYCJA BĘDĄCA SYNONIMEM LUKSUSU I WYGODY. OFERTA MARINY DEVELOPER TRAFIA DO OSÓB SZUKAJĄCYCH NOWOCZESNEGO MIEJSCA DO ZAMIESZKANIA W WYJĄTKOWEJ OKOLICY I Z DOBRĄ KOMUNIKACJĄ Z CENTRUM SZCZECINA.

Wielkim atutem lokalizacji przy ul. Przestrzennej 11 jest bliskość Jeziora Dąbie i tamtejszej mariny, a co za tym idzie kontakt z naturą i możliwość uprawiania sportów wodnych na co dzień. Potencjał rekreacyjny tego miejsca jest ogromny i przekłada się również na piękne widoki, które rozciągają się z okien i tarasów budynku. Tarasy to zresztą jego charakterystyczny element – wyposażone w innowacyjny system podwójnej, przesuwnej fasady, nierzadko o metrażu kilkudziesięciu metrów, powiększają znacznie przestrzeń użytkową mieszkańców.

Dbłość o detale widoczna jest w każdej części budynku – zarówno w mieszkaniach, jak i w częściach wspólnych, które wykończono przy użyciu wysokiej jakości materiałów, takich jak kamień naturalny, stal nierdzewna, drewno czy lastryko terazzo. Dodatkowo związek inwestycji z żeglarsstwem podkreślony jest przez ozdobienie klatek schodowych historycznymi zdjęciami tej niezwykłej lokalizacji nad wodą, a także wykorzystanie żeglarskiego kodu flagowego przy układaniu płytki elewacyjnej oraz do oznaczenia miejsc postojowych.

MIESZKANIE OZN. B.1.3
NR. B.3

PIĘTRO I
LICZBA POKOI: 4
POW. UŻYTKOWA: 134,67 m²
WYSOKOŚĆ MIESZKANIA: 2,67 m

1 PRZEDPOKÓJ	14,00 m ²
2 POKÓJ DZIENNY	
2 ANEKSEM KUCHENNYM	57,93 m ²
3 WC	1,99 m ²
4 SYPIALNIA	25,63 m ²
5 ŁAZIENKA	4,66 m ²
6 POM. GOSP.	2,03 m ²
7 ŁAZIENKA	4,77 m ²
8 SYPIALNIA	12,72 m ²
9 SYPIALNIA	10,94 m ²
RAZEM	134,67 m²

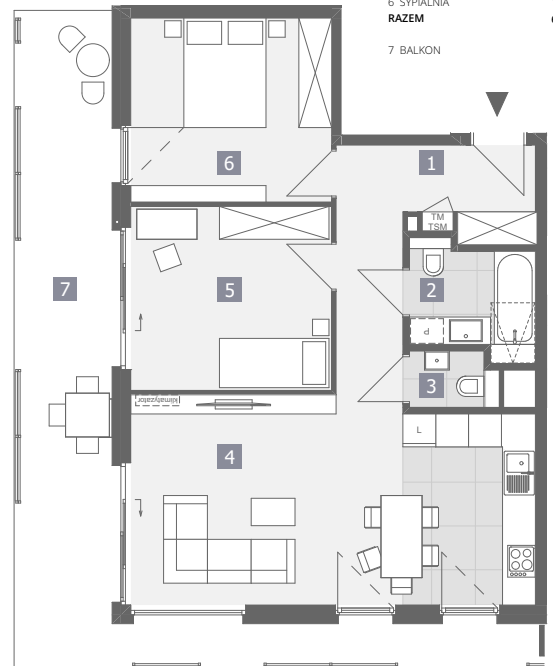




MIESZKANIE OZN. A.2.5 NR A.10

PIĘTRO II
LICZBA POKOI: 3
POW. UŻYTKOWA: 66,53m²
WYSOKOŚĆ MIESZKANIA: 2,67m

1 PRZEDPOKÓJ	9,73 m ²
2 ŁAZIENKA	4,25 m ²
3 WC	1,51 m ²
4 POKÓJ DZIENNY Z ANEKSEM KUCHENNYM	26,80 m ²
5 SYPIALNIA	12,12 m ²
6 SYPIALNIA	12,12 m ²
RAZEM	66,53 m²
7 BALKON	25,01 m ²



MARINA DEVELOPER

Przystań na dobre.



Mieszkania wyróżniają się wysokim standardem wykończenia oraz funkcjonalnością. W ramach inwestycji dostępne są m.in. lokale B.1.3 oraz A.2.5.

Pierwsze zlokalizowane jest na pierwszym piętrze budynku i posiada 2 przestronne balkony, z których większy ma niemal 55 m². Odpowiednia aranżacja takiej przestrzeni pozwoli odpocząć i cieszyć się pięknym widokiem na okolicę. W 134-metrowym mieszkaniu znajduje się przestronny salon połączony z kuchnią, co zapewnia komfortowe warunki do spędzania czasu z bliskimi. Mieszkanie posiada trzy sypialnie oraz dwie łazienki i wc, co czyni je idealnym wyborem dla osób szukających przestrzeni i wygody.

Drugie mieszkanie położone jest na drugim piętrze w rogu budynku, dzięki czemu 25-metrowy taras otacza jest z dwóch stron. W strefie dziennej znajdują się pokój dzienny z aneksem kuchennym i jadalnią, a w nocnej dwie sypialnie. Jest to nieduże, 66-metrowe mieszkanie, którego podział zapewnia prywatność i komfort wszystkim domownikom.

Coważne, deweloper jest gotowy do przekazania nowym mieszkańcom kluczy od ręki. Wystarczy obejrzeć i wybrać lokal, a następnie udać się do notariusza, żeby cieszyć się wymarzonym mieszkaniem.

autor: Karina Tessar/foto: materiały prasowe

Halloween w 17 schodach

LATO SIĘ SKOŃCZYŁO. LIŚCIE NA DRZEWACH ZMIENIAJĄ KOLOR I SZYKUJĄ SIĘ DO ZASYPIANIA CHODNIKÓW. NA ZEWNĄTRZ CORAZ CHŁODNIEJ, A ZMROK ZAPADA CORAZ WCZEŚNIEJ – DLA NAS, PRACUJĄCYCH WIECZORAMI BARMANÓW ZACZYNA SIĘ PORA ROKU, W KTÓREJ RZADKO WIDUJEMY ŚWIATŁO SŁONECZNE. JESIEŃ W TO RÓWNIEŻ PORA, KIEDY NASZE LOKALE NIEBAWEM ZACZNĄ OBFITOWAĆ W DYNIĘ, WIELKIE PAJĘCZYNY I ZWISAJĄCE POD SUFITEM DUCHY – JEDNYM SŁOWEM NADCIĄGA HALLOWEEN.



W okresie długich jesiennych wieczorów sprzyjających opowiadaniu strasznych historii, kiedy ciemne kształty za oknem, ukryte we mgle i deszczu, łatwo wziąć za groźne upiory, a przeciągłe wycie wiatru, często przywodzi na myśl wycie potępionych dusz i ich próby, by dostać się do bezpiecznych twierdz naszych domostw. My – barmani, szykując nasze drinki, lubimy przypominać sobie historie, które stoją za ich stworzeniem. Zdarza się nierzadko, że ich geneza przyprawia nas o gęsą skórę i wprowadza nas w iście halloweenowy nastrój.

Jest, chociażby słynna Krwawa Mary, czyli wódka z dobrze doprawionym sokiem pomidorowym.

Drink sam w sobie wygląda jak szklanka pełna krwi, dlatego też nazwany został na pamiątkę Marii Tudor, szesnastowiecznej królowej Anglii zapamiętanej przez wszystkich, przez wzgląd na jej mordercze zapędy. W czasie swojego krótkiego panowania w imię religijnych prześladowań kazała stracić w okrutny sposób przeszło trzysta osób. Chociaż sama zmarła, to historiami o jej życiu oraz o tym, co działo się po jej śmierci, Brytyjczycy długo jeszcze straszili dzieci. Nawiasem mówiąc, Krwawa Mary – drink, a nie królowa – ma też jeszcze jedną zaletę: odpowiednio przyrządzony może dostarczyć nam dużo cennych składników i witamin, co przy listopadowej słoście może być szczególnie zbawienne.

Wódka z sokiem pomidorowym to jednak smak, który nie każdego przekonuje. Mało kto jednak będzie kręcił nosem na Zombie – kolejny drink o nazwie rodem z horrorów. Wywodzące się z kultury Voodoo, żywe trupy znamy dziś dzięki częstemu pojawianiu się na ekranach kin i telewizorów. Kojarzą się z hordami obszarpanych, nadgniętych i powłóczących nogami umarłaków, powolnie, acz nieustępliwie wykańczających kolejnych bohaterów.

Proponując koktajl o nazwie Zombie, często słyszę radosny śmiech i pytanie: czy po nim będę jak Zombie? Otóż trochę taki był zamysł twórcy, bowiem oryginalnie jest to koktajl bardzo mocny – mamy tam trzy rodzaje rumów, z czego jeden o zdecydowanie wyższej zawartości alkoholu, tzw. rum overproof. Wszystko jest jednak złagodzone sokami z cytryny i grejpfruta oraz syropem z korzennych przypraw. Dzisiaj każdy bar przyrządza Zombie trochę inaczej, ale jedno jest pewne, jeśli zmierzasz wpić kilka takich w halloweenową noc – uważaj! Obyś nie skończył jako straszący przechodniów upiór...

Mamy krwiożerczych masowych morderców, mamy żywe trupy, ale w ostatnią październikową noc straszyc nas mogą przecież jeszcze duchy. Jeśli zmieszymy ze sobą gin, likier pomarańczowy, sok z cytryny i białą jajka otrzymamy elegancki kwaskowaty puszysty i półprzezroczysty drink o nazwie White Lady – Biała Dama. Swoją legendę o Białej Damie ma praktycznie każdy zamek.

Widmo kobiety, które snuje się po zamku i opłakuje, a to utraczonego kochanka, a to żal nad popełnionymi zbrodniami. Każdy z nas miał chyba taką okazję, aby poznać taką legendę. Zachęcam więc, aby wszędzie kosztując tego koktajlu, odnieść się do swojej lokalnej damy. U nas w Szczecinie na Zamku Książąt Pomorskich zdarza się czasem dostrzec lub usłyszeć zjawę Sydonii von Borck, oskarżonej w XVII w o czary i straconej na stosie, a po dziś dzień pragnącej dojść sprawiedliwości... Halloween, noc duchów i czarów, ale też spotkań i zabaw. Warto więc zebrać się, ot choćby w swoim ulubionym barze przy pysznym koktajlu i nie obawiając się słoty i mroku na zewnątrz, posnuć w dobrym gronie kilka niesamowitych i niepokojących historii. Świat koktajli i alkoholi zna ich w końcu wiele!



ul. Chopina 35; Szczecin

info@poshedrinks.com

Tel.: +48 721 881 771



poshedrinks.com

SZYJEMY Z PASJĄ DEKORACJE OKIENNE



konsultacje



projekt



dojazd do
klienta i pomiar



szycie



montaż

Odwiedź nasze Salony w Szczecinie:

Galeria Kaskada Al. Niepodległości 36
tel. +48 570 590 990

Galeria Top Shopping ul. Hangarowa 13
tel. + 48 537 008 006, + 48 504 771 220





Powrót w wielkim stylu

JAK WRACAĆ TO W WIELKIM STYLU I Z SUKCESEM. KULTOWA RESTAURACJA BOMBAY, NIE BEZ POWODU, UZNAWANA ZA JEDNĄ Z NAJLEPSZYCH INDYJSKICH RESTAURACJI W POLSCE, PO KRÓTKIEJ PRZERWIE W SWOJEJ 27-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI, PONOWNIE OTWORZYŁA PROGI DLA SPRAGNIONYCH JEJ ZNAKOMITEJ KUCHNI. POD NOWYM ADRESEM ZDĄŻYŁA NIEMAL OD RAZU ZALICZYĆ REKORDOWY UTARG I TO W JEDEN DZIEŃ!

– Jeden z wrześniowych weekendów a właściwie jedna sobota przerosła nasze najsmielsze oczekiwania – mówi Mariusz Łuszczewski, właściciel sieci Exotic Restaurant, do której należy Bombay. – Ze wszystkich naszych trzech lokali Bombay zrobił największy utarg i to w całej swojej historii. Niebywałe!

Co wpłynęło na ten sukces? Przede wszystkim jakość. Jakość serwowanego jedzenia i serwisu. To się nie, a wręcz przeciwnie – jeszcze bardziej poszło do góry. Stęsknionym gościom nie przeszkodziła zmiana adresu, w tym przypadku wymuszona

logicznymi i strategicznymi działaniami, dawny Bombay działał od początku przy ulicy Partyzantów, teraz znalazł się na Podzamczu, w miejscu dawnego Shanghaiu. Świetne posunięcie nie tylko ze względów ekonomicznych, ale i praktycznych. Bombay sąsiaduje teraz z Tokyo i Buddhą, czyli dwoma innymi restauracjami należącymi do sieci Exotic Restaurants. Można więc śmiało mówić, że na szczecińskiej starówce powstało coś na kształt kulinarnej Małej Azji.



To nie koniec zmian. Druga indyjska restauracja Bollywood należąca do Exotic, serwująca hinduski street food przeniosła kilka popisowych pozycji z karty do menu Bombayu. Natomiast kultowe dania z Shaghaiu trafiły do Buddhy, który specjalizuje się w kuchni tajskiej.

To nie wszystkie kuchenne rewolucje w Exotic Restaurants. Odświeżona została karta japońskiego Tokyo. Nowy szef kuchni i jego ekipa i kilka zmian w menu. Tokyo słynie z najlepszego w mieście sushi, do tej pory serwowanego wyłącznie w swoje tradycyjnej formie. Teraz, niejako na życzenie klientów pojawiła się także wersja fusion, autorska wariacja na temat tego japońskiego przysmaku. Już same nazwy zdradzają, z jakimi przyjemnościami kulinarnymi mamy do czynienia. Raczej trudno się nie skusić na sushi o nazwie Sunshine czy Oh My God. Wrażenia smakowe i optyczne są takie jak nazwy. W menu pojawiło się także więcej oryginalnych alkoholi rodem z Kraju Kwitnącej Wiśni. Japonia słynie nie tylko ze swojego sake, ale także z wybornej whisky i bardzo przyjemnego piwa. Czas poznać i docenić japońską wódkę i gin, gdyż są tego warte. Tokyo, to nie tylko znakomite sushi, ale także inne fascynujące potrawy. Japończy-

cy w swojej kuchni karmią nasze wszystkie zmysły i to znajdziemy również w szczecińskim Tokyo.

Wśród tych trzech restauracji wchodzących w skład sieci Exotic, tylko Buddha pozostaje taki, jaki był do tej pory. – Ludzie kochają to miejsce, bo też wiedzą czego się spodziewać – podkreśla Mariusz Łuszczewski. – Kuchnia tajska jest na tyle fascynująca i różnorodna, że trudną się nią znudzić, a Buddha trzyma wysoki poziom od lat.

Buddha był pierwszym w Szczecinie lokalem z prawdziwą kuchnią tajską. Rozpoczął modę na tego rodzaju jedzenie i nadal jest nie do pobicia. Już od wejścia kusi nas zapach przypraw, a kto nie próbował choć raz tutaj suma w czerwonym curry, ten nic nie wie o kuchni z tamtej części Azji.

Exotic Restaurants konsekwentnie wypracowało sobie markę, przechodząc pandemię i inne kryzysy oraz zawirowania, które dotknęły właściwie każdego z nas. To kulinarna wizytówka azjatyckiego Szczecina.

autor: Aneta Dolega / foto: Alicja Uszyńska



Radio Super 97.5FM



SuperMiasto
zastępuje na
SuperRadio

97.5FM



MAREK POPIELSKI

Prawnik, przedsiębiorca, miłośnik i znawca win. Wyróżniony tytułem Najlepszego Importera w Polsce w 2008 roku przez Magazyn Wino. Prowadzi wraz z córką Anną Winotekę 101 WIN – Studio Wybitnych Alkoholi.

Królewski Armagnac

ARMAGNAC TO MAŁO ZNANY W POLSCE ALKOHOL, A WIELKA SZKODA, BO TO ZNAKOMITY TRUNEK. JEST STARSZYM BRATEM KONIAKU – NAJSTARSZE WZMIANKI DATUJE SIĘ NA POŁOWĘ XV WIEKU. NAZWA POCHODZI OD FRANCUSKIEGO REGIONU ARMAGNAC W GASKONII, W POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ FRANCJI.

Armagnac jest produkowany przez ciągłą destylację białego wina w specjalnym destylatorze i następnie dojrzewa w dębowych beczkach, a trunki rocznikowe przez lata przechowywane są w szklanych naczyniach. Rejon uniknął procesu komercjalizacji, który dotknął szampań i cognac. To produkcja rzemieślnicza dająca alkohol najwyższej jakości. Destylacja jednokrotna w przeciwieństwie do koniaku destylowanego dwukrotnie daje efekt w postaci zachowania większości smaków i aromatów. Butelkowany jako blendy, czyli mieszanki, gdzie oznaczenie określa czas dojrzewania najmłodszego trunku. Blendy są oznaczane jako VS, VSOP i XO, a w przypadku Armagnac Vintage na butelce podawany jest rocznik zbioru gron.

W niektórych sklepach specjalistycznych można znaleźć jego atrakcyjną ofertę, najciekawsze marki to Baron Gaston Legrand i Castarede.

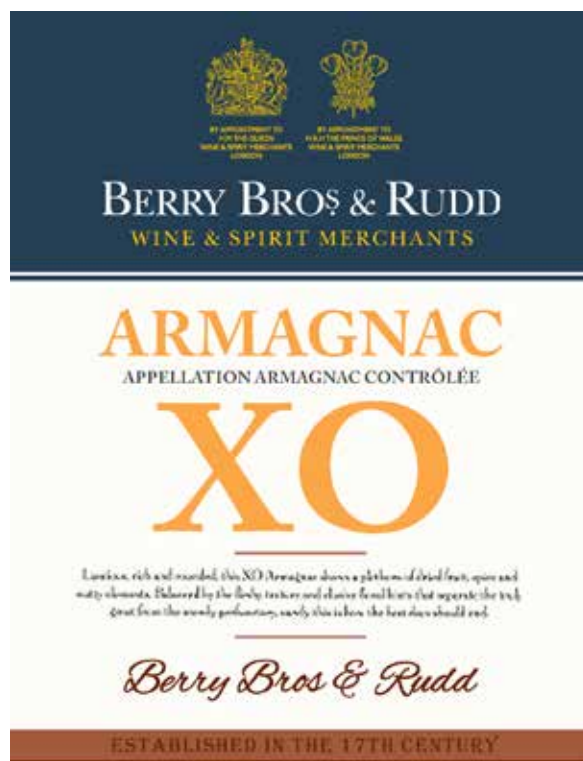
Castarede to najstarszy producent armaniaków. Oficjalnie zostali zarejestrowani w 1832 roku jako pierwsi handlarze we Francji. Historia ich rodzinnego przedsiębiorstwa w wersji pod starszym nazwiskiem Nismes-Delclou sięga XVIII wieku. To wówczas do rodziny Nismes dołączyła rodzina Batz, która była autentycznym potomkiem rodziny D'Artagnan.

Pod marką Nismes-Delclou można znaleźć blendy i kolekcję rocznikową. Blend VS leżakuje co najmniej 3 lata w dębowych beczkach. W nosie jest owocowy, a w ustach łagodny. Blend VSOP leżakuje co najmniej 8 lat w dębowych beczkach, co daje efekt zaskakującej świeżości z nutami aromatu śliwek. Blendy Hors d'Age, XO i Napoleon leżakują w dębie co najmniej 20 lat. W nosie mamy nuty owoców i przypraw, w ustach śliwki, przyprawy zmieszane z owocami i długi, gładki finisz.

Kolekcja rocznikowa rozpoczyna się rokiem 1893, a kończy 2003 i obejmuje trunki: do roku 1960, lata 60', 70', 80', 90' do 2003. W coraz bardziej dynamicznym świecie chwile, w których można jednocześnie rozważyć przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, są rzadkie i ulotne, a ta kolekcja umożliwia odkrycie tych cennych chwil.

Marka Nismes-Delclou w Europie sprzedawana jest od 100 lat w sklepie Berry Bros & Rudd w Londynie zaopatrującym od XVII

wieku Brytyjski Dwór Królewski. Te cudenka są do nabycia także w Polsce, w Szczecinie. Moim zdaniem warto pochylić się nad tym królewskim trunkiem.



Our partner Berry Brothers and Rudd is highlighting our Armagnac Nismes Delclou since 100 years.

Nasz partner Berry Brothers and Rudd od 100 lat wyróżnia nasz Armagnac Nismes Delclou.



Armagnac

WYBITNIE KRÓLEWSKI TRUNEK

101 WIN WINOTEKA

al. Wojska Polskiego 215 / 696 479 623
szczecin@101win.pl / whisky.szczecin.pl
www.facebook.com/WinotekaSzczecin



Pamiętki lata

WRZOSY MALUJĄ KRAJOBRAZ ODCIENIAMI PURPURY, A OSTATNIE CIEPŁE PROMIENIE SŁOŃCA NADAL WYWOŁUJĄ UŚMIECHY NA NASZYCH TWARZACH. NIE MA CO UKRYWAĆ, CHOĆ W TYM ROKU WYJĄTKOWO PÓŹNO, TO JEDNAK PIERWSZE OZNAKI JESIENI SĄ JUŻ DOSTRZEGALNE.

Lato – uwielbiana przez wszystkich pora roku, która zazwyczaj wiąże się z wypoczynkiem, beztroskimi chwilami i opalonymi skórą, odchodzi już w strefę wspomnień. Jednakże, jak to często bywa, nawet najpiękniejsze chwile mają swoje konsekwencje, a skóra często pada ofiarą intensywnego działania letnich czynników. Po powrocie z urlopu skóra często zdradza skutki intensywnego wystawienia na działanie słońca, wiatru i stoney wody. Zamiast promiennego blasku, pojawiają się suche plamy, drobne zmarszczki, a ślady opalenizny zamieniają się w przebarwienia.

Promieniowanie UV wpływa na różne warstwy skóry, powodując nadprodukcję melaniny i tworzenie hiperpigmentacji – ciemnych plam o różnych kształtach i wielkościach. Jednak na szczęście, mówi dr Piotr Zawodny, współczesna medycyna oferuje nowoczesne metody radzenia sobie z tym problemem. Odkryciem, które zmieniło oblicze laseroterapii jest technologia pikosekundowa. Wykorzystuje ona najkrótszą wiązkę laserową mierzoną w pikosekundach. Ten krótki impuls światła nie tylko gwarantuje szybkie efekty, ale także zapewnia bezpieczeństwo pacjentom, eliminując ryzyko poparzeń. Leczenie skóry po letnich przygodach to jednak nie tylko walka z przebarwieniami. Skóra, która broniła się przed intensywnym słońcem, staje się szorstka, a drobne zmarszczki stają się bardziej zauważalne, dlatego świetnym rozwiązaniem, który w Klinice Zawodny wprowadziliśmy, będzie protokół Photofabulous™, który pomoże pożegnać się z nierównym kolorytem skóry i przywitać z promienną, odmłodzoną cerą. Zabieg ten działa na drobne zmarszczki, a także wyrównuje koloryt i teksturę skóry.

Medycyna estetyczna oferuje również zaawansowane metody nawilżania, które przywracają skórze świeży i zdrowy wygląd. Iniekcje z kwasem hialuronowym to jedna z najpopularniejszych i skutecznych tego rodzaju metod. Kwas hialuronowy, naturalnie występujący w skórze, działa jak magnes przyciągający i utrzymujący wodę. Zabieg ten nie tylko redukuje zmarszczki, ale również przywraca skórze elastyczność i blask. Efekty są

widoczne niemal natychmiast, a nawilżenie utrzymuje się przez długi czas.

Stymulatory tkankowe, takie jak kwas poli-L-mlekowy (PCL) czy hydroksyapatyt wapnia (CaHA), to substancje, które stymulują produkcję kolagenu w skórze. Działa to na zasadzie długotrwałego nawilżenia, ponieważ kolagen jest kluczowy dla utrzymania odpowiedniego nawodnienia skóry. Zabiegi także poprawiają strukturę skóry, redukując widoczność zmarszczek i przywracając jej jędrność.

Mikro nakłuwania z wykorzystaniem egzosomów to nowoczesna metoda. Egzosomy to mikroskopijne pęcherzyki, które zawierają substancje odżywcze i czynniki wzrostu, pobudzają procesy regeneracyjne. Ten zabieg przywraca skórze zdrowy blask i elastyczność.

Kliniki specjalistyczne, takie jak Klinika Zawodny zdają sobie sprawę, że każda skóra jest wyjątkowa i wymaga indywidualnego podejścia. Ważne jest, aby podkreślić, że nie ma uniwersalnego rozwiązania, które pasuje do wszystkich. Nasze doświadczenie i wiedza pozwalają nam dostosować terapie do konkretnych potrzeb pacjenta. To, co nas wyróżnia, to nie tylko technologia i preparaty najwyższej jakości, ale przede wszystkim zdolność dostosowywania się do unikalnych cech każdej skóry. Nasi specjaliści korzystają z najnowszych osiągnięć technologii i preparatów. Indywidualne podejście to klucz do osiągnięcia satysfakcjonujących efektów.

Naszym celem jest praca na najwyższym poziomie zarówno pod względem technologii, jak i dostosowania terapii do konkretnych przypadków. Wierzymy, że każdy zasługuje na wyjątkowe traktowanie i efekty, które spełnią jego oczekiwania. Dlatego, zanim zdecydujesz się na konkretną terapię, zachęcamy do skonsultowania się z naszymi specjalistami, którzy dostosują plan leczenia do indywidualnych potrzeb. Profesjonalne podejście i zaawansowane metody medycyny estetycznej mogą odmienić wygląd i kondycję Twojej skóry.




KLINIKA ZAWODNY
ESTETIC

Klinika Zawodny Estetic
ul. Ku Słońcu 58, Szczecin
tel. 504 948 320, 508 719 262, 508 752 460
repcja@esthetic.pl
www.klinikazawodny.pl



Medycznie & Estetycznie

DR N. MED. MARCIN WIŚNIEWSKI

SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ, SPECJALISTA TRANSPLANTOLOGII KLINICZNEJ, MIĘDZYNARODOWY TRENER IMPLANTACJI NICI SILHOUETTE SOFT, TRENER W ZAKRESIE PRZESZCZEPIANIA KOMÓREK MACIERZYSTYCH, POCHODZĄCYCH Z TKANKI TŁUSZCZOWEJ, ZASTOSOWANIA KWASU, HIALURONOWEGO ORAZ BIOSTYMULATORA TKANKOWEGO ELLANSE.

Przyszłość medycyny estetycznej

MEDYCYNA ESTETYCZNA EWOLUOWAŁA NA PRZESTRZENI LAT. CAŁY CZAS SIĘ ROZWIJA I ŚMIAŁO PODĄŻA KU PRZYSZŁOŚCI. PRZESTAŁA BYĆ TRAKTOWANA JAK FANABERIA, COŚ MNIEJ WAŻNEGO. ROZWÓJ TECHNOLOGII, NOWE ODKRYCIA, HOLISTYCZNE PODEJŚCIE OD ZDROWIA – TO WSZYSTKO MA WPŁYW. RAZEM Z NIĄ ZMIENIA SIĘ RÓWNIEŻ NASZ STOSUNEK DO UPŁYWU CZASU, URODY I PIĘKNA. O TYM, JAKA JEST PRZYSZŁOŚĆ MEDYCYNY ESTETYCZNEJ, ROZMAWIAMY Z DR. MARCINEM WIŚNIEWSKIM, SPECJALISTĄ CHIRURGII OGÓLNEJ, MEDYCYNY ESTETYCZNEJ ORAZ TRANSPLANTOLOGII KLINICZNEJ.

Panie Doktorze, o czym teraz najczęściej się rozmawia na konferencjach i spotkaniach? Jakie tematy dominują?

Na konferencjach wciąż pojawiają się nowe tematy dotyczące zagadnień, o których jeszcze nie tak dawno w ogóle nie dyskutowano. Bardzo duży nacisk kładziemy na metody prewencji i zapobiegania efektom starzenia. Bardzo dynamicznie rozwijającą się dziedziną medycyny estetycznej jest medycyna regeneracyjna wykorzystująca potencjał naszego organizmu do naprawy i odbudowy.

Co się zmieniło na przestrzeni tych lat?

Przede wszystkim podejście do problemu upływającego czasu, ale także dostępne metody i wiedza, którą obecnie posiadamy. Bardzo istotna jest tutaj wiedza anatomiczna, dzięki której zwiększamy bezpieczeństwo zabiegów. Do dyspozycji mamy także bardzo szeroki wachlarz stymulatorów tkankowych, a także nowoczesne urządzenia wysokoenergetyczne.

Medycyna estetyczna w końcu przestała być traktowana po macoszemu. Co raz więcej dowodów naukowych, nowoczesne technologie, wyspecjalizowani lekarze. Czy faktycznie widać te zmiany? Idzie to w kierunku większego zaufania społecznego i traktowania tej dziedziny medycyny poważnie?

To dość złożony problem. Z jednej strony posiadamy coraz większą wiedzę, umiejętności i doświadczenie, a także nowoczesne urządzenia i wyroby medyczne stosowane u naszych pacjentów. Szeroko kształcimy nowych lekarzy, którzy rozpoczynają pracę w tej dziedzinie. Z drugiej jednak strony coraz więcej osób, które nie posiadają uprawnień do wykonywania zabiegów medycznych, właśnie je wykonuje. Mam wrażenie, że dzięki szerszej dostępności medycyny estetycznej, jej „oswojeniu”, niektórzy zapominają, że jest to nadal dziedzina zabiegowa. Każda ingerencja w ludzkie ciało niesie za sobą ryzyko wystąpienia powikłań czy działań niepożądanych, wymagających konkretnego leczenia, niejednokrotnie natychmiastowego. W tym roku poja-

wiły się także regulacje prawne Ministerstwa Zdrowia, które to wpisało medycynę estetyczno-naprawczą na listę umiejętności lekarskich.

Gorący temat – sztuczna inteligencja. W medycynie także korzysta się z jej pomocy. Jak to wygląda w przypadku medycyny estetycznej?

Sztuczna inteligencja rzeczywiście coraz odważniej wkracza w świat medycyny. Głównie jednak tam, gdzie wymagana jest analiza bardzo dużej ilości danych czy obrazów jak np. radiologia. W medycynie estetycznej nadal najważniejszy pozostaje człowiek z jego oczekiwaniami, wyobrażeniami, emocjami i subiektywnym postrzeganiem siebie. W tym wypadku najlepiej sprawdza się drugi człowiek, który te wszystkie elementy potrafi ze sobą połączyć, wykazując się przy tym odpowiednią wrażliwością i umiarem.

Jedzi Pan na kongresy i konferencje także poza granice Polski. Jak wypadamy w temacie medycyny estetycznej w porównaniu z innymi państwami?

W Polsce medycyna estetyczna jest na bardzo wysokim poziomie. Nie mamy się czego wstydzić, wręcz odwrotnie, jesteśmy w ścisłej czołówce. To zasługa nie tylko naszych lekarzy, którzy chętnie się szkolą, ale przede wszystkim naszych świadomych pacjentek i pacjentów.

Podsumowując, jakie trendy będą dominować w przyszłości w medycynie estetycznej?

Przede wszystkim prewencja i regeneracja. Odpowiednio wczesne wspomaganie skóry poprzez zabiegi rewitalizujące, ochrona przeciwsłoneczna, niwelowanie wpływu wolnych rodników, a także właściwa suplementacja i odpowiednia dieta.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / foto: materiały prasowe

Tańczę tak, jak jem

OLGA KUŹMINA-PIETKIEWICZ, INSTRUKTORKA BALETU, TANCERKA KLASYCZNA OPERY NA ZAMKU, PROWADZI SZKOŁĘ TAŃCA, W KTÓREJ KŁADZIE NACISK NA BALET KLASYCZNY. PRZYGOTOWUJE M.IN. MŁODZIUTKIE ADEPTKI BALETU DO KONKURSÓW. NA JEJ ZAJĘCIACH PANUJE CIEPŁA ATMOSFERA, NIKT NIE CZUJE SIĘ POMINIĘTY. BALET KOJARZY SIĘ M.IN. Z DYSCYPLINĄ, ALE TEŻ Z WYRZECZENIAMI, Z KTÓRYCH NAJWIĘKSZE DOTYCZY IDEALNEGO WYGLĄDU.

Dla Olgi Kuźminy-Pietkiewicz ta kwestia ma szczególne znaczenie, gdyż przez lata, jeszcze jako uczennica szkół baletowych, zmagiała się z anoreksją. – Ta choroba zawsze istniała, ale ostatnio się nasiliła. Wpływ na to mają media społecznościowe typu Instagram czy Facebook, które pokazują zafałszowany, poddany mocnemu retuszowi obraz. I takie bardzo młode osoby zaczynają się porównywać z tym nieprawdziwym wizerunkiem ludzi, zapominając o tym, że każdy z nas różni się wyglądem, każdy ma inne ciało – mówi. – Jeśli chodzi o balet, to w tym przypadku zaczynają się problemy typu: powinnaś tyle ważyć, tak wyglądać. Na szczęście trochę się to już zmieniło. Już jak kończyłam szkołę baletową, na konkursie w Warnie poznałam panią pedagog z Finlandii, która opowiadała, że w ich szkole jest zakaz głodzenia się. Młoda osoba nie podlegała żadnemu kanonowi urody. Kto wyglądał dobrze według standardów baletowych, to wyglądał. Ja jeszcze „załapałam” się na uwagi typu: wyglądasz jak szafa, pewnie torbę pełną kanapek nosisz ze sobą. I takie słowa ranią człowieka, a nikt nie wie, że to mogą być problemy hormonalne czy wzrostowe.

Olga Kuźmina nie „głodzi” swych podopiecznych, dba o ich zdrowie. – Przygotowuję dziewczynki do konkursów i powtarzam, że nie mają się głodzić, nie mają robić żadnych radykalnych zmian w jedzeniu. Bazuję na własnych doświadczeniach, na problemach ze zdrowiem, które sama miałam. Pilnuję również tego, żeby nie popadały w skrajności. Nie bułki, puste węglowodany, tylko owoce, warzywa, rzeczy wartościowe – podkreśla tancerka. – Generalnie nie ma czegoś takiego jak dieta tancerza, jest za to prawidłowy sposób odżywiania się. Nie ma zakazu jedzenia określonych produktów. Każdy organizm jest inny i warto mu się przyglądać. Na pewno trzeba jeść dużo warzyw i owoców. Żeby mieć dużo energii i siły, warto jeść orzechy, suszone owoce. Dobre są granole, owsianki, zdrowe przekąski. Tancerze, którzy wchodzą w tryb bardzo intensywnych prób, nie martwią się już o wygląd, bo przy takim wysiłku nie da rady przytyć. Nadal jednak muszą uważać na to, co jedzą, żeby później nie mieć problemów ze zdrowiem.

ad/ foto: materiały prasowe



Okiem dermatologa



Dr Kamila Stachura

Trzy jesienne tematy z gabinetu dermatologa

TEGOROCZNA JESIEŃ ZASKAKUJE POGODĄ, ALE W GABINECIE ZDECYDOWANIE WIDAĆ JUŻ POWAKACYJNE ZAGADNIENIA, Z KTÓRYMI TRAFIAJĄ DO NAS PACJENCI. WYBRAŁAM TRZY TEMATY, NIEZWYKLE ISTOTNE DLA SKÓRY, NIE TYLKO O TEJ PORZE ROKU.

Przebarwienia, czyli wyzwanie

Leczenie przebarwień, nie jest proste. Istnieją różne przyczyny ich powstawania, a każda zmiana to złożony problem i dosyć uproszczonym myśleniem jest, że przebarwienie to wina słońca. Istnieją przebarwienia pourazowe, pozapalne, hormonalne, postłoneczne, a także różnego rodzaju znamiona barwnikowe, których do przebarwień nie kwalifikujemy.

Trudność polega na tym, że powstają one na różnej głębokości skóry, a proces wytwarzania barwnika jest dynamiczny i właściwie trwa przez całe życie. Proces usuwania tego typu zmian zaczyna się od właściwej kwalifikacji przebarwienia i jego pochodzenia. Spotykane w przestrzeni internetowej zapewnienia, że sprawa jest prosta i szybka nie są prawdziwe. Zwykle nie można pozbyć się przebarwień za pomocą jednego zabiegu, choć istnieją wysoko skuteczne technologie, które w porównaniu z metodami dostępnymi kilka lat temu pozwalają nam lekarzom działać precyzyjnie i cieszyć się z pacjentem z efektów.

Usunięcie przebarwienia, a skuteczne pozbycie się go, to dwie różne sprawy. Leczenie przebarwień to często połączenie zabiegów w odpowiednie sekwencje, a jego powodzenie dyktowane jest wiedzą i doświadczeniem lekarza. Nie wystarcza np. samo wykorzystanie specjalistycznych technologii bez umiejętności dobrania odpowiednich parametrów i bez dermatologicznej wiedzy na temat skóry, naszego największego organu. Równie ważnym aspektem jest dokładna informacja dla pacjenta na temat pochodzenia zmiany. Dlaczego? Ta wiedza jest istotna dla zapobiegania hiperpigmentacji w przyszłości. Jeśli zmiany mają np. podłoże hormonalne, ważne staje się kontrolowanie poziomu hormonów w organizmie przy szczególnym uwrażliwieniu na promieniowanie UV – zalecam stosowanie dobrze dobranej wysokiej ochrony i to nie tylko w trakcie wakacji pod palmami. Efekty pożądane przez pacjentów przynoszą te terapie, które działają na różnych poziomach skóry, bo etiopatogeneza hiperpigmentacji jest złożona i zależy od wielu czynników.

Mierzenie efektów jest możliwe w klinice m.in. dzięki specjalnym urządzeniom wykonującym zdjęcia przed i po zabiegu, ale ja też zachęcam, aby ten proces śledzić poprzez fotografie wykonane zwykłym telefonem. Zmiany „znikają” stopniowo, ale proces ten jest widoczny po każdym zabiegu, aż do końcowego efektu wyrównania kolorytu.

Znamiona – reagujmy w porę

Drugim tematem jesieni są znamiona. Chociaż powstają przez cały rok, to bywa, że ekspozycja słoneczna sprzyja transformacjom nowotworowym. Dlatego, kiedy skóra zblednie, dobrze jest ją obejrzeć dokładnie pod kątem znamion i pieprzyków, które występują na ciele. Tak, nie wszystko jesteśmy w stanie dostrzec, dlatego wskazane jest powtarzane co jakiś czas badanie dermatoskopowe wszystkich posiadanych zmian. Badanie nie boli, ogranicza się do jednej wizyty i... ratuje życie. Profilaktyka to najlepsza inwestycja w zdrowie. Zdarza się, że znamiona, które nosimy na skórze od lat, z biegiem czasu pod wpływem różnych czynników zaczynają się zmieniać – ocena ich charakteru jest więc konieczna. A jeśli zauważymy, że któryś pieprzyk powiększył się lub zaczyna przypominać strupek, zaczął swędzieć czy krwawić wizyta u specjalisty powinna odbyć się w trybie pilnym. Istnieją różne metody usuwania znamion – a tę właściwą wybierze lekarz.

Koniec z trądzikiem

Jest obecny w gabinecie przez cały rok, ale okres powakacyjny sprzyja zaostrzeniu choroby. Tak, bo trądzik to nie defekt kosmetyczny, ale jednostka chorobowa. Niejednolita, złożona, wymagająca leczenia pod okiem dermatologa z wykorzystaniem preparatów medycznych, a nie łagodzona doraźnie bardziej lub mniej sprawdzonymi metodami.

Te medyczne dają realne możliwości uporania się z chorobą, a na przestrzeni ostatnich 2-3 lat postęp technologiczny w tym zakresie jest ogromny i np. lasery w dłoni lekarza stają się i w tym wypadku sprzymierzeńcem pacjenta. To, co ważne dla osób borykających się z chorobą to udanie się po pomoc do dermatologa. Odpowiednie sekwencje zabiegowe i zastosowane miejscowo i doustnie preparaty farmakologiczne pozwalają coraz częściej na osiągnięcie efektów, które zarówno pod względem czasu trwania terapii jak i jej wyników są krokiem milowym w leczeniu trądziku.

Więcej o tych i innych jesiennych tematach z gabinetu dermatologicznego wraz z moim zespołem chętnie opowiadamy na naszych kanałach social media oraz na blogu.

Dr Kamila Stachura

foto: materiały prasowe



KLINIKA
DR STACHURA

ul. Jagiellońska 87 | 70-437 Szczecin
tel. 535 350 055 | www.klinikadrstachura.pl



GABINETY
TUWIMA
STOMATOLOGIA



Tomografia komputerowa
jest niezwykle cennym narzędziem
diagnostycznym w stomatologii
umożliwiającym precyzyjną
ocenę struktur jamy ustnej
i okolicznych tkanek.
Jej zastosowanie obejmuje
diagnostykę implantologiczną,
ortodoncję, endodoncję,
chirurgię stomatologiczną
oraz wiele innych
dziedzin stomatologii.

lek. stom. Maciej Szwajkiewicz

ZAPRASZAM!

ul. Juliana Tuwima 27/3 71-426 Szczecin
tel. 501 030 033 mail: stomatologia@tuwima.pl

Wzrok pod dobrą kontrolą

KLINIKA OKULISTYCZNA W PASEWALKU, KTÓRĄ PROWADZI DR LUKAS NITSCHKE, SPECJALIZUJE SIĘ PRZEDĘ WSZYSTKIM W LECZENIU ZAĆMY. JEDNAK NIE JEST TO JEDYNE SCHORZENIE WZROKU, KTÓRYM ZAJMUJE SIĘ ZESPÓŁ.

W klinice można poddać się także leczeniu zwyrodnienia plamki żółtej. – Zwyrodnienie plamki żółtej, to przewlekła choroba oczu, która dotyczy osób po 60,70 roku życia – tłumaczy okulista dr Lukas Nitschke. – W tym okresie mogą pojawić się procesy degeneracyjne, które prowadzą do utraty centralnego widzenia. Wygląda to tak, że pośrodku pola widzenia mamy czarną plamę. Nielezione zwyrodnienie plamki żółtej może zakończyć się całkowitą utratą wzroku.

Można tego uniknąć. Wystarczy w miarę wcześniej poddać się odpowiedniemu badaniu. – Trzeba tę chorobę jak najwcześniej wykryć przy pomocy badania OCT (bardzo dokładna tomografia gałki ocznej), które przeprowadzane jest w gabinecie dr Alicji Zdanowskiej, współpracującej ze mną okulistki ze Szczecina. – Kiedy badanie wykryje, że na siatkówce albo pod siatkówką znajduje się płyn, następuje leczenie specjalnym preparatem o nazwie Avastin, na sali operacyjnej. Preparat podaje się trzy razy, co cztery tygodnie. Później po 6, 7, 8 tygodniu powtarza się badanie OCT, które wykaże, czy nastąpiła poprawa, czy tego płynu jest mniej. Nie jest potrzebne oficjalne skierowanie na leczenie, ale po badaniu OCT lekarz może pacjentowi zaproponować wizytę w naszej klinice. Koszt całego zabiegu, razem z lekiem wynosi u nas 170 euro.

Klinka z Pasewalku współpracuje ze szczecińskimi lekarzami i bardzo chętnie leczy pacjentów z tej strony granicy. Ten system świetnie sprawdza. – Żeby zakwalifikować się do nas na leczenie zaćmy, potrzebne jest skierowanie od lekarza okulisty i pacjenci ze Szczecina, którzy chcą się poddać operacji w klinice w Pasewalku, badania mogą zrobić u siebie w mieście – podkreśla dr Lukas Nitschke. – Pacjent ze skierowaniem może bezpośrednio zadzwonić do nas, ale może się skontaktować z jednym z lekarzy, z którymi współpracujemy.

Lekarze, którzy współpracują z niemiecką kliniką to: w Szczecinie wspomniana dr Alicja Zdanowska, prof. Damian Czepita oraz



jego syn dr Maciej Czepita, natomiast w Stargardzie i Nowogardzie przyjmuje doktor Krzysztof Kosiński. Ci lekarze zapewniają także kontrolę pooperacyjną. – Operacja zaćmy w naszej klinice jest refundowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia, tylko wybór soczewki jest po stronie pacjenta. Pacjent ma do wyboru wszczepienie soczewki żółtej jednoogniskowej, która poprawi wzrok i pacjent będzie dobrze widział na odległość albo soczewki wieloogniskowej, która zastępuje okulary progresywne – wyjaśnia okulista. – Sama operacja nie trwa długo. Po zabiegu pacjent zostaje w placówce maksymalnie godzinę, później może spokojnie wrócić do domu. Ważne jednak, by nie był sam. Operacja jest wykonywana w znieczuleniu anestesjologicznym. Po wszystkich otaczamy pacjenta opieką i wypuszczamy do domu. Efekt zabiegu jest niemal natychmiastowy, zdarza się czasem, że pojawia się wtórna zaćma, wtedy się laseruje, co trwa minutę. Po wszystkich pacjent musi przez pewien czas stosować się do zaleceń lekarza – podsumowuje dr Nitschke.

ad / foto: materiały prasowe

Dr Lukas Nitschke operuje od 2007 roku, a od w 2014 także pacjentów z Polski. Studiował w Szczecinie, w Berlinie, a także Greifswaldzie. W trakcie studiów odbywał praktyki również w polskich szpitalach. Mówi o sobie, że jest transgranicznym lekarzem.

Czy wiedziałaś, że... rak piersi

OD WIELU LAT PAŹDZIERNIK KOJARZY SIĘ Z MIESIĄCEM, W KTÓRYM SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ POŚWIĘCAMY NA WALKĘ Z RAKIEM PIERSI. OD 1985 ROKU OBCHODZONY JEST NA ŚWIECIE JAKO MIESIĄC WALKI Z RAKIEM PIERSI ZNANY TAKŻE JAKO RÓŻOWY PAŹDZIERNIK. SYMBOLEM TEJ WALKI – ORAZ SOLIDARNOŚCI Z CHORUJĄCYMI KOBIECIAMI – JEST RÓŻOWA WSTĄŻKA.

Zgodnie z danymi Światowej Organizacji Zdrowia rak piersi stał się najczęściej rozpoznawanym nowotworem na świecie. W Polsce, co kilkanaście minut kolejna kobieta dowiaduje się o jego rozpoznaniu. W 2020 roku zmarło prawie 20 tysięcy kobiet (!), dokładnie średnio 42 na 100 tysięcy Polek. W Polsce częściej niż w innych krajach diagnozuje się raka piersi w późnych stadiach. Wczesny etap choroby wykrywany jest tylko u ok. 41 proc. pacjentek, podczas gdy średnia UE to 51 proc. Średnia 5-letnia przeżywalność w Polsce oscyluje wokół 77 proc. W Europie sięga średnio 83 proc., a w niektórych krajach przekracza nawet 90 proc. Wskaźnik umieralności na raka piersi na 100 tys. kobiet w Polsce wynosił w 2020 r. – 41,8 i był jednym z największych w Europie.

– Warto pamiętać, że ten rodzaj nowotworu jest niemal w 100% wyleczalny, o ile tylko zostanie rozpoznany we wczesnym stadium – mówi dr Sławomir Szymański, ginekolog położnik, ginekolog onkolog z Gabinetów Lekarskich Pocztowa. – Aby uniknąć zachorowania, należy wprowadzić na stałe dobry nawyk regularnego badania piersi, czyli badamy piersi co miesiąc, najlepiej po miesiączce, w pozycji stojącej, siedzącej lub leżącej. Nie bagatelizujemy niepokojących objawów.

Te wspomniane niepokojące objawy to twarde, powiększające się, niebolesne guzki w piersi, krwiste wycieki z brodawki, powiększone węzły chłonne pod pachami, a także zaczerwieniona lub pogrubiona skóra na piersi. – To właśnie te objawy powinny nas skłonić do wizyty u lekarza – radzi dr Sławomir Szymański, z GL Pocztowa. – W gabinecie można wykonać USG piersi. To badanie skierowane jest do kobiet młodych, głównie z budową gruczołową piersi. Po 50. roku życia zalecana jest mammografia. Pierwszą mammografię należy wykonać w wieku 40-50 lat, (wymagane jest skierowanie od lekarza POZ). Kolejne badania zgodnie z programem profilaktyki raka piersi powinny odbywać się co 2 lata w wieku 50-70 lat (w tym przypadku skierowanie nie jest wymagane). Niekiedy badaniem rekomendowanym może być rezonans magnetyczny, szczególnie zalecany w przypadku implantów piersi, czy trudnej niejednoznacznej diagnozy.

W przypadku niepokojących zmian, które zostaną wykryte podczas badań obrazowych, lekarz może pacjentce zaproponować pobranie wycinków do badania histopatologicznego.



– W naszych gabinetach wykonujemy biopsję cienkoigłową, gruboigłową oraz wspomaganą próżnią tzw. VABB – wymienia dr Szymański – Zaletą VABB jest to, że podczas jednego wkłucia igły możemy nie tylko pobrać materiał do badania histopatologicznego, ale także w całości ją usunąć. Dzieje się tak, gdyż igła biopsyjna precyzyjnie wycina kolejne części guza, a układ ssący pobiera je do specjalnego pojemnika. Badanie odbywa się w pozycji leżącej. Za pomocą głowicy ultrasonograficznej uwidacznia się zmianę w obrębie piersi za pomocą mammotomu pobiera zmienioną tkankę. Uzyskany materiał biopsyjny przekazywany jest do badania histopatologicznego. Po biopsji zakładany jest opatrunek uciskowy. Procedura jest krótka i nie pozostawia blizny. Wskazaniami do biopsji mammotomicznej są: usunięcie guzka, ustalenie rozpoznania histopatologicznego, ocena zaawansowania klinicznego, uzyskanie materiału do innych badań i badania przesiewowe.

Biopsja gruboigłowa to pobranie wycinków do badania histopatologicznego, bez możliwości usunięcia guzka/ zmiany. Natomiast biopsja cienkoigłowa to pobranie komórek do badania cytologicznego, najczęściej wykonywana jest w przypadku torbieli.

Nie zapominajmy, że część nowotworów piersi ma podłoże genetyczne [BRCA1, BRCA2, CHEK-2]. Aktualnie mutacje ponad 20 genów mogą wywołać raka piersi. Świadomość posiadania mutacji wysokoonkogennej, daje możliwości podjęcia profilaktyki i wcześniejszej niż rutynowa diagnostyki w kierunku danych nowotworów. Każdy nowotwór wykryty wcześniej daje większe możliwości lecznicze i lepsze rokowanie w przyszłości. Test Cancer Screen dostępny, w GL Pocztowa pobierany jest ze śliny, bada mutacje w 79 genach kojarzonych z podwyższonym ryzykiem wystąpienia 24 rodzajów nowotworów dziedzicznych takich jak rak piersi, jajnika, jelita grubego, trzustki i innych. – Aktualnie dysponujemy metodami, które w szybki sposób mogą pomóc nam w zdiagnozowaniu i profilaktyce zmian w piersiach – dodaje dr Szymański. – Badajmy się, by żyć! Badajmy się, bo warto być zdrowym!

ad / fot. Alicja Uszyńska



Implantologia · Stomatologia estetyczna
Licówki ceramiczne · Korony ceramiczne · Wybielanie zębów
Endodoncja mikroskopowa · Ortodoncja

Szczecin, ul. Śląska 9a · Pon – Pt 9.00 – 19.00 · Sob – 9.00 – 14.00

tel: 91 431 54 81 · biuro@dental-art.com.pl



Medycyna estetyczna zgodnie ze sztuką i prawem

Fenomenalne wypełniacze tkankowe

WYPEŁNIACZE TKANKOWE W MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ UWAŻANE SĄ ZA PRAWDZIWY HIT W TERAPII PRZECIWSTARZENIOWEJ. SZCZEGÓLNICIE KWAS HIALURONOWY, KTÓRY WYSTĘPUJE W ORGANIZMIE NATURALNIE, NALEŻY DO NAJCZĘŚCIEJ I NAJCHEŃNIEJ STOSOWANYCH. CO WŁAŚCIWIE O NIM WIEMY? SKĄD SIĘ WZIĄŁ JEGO FENOMEN ORAZ INNYCH WYPEŁNIACZY? MIĘDZY INNYMI O TYM, ROZMAWIAMY Z DR. N. MED. KAROLINĄ SKIBICKĄ, LEKARZEM ZAJMUJĄCYM SIĘ MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ OD PONAD DEKADY I ADWOKATEM MICHAŁEM GAJDĄ, SPECJALIZUJĄCYM SIĘ M.IN. W PRAWIE MEDYCZNYM.

Tematem naszej rozmowy są wypełniacze tkankowe wykorzystywane w medycynie estetycznej. Są bardzo popularne, ale czy faktycznie zasługują na taką popularność? Co właściwie o nich wiemy?

Dr Karolina Skibicka: Wypełniacze tkankowe są filarem nowoczesnych i efektywnych zabiegów współczesnej medycyny estetycznej i przeciwstarzeniowej. Zdecydowanie najpopularniejszym, bezpiecznym i najbardziej przebadanym wypełniaczem jest obecnie kwas hialuronowy. Pierwsze zastosowanie w me-

dycynie sięga nawet 40 lat wstecz. Preparaty na bazie kwasu hialuronowego są stale unowocześniane, podlegają od dekad największym innowacjom.

Już wiemy, że najbardziej popularny wśród wypełniaczy tkankowych jest kwas hialuronowy, który należy do wypełniaczy naturalnych. Faktycznie jest naturalny? Jak jest pozyskiwany?

Dr Karolina Skibicka: Kwas hialuronowy jest naturalnym skład-

nikiem naszej skóry i biologicznie jest odpowiedzialny za jej optymalny poziom nawilżenia i jędrność. Niestety, wraz z wiekiem, już nawet od 25. roku życia, jego ilość stopniowo maleje, co sprawia, że nasza skóra traci swoją gęstość, gładkość i jakość. Obecnie kwas hialuronowy jest pozyskiwany syntetycznie, metodami biotechnologicznymi, najczęściej z mikroorganizmów na drodze fermentacji ze szczepów bakterii takich jak *Streptococcus* i *Pasteurella*.

Hydroksyapatyt wapnia i kwas polimlekowy, to kolejne wypełniacze stosowane w gabinetach. Czy one także są naturalne i czemu służą?

Dr Karolina Skibicka: Nie nazwałabym tych substancji wypełniaczami, a stymulatorami tkankowymi – w dodatku uważane są jako jedne z najsilniejszych w medycynie estetycznej. Stosując je w celu poprawy jakości skóry, uzyskujemy jej znaczne zagęszczenie i przebudowę tkankową, która może optycznie poprawiać wygląd skóry, delikatnie zwiększa jej objętość, aby w efekcie sprzyjać urodzie.

Wypełniacze tkankowe są bardzo chwalone, dają szybki i widoczny efekt – to głównie świadczy o ich popularności. Ale czy faktycznie każdy może z nich korzystać?

Dr Karolina Skibicka: Mamy szereg względnych i wiele bezwzględnych przeciwwskazań do zastosowania zarówno usieciowanego (wypełniającego) jak i nieusieciowanego (typowo nawilżającego) kwasu hialuronowego. Wysoka skuteczność, korzystny efekt zabiegu, satysfakcja i przede wszystkim bezpieczeństwo pacjenta powinno być najważniejsze w kwestii stosowania tej substancji przez lekarza. Warto zwrócić uwagę, że stosowanie preparatów na bazie kwasu hialuronowego, pomimo że są one biogodne i biokompatybilne – może nie być wolne od działań niepożądanych i powikłań. Dlatego warto wybierać świadomie, zarówno terapie jak i kompetentną osobę, w której ręce powierzy się nie tylko swoją urodę, ale przede wszystkim zdrowie.

Mecenas Michał Gajda: Przede wszystkim jako prawnik czuję się w obowiązku uświadomienia pacjentów, że wypełniacz tkankowy jest w rzeczywistości niczym innym jak implantem – w tym przypadku płynnym. Pacjenci nie mają świadomości, ale taki kwas hialuronowy powszechnie stosowany w medycynie estetycznej, jest rejestrowany jako wyrób medyczny dokładniej tej samej klasy co implant piersi znany nam z chirurgii plastycznej – czyli klasy III. Zwracam uwagę, że podstawą klasyfikacji wyrobów medycznych jest przewidziane zastosowanie wyrobu oraz ryzyko z nim związane. Im wyższa klasa, tym większe ryzyko stosowania wyrobu medycznego. Innymi słowy, według tej kwalifikacji, kwas hialuronowy niesie za sobą takie samo ryzyko stosowania, co implanty znane z chirurgii plastycznej, czy ortopedii.

Wszyscy chyba widzieliśmy złe „efekty” działania wypełniacza. Za duże usta, nienaturalnej wielkości policzki... Co tu nie zadziało i jak się tego ustrzec? I czy tak „pokrzywdzona” osoba, może domagać się swoich praw?

Dr Karolina Skibicka: Odbylałam tysiące rozmów z pacjentkami, wyrażając swoje zdanie o drugiej stronie medalu: Nie dziwi mnie to, że panie mogą stracić kontrolę nad nadmierną objętością – martwi mnie to, kto zgadza się taki zabieg przeprowadzić i takim efektem wtórować. Urodowe kontrowersje to kwestia gustu, jednak warto uświadamiać, że wiele nadkorekcji i prze-

wlekłych ingerencji może powodować w przyszłości zwłóknienie tkankowe i trwałe powikłania.

Mecenas Michał Gajda: Mam wrażenie, że nie tylko pacjenci nie znają ryzyka stosowania wypełniaczy tkankowych, ale również osoby nieuprawnione, które podejmują się wykonywania tego typu zabiegów. Coraz więcej trafia do mnie przypadków, gdy taki pseudospecjalista, niemający dostępu do zarejestrowanych wyrobów medycznych, wykonuje zabiegi wypełniaczami, nabywanymi poza oficjalną dystrybucją. Mowa tu o różnego rodzaju preparatach pochodzących z Azji, niezarejestrowanych w Unii Europejskiej. Odpowiedź na pytanie, jak ryzykowne może być podawanie nieznanej substancji, pozostawiam już państwu.

Wypełniacze tkankowe rozkładają się w organizmie po jakim czasie. Co to znaczy?

Dr Karolina Skibicka: Wypełniacz tkankowy na bazie kwasu hialuronowego jest praktycznie w pełni metabolizowany. Inne substancje, z dodatkiem biostymulatorów tkankowych, np. kwas polimlekowy, hydroksyapatyt wapnia czy polikaprolakton – wymuszają na komórkach kaskadę procesów regeneracji i przebudowy, które stopniowo ulegają wygaszeniu w czasie. Sam preparat ulega znacznie wcześniej degradacji, jednak efekty jego działania potrafią utrzymywać się przez długie miesiące, a nawet lata.

Wypełniacze takie jak np. kwas hialuronowy, podawane są w jednorazowych ampułkach. Czy z tej samej ampułki mogą skorzystać np. dwie osoby? Jak wygląda prawidłowa procedura?

Dr Karolina Skibicka: Tylko sterylne i jałowe produkty mogą być wprowadzone śródskórnym czy podskórnym. W gabinecie lekarskim obowiązują ściśle ustalone procedury. Doskonale wiemy, że każdy pacjent ma inne potrzeby objętościowe, dlatego mamy do dyspozycji zarówno jednorazowe preparaty w objętości ampułek 1 ml jak i 0,55, a nawet 0,7 ml. Procedura „drobnicowa”, stosowanie wielokrotne tej samej ampułki dla różnych osób jest niedopuszczalne w jakiegokolwiek procedurze medycznej, jak i nieetyczne w każdej innej formie takiego działania.

Mecenas Michał Gajda: Każdy wyrób medyczny dopuszczony do obrotu w Polsce, posiada swój indywidualny kod UDI. Jest to numer, w którym zakodowana jest nazwa producenta, nazwa konkretnego wyrobu oraz numer serii. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, istnieje obowiązek przechowywania kodów UDI. W przypadku wystąpienia jakichkolwiek powikłań, na tej podstawie jesteśmy w stanie ustalić, jaki wyrób został zastosowany i jak ewentualnie leczyć te powikłania.

Czym jest wypełniacz autologiczny i czym się on różni od kwasu hialuronowego? Który z nich jest bezpieczniejszy i skuteczniejszy?

Dr Karolina Skibicka: Bardzo popularnym wypełniaczem autologicznym jest w ostatniej dekadzie nasza własna tkanka tłuszczowa. Cechuje się ona znacznie większą trwałością i długością utrzymywania, jednak procedura jej pobrania, przygotowania i wprowadzenia wydaje się bardziej złożona i inwazyjna. Niemniej terapie autologiczne są przyszłością w medycynie regeneracyjnej, estetycznej i anti-aging.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / foto: Dagna Drązkowska- Majchrowicz

Wolni od Metryki

Regeneracyjna medycyna
estetyczna i zabiegi
hi-tech



Klinika Pięknego Ciała

Ul. Welecka 10b

72-006 Mierzyn

Tel 518 417 009

kontakt@pieknecialo.pl

Wolni od metryki

ŻYJEMY CORAZ DŁUŻEJ, JESTEŚMY AKTYWNI, MAJĄC 70 - 80 LAT, NIC DZIWNEGO, ŻE CHCEMY CIĄGŁE WYGLĄDAĆ ATRAKCYJNIE I KORZYSTAĆ Z ŻYCIA. DZIĘKI POSTĘPOWI NAUKI I DYNAMICZNEMU ROZWOJOWI PROCEDUR REGENERACYJNYCH W MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ MAMY MOŻLIWOŚĆ SPOWOLNIENIA, A NAWET ODWRÓCENIA PROCESÓW STARZENIA SIĘ TKANEK.

O trendach i sprawdzonych algorytmach zabiegowych, które zatrzymują proces starzenia się skóry, opowiada Marika Dmowska, lekarz medycyny estetycznej w Klinice Pięknego Ciała

Czy da się odwrócić oznaki upływającego czasu?

Medycyna estetyczno-regeneracyjna, to jedna z najszybciej rozwijających się dziedzin współczesnej medycyny. Aktualne trendy wyznaczają biostymulatory tkankowe, służące do odbudowy skóry, dzięki stymulacji fibroblastów, a tym samym wzmożonej syntezy kolagenu i elastyny. Stymulatory to game changer w zabiegach przeciwstarzeniowych – pozwalają uzyskać naturalny wygląd, a tym samym zatrzymać czas bez zmiany rysów twarzy. I takich rezultatów coraz częściej oczekują nasze pacjentki – czasy nadużywania wypełniaczy i przerysowanych efektów już dawno minęły. Dla optymalnych efektów dodatkowo wykonujemy zabiegi poprawiające kondycję skóry takie jak laseroterapia, RF mikroigłowy lub mezoterapia mikroigłowa. Zabiegi przebudowujące skórę są dla tkanek jak trening na siłowni dla mięśni. Ich regularne wykonywanie sprawia, że włókna kolagenu i elastyny pozostają sprężyste, a skóra jest jędrna i napięta niezależnie od metryki.

Jaki wiek będzie odpowiedni do rozpoczęcia zabiegów z zakresu medycyny estetycznej?

Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Teoretycznie skóra wykazuje pierwsze oznaki starzenia około 30 roku życia, jednak procesy te możemy przyspieszyć nieprawidłowym stylem życia – paleniem papierosów, alkoholem, nadmiernym narażeniem na promienie UV, złą dietą czy brakiem snu. I tak jak młodsze pokolenie (Millenialsów) coraz chętniej korzysta z zabiegów medycyny estetycznej, tak wśród starszych pacjentów i pacjentek zdarza się, że wciąż jest to temat tabu. Musimy jednak pamiętać, że regeneracja i przebudowa skóry to proces, a naturalnego rezultatu poprawy jakości skóry nie da się uzyskać w wyniku jednorazowego działania, dlatego dobrze sprawdzić tu stare polskie przysłowie: lepiej zapobiegać niż leczyć.



MARIKA DMOWSKA, LEKARZ MEDYCYNY ESTETYCZNEJ

Jakie zabiegi najchętniej pani wykonuje?

W swojej pracy staram się podkreślać wygląd moich pacjentek, zachowując ich naturalne piękno. Poza dobrze nawilżoną skórą, która wygląda na wypoczętą i zachwyca młodzieńczym blaskiem, najbardziej skupiam się na utrzymaniu bądź przywróceniu tzw. trójkąta młodości. Młodzieńcza twarz kształtem przypomina odwrócony trójkąt – którego podstawę stanowią widoczne łuki brwiowe i jędrne policzki, a wierzchołek regularna linia żuchwy i zarysowany podbródek. Z upływem czasu i zachodzącymi procesami starzenia twarz stopniowo traci te proporcje i kształt zmienia się w piramidę. Poprzez mieszane protokoły zabiegowe staram się odbudować zanikające struktury tkankowe, poprawić gęstość i jędrność skóry oraz przywrócić moim pacjentkom młodzieńczy wygląd.

Skąd u pani wybór takiej drogi życiowej?

Medycyna estetyczna fascynowała mnie już od najmłodszych lat, jednak 15-20 lat temu nie była ona na tyle powszechna co w dzisiejszych czasach. Jako nastolatka w internecie wyszukiwałam prace zagranicznych lekarzy i marzyłam o tym, by sama w przyszłości pracować w tej branży. Dlatego zdecydowałam się na studia lekarskie, ukończyłam studia podyplomowe z zakresu medycyny estetycznej i kosmetologii lekarskiej, a następnie wybrałam specjalizację z chirurgii ogólnej. Dzięki ciężkiej pracy spełniam swoje marzenia, a praca jest moją pasją, jednak cały czas stawiam na rozwój i naukę oraz regularnie odbywam nowe szkolenia. Dla mnie jako młodej kobiety zadbane i estetyczny wygląd jest bardzo ważny, dlatego staram się być wizytówką swojej pracy, a moim pacjentkom pomagam odbudować ich pewność siebie oraz wydobyć z nich ich własne naturalne piękno.

im / foto: materiały prasowe

Nowe centrum zdrowia dla kobiet i dzieci

GABINETY CUKROWA CENTRUM ZDROWIA KOBIETY I DZIECKA TO PIERWSZE MIEJSCE NA MAPIE SZCZECINA Z TAK SZEROKIM I JEDNOCZEŚNIE SPECJALISTYCZNYM ZAKRESEM USŁUG, DEDYKOWANE RÓWNOCZEŚNIE KOBIETOM I DZIECIOM.



Ideą założycieli Gabinetów było stworzenie miejsca, gdzie opieką otoczone będą kobiety i ich dzieci, od poczęcia do uzyskania pełnoletności.

Szczecin do tej pory nie miał w swoich zasobach prywatnej placówki, w której w jednym miejscu zgromadzeni zostaliby specjaliści ginekolodzy, radiolodzy i pediatri z dodatkową specjalizacją w leczeniu chorób dzieci z gastrologii, endokrynologii, immunologii klinicznej, alergologii, reumatologii i nefrologii.

W Gabinetach Cukrowa Centrum Zdrowia Kobiety i Dziecka przyjmuje łącznie czterech ginekologów i dziewięciu pediatrów, ale zespół lekarzy jeszcze się kształtuje. Dodatkowo Centrum oferuje swoim pacjentom opiekę neurologopedy, co niejako wynika z kompleksowej oferty w zakresie gastroenterologii dziecięcej.

W Gabinetach Cukrowa znajdują się cztery gabinety lekarskie i jeden zabiegowy. Pacjenci na miejscu są w stanie wykonać konsultacje lekarskie, diagnostykę obrazową oraz pobrać krew do specjalistycznych testów laboratoryjnych, w tym badań genetycznych.

Placówka oferuje także usługi z zakresu ginekologii estetycznej, która także nierozdzielnie wiąże się ze zdrowiem kobiet. Lekarze specjaliści mają do dyspozycji sprzęt do diagnostyki obrazowej - mowa o urządzeniach do USG Voluson E8 oraz Samsung Hera W9. Pacjentkom natomiast zagwarantowano możliwość oglądania w czasie rzeczywistym przebiegu badania USG, na specjalnie dla nich zamontowanych ekranach.

Gabinety Cukrowa Centrum Zdrowia Kobiety i Dziecka działają w Szczecinie na Osiedlu Cukrowa od początku października 2023 r. To miejsce cechuje się świadczeniem usług w niszowych, w naszym regionie, specjalizacjach pediatrycznych, nowoczesnością, designem i komfortowymi wnętrzami, ale przede wszystkim oferuje szeroki wachlarz usług.

Na chwilę obecną w przychodni przyjmują ginekolodzy: dr n. med. Marek Bilar oraz dr n. med. Krzysztof Mędrak, których specjalizacją są badania prenatalne i opieka nad kobietą w ciąży. Wśród ginekologów jest także lek. med. Anna Moskalonek oraz lek. med. Barbara Maziakowska, które w swojej codziennej praktyce medycznej świadczą usługi z zakresu położnictwa i ginekologii, w tym ginekologii estetycznej.

Dzieci natomiast mogą skorzystać z pomocy dr n. med. Pauliny Dworak, pediatry-immunologa, pani doktor Marty Gazdowskiej pediatry-alerologa i pani doktor Anny Korlatowicz-Bilar, pediatry-gastroenterologa. Opiekę pediatryczną i gastroenterologiczną dla małych pacjentów świadczy także pani doktor Marta Ogrodowska.

Gabinety Cukrowa Centrum Zdrowia Kobiety i Dziecka otaczają opieką także dzieci z problemami reumatologicznymi – dzięki posiadaniu w zespole Pani doktor Marii Szałkowskiej, pediatry, reumatologa, z problemami hormonalnymi - dzięki Pani dr. n. med. Justynie Szmit-Domagalskiej, pediatry-endokrynologa oraz z problemami nefrologicznymi dzięki pani dr. n. med. Annie Żakowskiej-Żych będącej specjalistą pediatrii i nefrologii.

Zespół pediatrów i ginekologów uzupełniają doświadczeni w pracy z kobietami i dziećmi radiolodzy dr n. med Ewa Gabrysz-Trybek i pani doktor Małgorzata Rutkowska, a także neurologopeda pani mgr Joanna Szymaszek.

Placówka jest w pełni prywatna i nie świadczy usług w ramach kontraktu z NFZ. Pomimo krótkiego stażu na rynku, dzięki zespołowi, który ją tworzy, jest już rozpoznawanym przez pacjentów miejscem. Z rozmowy z założycielami placówki wynika, że jeszcze nie powiedzieli ostatniego słowa ani co do zakresu świadczonych usług, ani co do zespołu.



Ekspert radzi

Dzień dobry,

Po okresie wakacyjnym, szczególnie po lewej stronie twarzy i szyi pojawiły się brązowe plamy. Proszę o poradę czy można temu zaradzić.

Krystyna,

Pani Krystyno,

Po okresie letnim obserwujemy u wielu pacjentów nasilenie zmian skórnych o charakterze przebarwień, które powstają w wyniku nadmiernego nagromadzenia barwnika – melaniny. Najskuteczniejszą metodą walki z tego typu przebarwieniami jest laseroterapia. Spośród laserów najskuteczniejsze są lasery w technologii pikosekundowej o odpowiednich parametrach specyficznych dla zmian barwnikowych. Laser o takich właściwościach jest precyzyjny i umożliwia redukcję nagromadzonego w skórze barwnika w sposób wyjątkowo skuteczny i bezpieczny. Oprócz redukcji plam pigmentacyjnych i wyrównania koloru skóry, pacjenci zauważają również ogólną poprawę kondycji skóry i jej zagęszczenie. Obok laseroterapii możemy również zwrócić uwagę na fototerapię w technologii IPL, gdzie możemy zredukować przebarwienia, rozszerzone naczynia krwionośne i rozjaśnić skórę. Zarówno przy laseroterapii jak i fototerapii LED skóra bezpośrednio po zabiegach może być zaczerwieniona i obrzęknięta. W pierwszej kolejności należy przeprowadzić konsultację, aby wykluczyć ewentualne przeciwwskazania oraz wykonać badanie fizjograficzne skóry, dzięki któremu określimy rodzaj, charakter i głębokość plam oraz zaproponujemy indywidualnie dobraną terapię. Warto również zwrócić uwagę na odpowiednią pielęgnację domową, która wzmocni efekty zabiegowe oraz obowiązkowe całoroczne stosowanie filtrów przeciwsłonecznych.

Pozdrawiam, dr n. med. Piotr Zawodny

Panie Doktorze,

Mam 45 lat i od jakiegoś czasu na mojej twarzy pojawiły się mocne zaczerwienienia, szczególnie w okolicy nosa i policzków. Nigdy do tej pory nie miałam takich problemów. Proszę o radę.

Renata

Pani Renato,

Problem występowania zaczerwienienia twarzy dotyka coraz większą ilość osób, głównie z delikatną skórą twarzy i ma podłoże naczyniowe. Najczęściej występuje w okolicy policzków, brody i nosa jako rumień naczyniowy. Problem ten powstaje na skutek gwałtownego i przyspieszonego przepływu krwi, w wyniku czego naczynia krwionośne właśnie w tych okolicach ulegają rozszerzeniu. Zmiany tego typu pojawiają się nagle, najczęściej na skutek gwałtownych zmian temperatury, zbyt długiej ekspozycji na promienie słoneczne, wzmózonej aktywności fizycznej, spożywaniu gorących i ostrych potraw, oraz przyjmowania niektórych leków. W innych przypadkach może przybrać on formę rumienia utrwalonego, wówczas twarz miejscami jest bezustannie zaczerwieniona. Obecnie najskuteczniejszą metodą na pozbycie się tych dolegliwości jest specjalistyczna laseroterapia. Aby terapia była skuteczna, należy podczas pierwszej wizyty w gabinecie ocenić wskazania, przeciwwskazania i odpowiednio dobrać rodzaj laseroterapii pod względem rodzaju lasera i optymalnych parametrów.

Pozdrawiam, dr n.med. Piotr Zawodny

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

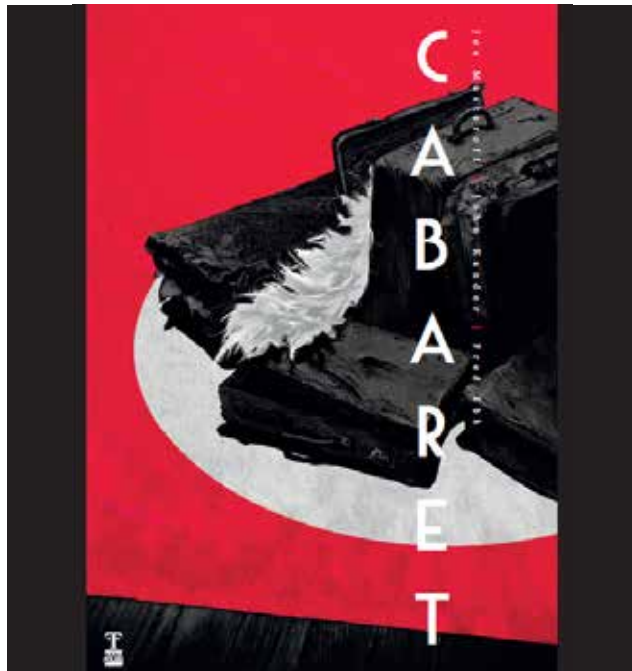


PAWEŁ BAŁAKIREW „KOLORY MELANCHOLII”

Wśród osadników przybywających do Szczecina po zakończeniu drugiej wojny światowej znaleźli się też artyści plastycy. Wśród nich w 1946 roku pojawił się Paweł Bałakirew (1914–1968) – młody wileński artysta specjalizujący się w malarstwie sztalugowym i rysunku. W swej twórczości nawiązywał do postimpresjonizmu, w technice zaś posługiwał się, oprócz farb olejnych, temperą, akwarelą, ołówkiem, węglem oraz tuszem lawowanym. W stosowanej przez niego kolorystyce dominowały przygaszone zielenie, oranże i brązy. W zestawieniu z cechującymi prace artysty smutkiem i liryzmem stały się swoistymi kolorami melancholii.

Szczecin, Muzeum Historii Szczecina (ul. Księcia Mściwoja II 8)

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



CABARET

Jeden z najślawniejszych i najpopularniejszych musicali na świecie trafił na deski Teatru Polskiego w Szczecinie. „Cabaret” autorstwa Johna Kandra i Freda Ebba po raz pierwszy wystawiono na nowojorskim Broadwayu w 1966 roku. Wielką popularność przyniosła mu wersja filmowa m.in. z Lizą Minelli w jednej z głównych ról. Z musicalu pochodzą tak znane utwory jak „Mein Herr”, „Money money”, „Maybe This Time”. Jego akcja dzieje się w Berlinie w latach trzydziestych ubiegłego wieku. W mieście gwiazd kina, teatru i rewii, „gorączki jazzu”, kabaretu oraz jednocześnie rodzącego się faszyzmu.

Szczecin, Teatr Polski, październik 2023

reklama

Piękny uśmiech

3 klinika w rankingu Newsweek'a

Klinika Implantologii i Ortodoncji | tel. 91 461 43 18 | www.hahs.pl

HAHS KLINIKA

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



WILLA FRANCJA I HARFA

Willa Lentza zaprasza na niezwykle koncerty Anaïs Gaude-mard – francuskiej instrumentalistki zaliczanej do grona najlepszych współczesnych harfistek świata. Absolwentka Conservatoire National Supérieur Musique et Danse de Lyon jak i Haute École de Musique de Lausanne (tytuł Master of Arts z najwyższym wyróżnieniem) była laureatką Fondation d'Entreprise Banque Populaire. Solistka o międzynarodowej renomie, ceniona za wrażliwość gry i bogactwo brzmienia zdobyła kilka ważnych wyróżnień. Institut de France przyznał jej niedawno nagrodę Tissier-Grandpierre w uznaniu jej znaczących sukcesów.

Szczecin, Willa Lentza, 17 listopada, godz. 17 i 20

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



„PIXELON – RETRO GAMING”

„Pół na pół” to przesycona czarnym humorem komedia, opowiadająca o dwóch przyrodnych braciach, którzy postanawiają pozbyć się swojej rodzicielki. Czy można polubić kogoś, kto źle życzy własnej matce? Okazuje się, że i owszem. Świetnie napisane, błyskotliwe i zabawne dialogi, wyraziście nakreślone postacie. Piętrowe kłamstwa, zwroty akcji i mnóstwo bardzo czarnego humoru. Reżyser Wojciech Malajkat i dwóch aktorów Piotr Polk i Piotr Szwedec nie biorą jeńców.

Przeclaw, Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji
19 października, godz. 19

reklama



NA ZDJ. PRACA DANIELA KRYSTY



MORZE INACZEJ

To już jedenasta edycja wystawy „Mistrz i Morze”. Podczas tegorocznej ekspozycji zaprezentowane zostaną prace piętnastu wybitnych artystów dla których hasło „azymut morze” okazało się źródłem inspiracji zgoła odmiennych od bezpośrednich i oczywistych skojarzeń. Udział w wystawie biorą: Bogdan Bartkowski, Piotr Butkiewicz, Magda Deput, Małgorzata Kalińska, Daniel Krysta, Małgorzata Lazarek, Andrzej Maciejewski, Celina Niedzielska, Monika Rubaniuk, Kamil Stańczak, Katarzyna Szurkowska, Joanna Wiszniewska Domańska, Michał Zaborowski, Anna Zamorska, Jan Zamorski. Wystawa została zorganizowana ze środków Gminy Miasta Szczecin w ramach Mecenatu Kulturalnego. Mecenat – Jolanta Szczepańska– Andrzejewska galeria sztuki współczesnej ArtGalle

Szczecin, Posejdon, ul. Brama Portowa 1, do 29 października

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



KOBIECO W FILHARMONII

W ramach miesiąca kobiet w Filharmonii, czyli corocznego cyklu FilHERmonia, pojawią się dwie niezwykle artystki: Jess Gillam – znakomita brytyjska saksofonistka, która jako najmłodsza solistka w historii wystąpiła podczas prestiżowego festiwalu BBC Proms w Londynie i jako jedyna saksofonistka podpisała kontrakt z prestiżową wytwórnią Decca Records. Oprócz niej na filharmonicznej scenie pojawi się Agata Zając – jedna z najbardziej utalentowanych dyrygentek młodego pokolenia (rocznik 1995), która zdążyła już prowadzić takie zespoły jak chociażby Athens Philharmonia Orchestra (podczas tournée zespołu w Chinach), a także wiele renomowanych orkiestr w Polsce, jak chociażby Toruńską Orkiestrę Symfoniczną czy Filharmonię Opolską. W programie koncertu „Simfonia na orkiestrę smyczkową” Grażyny Bacewicz, „Koncert na trzy saksofony i orkiestrę” brytyjskiej kompozytorki Barbary Thompson oraz „Symfonia nr 3 a-moll Szkoeka” Feliksa Mendelssohna-Bartholdy’ego.

Szczecin, Filharmonia, 20 października godz. 19

reklama



**STWÓRZ WYJĄTKOWĄ PRZESTRZEŃ
Z OBRAZAMI OLEJNYMI IZABELI EWY STAŚKIEWICZ**

MAL-ART
Izabela Ewa Staśkiewicz

Izabela Ewa Staśkiewicz "Mal-Art"

tel. 501 367 426 | malartinfo@gmail.com | www.mal-art.net

[malartinfo](#) | [izabela_ewa_staskiewicz_malart](#)



ROK BOGUSŁAWA X WIELKIEGO

W Szczecinie 5 października zainaugurowano obchody Roku Bogusława X Wielkiego (1454-1523). Został on zapamiętany jako wybitny polityk i reformator, a przede wszystkim zasłużony władca, który wprowadził Księstwo Pomorskie – państwo Gryfitów – w epokę nowożytnych przemian gospodarczych i społecznych. W roku 2023 mija 500 lat od jego śmierci. Z okazji obchodów Roku Bogusława X Wielkiego odbędzie się promocja pierwszego przekładu na język polski pierwszego dramatu nowołacińskiego powstałego w Szczecinie pt. „Tragikomedia o wyprawie do Jerozolimy Najjaśniejszego Księcia Pomorskiego” autorstwa Johanna Kitschera. Spotkanie i rozmowa z prof. Elwirą Buszewicz, autorką przekładu i opracowania krytycznego publikacji (wstępu i przypisów) oraz czytanie fragmentów sztuki przez aktorów szczecińskich scen. Książka została wydana wspólnie przez Zamek Książąt Pomorskich i Książnicę Pomorską.

Szczecin, Zamek Książąt Pomorskich, 26 października godz. 17

reklama



KONIK STUDIO TIMELINE

Studio filmowe KONIK prowadzi duet artystyczny, który tworzą Katarzyna Zimnoch i Paweł Kleszczewski. Pracują w obszarze sztuk wizualnych, nowych mediów, malarstwa oraz filmu animowanego. Są obecni zarówno w przestrzeniach galleryjnych, jak i na festiwalach filmowych. Wystawa w Muzeum Narodowym w Szczecinie gromadzi dorobek z ostatnich dziesięciu lat. Prezentowane są malarstwo, animacje i filmy wideo, obrazy, rysunki, grafiki, monotypy, miniatury, tekstury, instalacje, wydruki grafiki komputerowej. Będzie można poznać proces powstawania filmu, jego etapy, porównać storyboards (scenopisy), fragmenty animatorów. Film i animacja w wykonaniu KONIK STUDIO to tworzywo takie jak farby i deska, a nie medium narracyjne i masowa rozrywka. To filmy artystyczne i eksperymentalne. Wykraczają poza opowiadanie historii, tworząc fantastyczne obrazy pełne symboli i archetypów. Eksperymenty doprowadziły artystów do wypracowania własnej techniki – łączenia malarstwa na szkle z animacją komputerową.

Szczecin, Muzeum Narodowe ul. Staromłyńska 1, od 12 października do 10 grudnia 2023

Wyprzedź go!

mammografia i usg piersi
z 10% rabatem

Tylko w październiku!

Centrum Diagnostyki Medycznej | tel. 91 422 06 49 | www.hahs-lekarze.pl

HAHS
CENTRUM



DANIEL ŹRÓDLEWSKI

Kulturoznawca, animator i menedżer kultury, dziennikarz prasowy oraz telewizyjny, konferansjer, PR-owiec. Rzecznik prasowy Muzeum Narodowego w Szczecinie, związany także z Przeglądem Teatrów Małych Form Kontrapunkt w Szczecinie oraz Świnoujskim Grechuta Festival. Założyciel i reżyser niezależnego Teatru Karton.

Recenzje teatralne

„Iwona, księżniczka Burgunda”

reż. Grzegorz Bral

Teatr Polski w Szczecinie

Osobliwa postać Iwony, Księżniczki Burgunda jest w piórze Witolda Gombrowicza – obok maski – skutecznym narzędziem obnażania prawdziwych ludzkich intencji i charakterów. Choć „niechcący” dekonstruuje świat i burzy jego porządek, to przewrotnie i przekornie swoją „innością” ustanawia go na nowo. I tak w kółko, tak w kółko... Bo przecież i my, nieustannie ustanawiamy świat na nowo, to nie ma końca. Wojen miało nie być, zła miało nie być, kłamstwa miało nie być... to tak w kółko...

Grzegorz Bral, zaproponował formę bliską musicalowi, w charakterystycznej autorskiej i nowatorskiej estetyce i technice wokalne. To monumentalne pieśni nawiązujące do antycznego chóru, których słowa to powtórzenia tekstu, puenty albo podkreślenia istotnych fraz. Tych, którzy znają jego twórczość z Teatrem Pieśni Kozła, takie rozwiązanie nie zdziwiło, laików zaś zaskoczyło. Jestem jednak pewny, że obu zachwyciło. Muzyczna strona spektaklu jest jego siłą. Szkoda tylko, że muzyczne akcenty zostały rozłożone w nieregularny sposób – w pierwszej części przeplatają tekst gęsto, w kolejnej zanikają, jakby reżyser o nich zapomniał.

O niczym nie zapomniał za to Krzysztof Branowski, który przez blisko dwie godziny nie zdejmował dłoni z klawiatury fortepianu. Mistrzostwo! To jego dźwięki nadawały rytm i tempo, określały atmosferę, dodawały znaczeń.

Nie sposób odmówić Adamowi Łuckiemu piękna, a nawet designerskiej wirtuozerii, scenografii i kostiumów. Mienią się cekinami wzory imitujące malarskie mozaiki z secesyjnych obrazów Klimta (!). Tutaj najwyższe uznanie i brawa dla krawcowych Teatru Polskiego w Szczecinie – stworzone przez nich kostiumy to arcydzieła! Podobnie scenografia, która mogłaby funkcjonować jako osobne dzieło sztuki. Niestety kosztem dramatu. Tu wszystko krzyczy, błyszczy i... zawłaszcza. Forma zawiera się w zgrubieniu słowa „błyskotka” czyli „błysłota”. Za dużo, zdecydowanie za dużo. Dramat Gombrowicza utopił się w powierzchowności. Monumentalne pieśni, takowe choreografie, scenografia i wreszcie kostiumy odwracające uwagę od tego, co Gombrowicz chciał „Iwoną...” powiedzieć.

Zgodnie z intencją autora postać Iwony kipi lakmusem, ujawniając prawdziwe oblicza pozostałych postaci. U Brala wymowa zdaje się bardziej uniwersalna. Rozmach, blichtr i monumentalność sprawiają, że interpretacja zmierza w kierunku szerszej „próby badawczej”. Cimirimci to wyrzut sumienia społeczeństwa, albo jeszcze celniej – Narodu. Inność nie może być tolerowana. W cekinach i błyskotkach odbijają się twarze współczesnych politycznych kreatur i szuj. Zobaczyłem mechanizmy manipulacji, siłę propagandy i możliwości władzy. Zobaczyłem wreszcie, moment, gdy można tego wszystkiego użyć... Bo właśnie Iwona, jest „użytkowa”. Jej inność, jej „wsobność” każe wszystkim innym zweryfikować siebie. Zmusza do autorefleksji, której obiektywność jest teoretycznie niemożliwa.

Nie rozumiem nieustannego choreograficznego pochodów królewskiego dworu. Niekończący się zapętłony układ rozprasza, przeszkadza, zakłóca. Utkwiła mi w pamięci scena szału Szambelana, kiedy wywracał krzesła. Okazało się, że te są... plastikowe, że to ogrodowa tandeta obficie potraktowana złotą farbą. Upadek mebli nie powodował spodziewanego dźwięku, a jedynie pusty stukot. Jeśli ów plastik miał symbolizować pustkę czy sztuczność przedstawionego świata, to się nie czepiam. Jeśli, nie to określenie „tandeta obficie potraktowana złotą farbą” staje się pojmenniejsze.

Prawdziwie bez wątpliwości i do tego znakomite kreacje stworzyli Elżbieta Donimirska i Jacek Piotrowski jako Królowa Małgorzata oraz Król Ignacy. Piotrowski znakomicie przeprowadził metamorfozę swojego bohatera – od safandudy do apodyktycznego, pewnego siebie władcy. Donimirska świetnie zonglowała królewską wyniosłością i wstydliwą poetycką, kobiecą wrażliwością. Rewelacyjny jest Sławomir Kołakowski w roli Szambelana. Ciekawą rolę stworzyła Natalie Brodzińska – jej Iza sprytnie meandruje między sensualną kokieterią a rozsądkiem i racjonalnością. Niestety pogubił się, miotając niemiłosiernie po scenie, Karol Olszewski jako Książę Filip. Nie udało mu się stworzyć wiarygodnej postaci, którą Gombrowicz nazaczył cynizmem. Nie wykorzystali możliwości postaci Damian Sienkiewicz i Marek Żerański, konstruując je poprawnie, ale bez polotu. Zaintrygowali za to Marta Uszko i Zenon Klaus. Stworzyli nieme postaci, ale bardzo wyraziste, pełne szczerości i godnej uznania konsekwencji w geście, mimice i spojrzeniu.

I wreszcie Iwona! Ta rola, dla wielu aktorek od zawsze była nie tyle wyzwaniem. U Brala młoda aktorka – Iga Górecka bez wątpliwości dała radę! Jest nieobecność była znakomicie obecna. Wkurzała niebotycznie. Drażniła. Pobudzała. Bravo!

Kim zatem jest Iwona? W nawiązaniu do finałowej sceny, gdy Iwona zjawia się naga w muszli, co stanowi nawiązanie „Narodziny Wenus” Botticiego, przywołam słowa renesansowego filozofa, Marsilio Ficino: Wenus to Humanitas, jest nimfą znakomitej urody, zrodzoną z nieba i bardziej od innych ukochaną przez najwyższego Boga. Jej dusza i umysł to miłość i miłosierdzie, jej oczy to godność i wielkoduszność, ręce – liberalność i wspianłość, stopy – przystojność i skromność, całość jest więc umiarkowaniem i uczciwością, czarem i okazałością. A może gombrowiczowska Iwona, to „siostra” Kaspára Hausera i kolejna okazja do zbadania sekretu człowieczeństwa. Do przeprowadzenia eksperymentu, na który odpowiedzialność i prawo nie mogą pozwolić. Natura czy kultura? Spektakl Grzegorza Brala nie daje odpowiedzi. W jego rękach gombrowiczowska „komedia psychologiczna” nie wybrzmiewa w pełni, ale jednocześnie, dzięki urodzie i rozmachowi, nie sposób przejść obok niej obojętnie. Może to znak czasu – „błysłotą” przyciągnąć, by namówić na sięgnięcie dalej...



FOTO: W. PIĄTEK

Recenzje filmowe

„Zielona granica”

reżyser: Agnieszka Holland

Polska stała się chlewem. Nowoczesnym, bo wyposażonym w projektorzy oraz ekrany. Setki tysięcy inteligentnych (inteligentnych?) świni na ślepo ruszyły do kin, by obejrzeć obraz potępiany przez „najwyższe” władze kraju. Nawiązanie Prezydenta Andrzeja Dudy do czasów faszystowskiej okupacji czy próby inspirowania linczu na twórcach przez kolejnych polityków uważam za skrajnie parszywe i niegodne. Szczególnie, że nikt z tych „recenzentów” filmu nie oglądał. Choć fakt, żadna agencja PR-owska, nie potrafiła w przestrzeni promocji (propagandy?) tyle, co partia rządząca. Kina są wręcz oblegane!

Od dnia premiery padły już wszystkie słowa, które paść powinny, miały, mogły czy musiały. Nie będę przytaczać opinii inspirowanych przez prawicę hejterów, dość napisać, że popularny serwis Filmweb z uwagi na zmasowany atak jej zwolenników, zablokował możliwość komentowania. Nieoglądający filmu „amatorzy” kinematografii oceniali film na 1/10 (wielokrotnie), a ci którzy widzieli zazwyczaj powyżej między 7 a 9. Było już także o tym, że to „zbiorowa, narodowa terapia”, albo takowa „pokuta”. Było o tym, że to nie jest film antypolski (antypisowski, owszem). Było o tytułowej granicy, że stanowi jednocześnie granicę człowieczeństwa. Było wreszcie, o tym, że Agnieszka Holland nie szkali polskiego munduru, a pokazuje opowieść o ludziach – dobrych i złych. Ze wszystkim powyższym z pełną stanowczością i świadomością się zgadzam, przy czym nie zamierzam analizować zanalizowanych (sic!) już opinii. W tych niezliczonych ocenach i „ocenach” zabrakło jednak wejrzenia w artystyczne wartości produkcji. „Zielona granica” to film bardzo ważny i potrzebny. Niestety nie jest to porównujące kino, nie pozbawione błędów i zwyczajnie złych momentów. Film jest niejednoznaczny gatunkowo – chce być jednocześnie fabułą i dokumentem. Wielość postaci pozwoliła jedynie na ich zarysowanie, zabrakło pełnych, wyczerpujących portretów.

Reżyserka podzieliła obraz na cztery akty, w każdym wysuwając na pierwszy plan poszczególnych bohaterów. W pierwszej części poznajemy „podmiot” zdarzeń, czyli rodzinę uchodźców z Syrii oraz dołączającą do nich przypadkiem Leilę, uciekinierkę z Afganistanu (wspnianą, poruszającą kreację Behi Djanati Atai). Oglądamy ich w samolocie zmierzającym do Mińska. Normalna rodzina, posługująca się wszelkimi zdobyczami współczesnej technologii. Tak uchodźcy mają telefony komórkowe! Tak dzieci uchodźców, grają w gry i oglądają głupie filmy na YouTube! Błyskawiczny proces zmiany tej sytuacji poraża. Nie mijają kilka minut w filmowym świecie, gdy oglądamy ich jako zagubionych, zdesperowanych i totalnie zdezorientowanych ludzi w środku ciemnej i zimnej podlaskiej puszczy. Poniżonych i pozostawionych samych sobie, bez jedzenia, picia, ubrań... Gdy dodamy do tego brutalność białoruskich służb oraz obrzydliwe metody polskich pograniczników, ich sytuacja staje się totalnie beznadziejna. Ta część filmu jest bezlitośnie poruszająca, przerażająca i wzruszająca, a potęgują to wręcz reporterskie zdjęcia Tomasza Naumiuka. Nie ma możliwości, by po policzku nie pociekły łzy. Nie raz też ciało przeszywa strach i intensywny wkurw, powodowany zachowaniem funkcjonariuszy i to z obu stron granicy. Białorusini zostali pokazani jako bezlitośnie obleśne kreatury. Jedynie niektórzy z polskich pograniczników zostali ujęci jako nadgorliwi służbiści, albo wspomniani w początku „zli ludzie”. Zapewniam nie ma tu miejsca na uniwersalny portret służb. Nie ulega też wątpliwości, że push-backi nie odbywały się z oddolnych inicjatyw mundurowych. A rozkaz to rozkaz! Choć obrzydliwy jest, że przecież za rozkazem też stoją ludzie. Ludzie?

To próbuje wyjaśnić kolejna część filmu, w której na pierwszy plan wysunięty został młody pogranicznik Jan (bardzo dobra, przemyślana rola Tomasza Włosoka). Jego rozterki, wątpliwości, a wreszcie przemiana przeobrażeniem zarzucającym Holland szkalowanie munduru. Reżyserka pokazuje, że pod moro jest człowiek z wolną wolą, szczególnie wyboru między złym a dobrym. Ilu takich młodych chłopaków służyło (i wciąż służy) przy wschodniej granicy? To także widać w figurach policjantów – bezdusznych, aroganckich wykorzystujących „władzę” w zamkniętym sektorze. Niestety dalek tak czytelnie nie było... Scena natchnionej przemowy dowódcy wypada komicznie i niewiarygodnie (chyba, że to pastisz „amerykańskich” pełnych patosu i moralizatorstwa wystąpień). Szybko idą w zapomnienie, a wydające się kluczowe dla owego portretu służb sekwencje zdobycia zaufania, w której jeden z nich nagrywa te-



lefonem spożywanie alkoholu, albo rzyganie po zetknięciu się ze zwłokami. Niestety nie udało się także sugestywnie nakreślić prywatności Jana. To egzaltowany związek z ciężarną Kasią oraz niezborne sceny zbiorowe, bezskutecznie próbujące umiejscowić bohatera w jakimś społecznym kontekście.

Trzecia część to próba pokazania heroiczności wolontariuszy osławionej „Grupy Granica”. Nie rozumiem, dlaczego Holland zawężyła tę grupę do zaledwie kilku postaci, do tego pokazując ich jako niepoważnych ekscentryków, komicznych anarchistów rodem z początku lat ’90 XX wieku. Jedyne racjonalne postacią jest Marta, świetnie zinterpretowana przez Monikę Frajczyk. Nadanie przedziwnych, irytujących cech charakteru pozostałym członkom grupy, choćby Żukowi (mimo wszystko ciekawa Jasmina Polak) jest zupełnie niepotrzebnym zakłóceniem. A wrzucenie w tę przestrzeń problematyki trzeciej płci (Sasza – Michael Zieliński), wybrzmiało groteskowo. Jednak wiele dowiadujemy się nie tylko o ich działalności, ale też moralnych dylematach, wynikających z prawa wymuszonego przez wprowadzenie przez rząd stanu wyjątkowego. Każda ze sfilmowanych akcji pomocy uchodźcom w lesie chwytła za serce. To bardzo mocne, świetnie zrealizowane sekwencje. Pielęgnacja odmrożonych stóp uchodźców, nawiązująca do ich obmywania przez Jezusa Chrystusa (bezinteresowna służba), to piękny hołd dla wolontariuszy „Granicy”.

Ostania z części filmu poświęcona jest Julii – nowej mieszkanki Podlasia, spontanicznie włączającej się w akcję „Granicy”. Kreacja Mai Ostaszewskiej zasługuje na najwyższe uznanie. Nie bez wpływu na efekt jej pracy nad rolą miało osobiste zaangażowanie aktorki w działania na granicy w momencie kryzysu. Ta część filmu przynosi jednak rozczarowanie. To nagromadzenie złośliwości reżyserki względem obecnych polskich władz. To infantylna tyrada Bogdana vel Macieja Stuhra na temat PiS-owskiej władzy (po co ta dosłowność?), to źle skrojona postać Basi w wykonaniu Agaty Kuleszy, albo nieskończona kreacja Magdaleny Popławskiej. Jedni z najlepszych polskich aktorów zostali tu w pewien sposób „użyty”. Ich role nie mają wybitnego charakteru, to epizody nakreślone grubą krechą i gestem, służące konkretnej wymowie. Zupełnie niepotrzebny zabieg, szczególnie, że obraz Holland z założenia ma charakter uniwersalny (międzynarodowy). Coś bardzo niedobrego wydarzało się w przestrzeni dialogów – są źle rozpisane, sztuczne. Absolutną zaś pomyłką wydała mi się teledyskowa konwencja rapowanego songu przez młodych uchodźców i dzieciaków Bogdana.

Mimo charakteru opowieści, Agnieszka Holland pozwoliła sobie także na wyszukane żarty, stanowiące swoiste wentyle. To między innymi próba rozmowy wolontariuszki „Granicy” z młodziutkim Nurem przy pomocy tłumacza, w której chłopak myli żubra z żyrafą, to także postać ekscentrycznej (irytującej?) Żuki. Jednak najbardziej bezlitosnym (i błyskotliwym zarazem) „żartem” Holland jest umiejscowienie jednej ze scen w słynnym Jeruzalu vel Wilkowicach, czyli wsi, w której toczyła się akcja kultowego serialu „Ranczo”. Syryjska rodzina siedzi przed sklepem „U Krysi” czyli serialowej Więciwskiej. Za plecami mają wyblakłą, wymalowaną na ścianie pawilonu unijną flagę (wcześniej padają także słuszne oskarżenia wobec braku reakcji UE na uchodźczy kryzys). Widać także kościół, w którym proboszczem był Piotr Koziół. Serial chodzi za kultowy, wielu z uwagi na polityczny wątek (przypominający PiS) określało go także „proroczym”, tym samym użycie go przez reżyserkę uważałam za wysublimowaną ironię!

PS. Epilog i nachałna próba pokazania, że dziś mamy więcej współczucia dla psów, kotków i kanarków ukraińskich uchodźców jest niesmaczny. Scena ociera się o kreowanie hejtu wobec Ukraińców uciekających do Polski przed rosyjską agresją.



SWING & WILLA

JUŻ 28 PAŹDZIERNIKA W ZNAJĄCEJ SZCZECIŃSKIEJ INSTYTUCJI KULTURY – WILLA LENTZA ZAGOŚCI SWING.

TO KOLEJNY PROGRAM ARTYSTYCZNY W RAMACH CYKLU PREZENTUJĄCEGO FORMY TANECZNE I MUZYCZNE.

Goście Willi Lentza dotychczas mogli bliżej poznać m.in. tango, walca i poloneza. Tym razem przyszedł czas na swing – styl tańca towarzyskiego do muzyki jazzowej, który cieszy się popularnością od drugiego dziesięciolecia XX wieku. W wypełnionym wieloma atrakcjami programie znajdują się m.in. ekspercka debata na temat swinga jako formy tanecznej i muzycznej, koncert Marca Secary popularyzującego wraz z Big Bandem jazz i amerykańską muzykę swingową, występ zespołu Swing Lovers, pokazy tańców i filmu Woody'ego Allena „Śmietanka towarzyska” z plejadą gwiazd, takich jak: nominowani do Oscara i Złotego Globu – Jesse Eisenberg („The Social Network”) i Ste-

ve Carell („Foxcatcher”) i nagrodzona Cezarem Kristen Stewart („Zmierzch”) oraz degustacja charakterystycznych dla Stanów Zjednoczonych potraw. Spotkanie poprowadzi znany i ceniony dziennikarz i konferansjer Tomasz Raczek.

Na pokaz filmu Woody'ego Allena i debatę na temat swingu – wstęp wolny. Płatny – na koncert Marca Secary z Big Bandem (<https://bilety.willa-lentza.pl>). Po koncercie (ok. godz. 20:30) – pokaz tańca – swing, degustacja specjałów kuchni amerykańskiej i koncert szczecińskiego zespołu Swing Lovers.

Kalendarium (październik / listopad):

Spektakle:

Frida. Kolekcjonerka z Westendu

09.10 – godz. 19.00
10.10 – godz. 18.00
11.10 – godz. 18.00
13.11 – godz. 20.00
20.11 – godz. 20.00

Zatrudnimy Starego Clowna

23.10 – godz. 19.00
27.11 – godz. 19.00

Życie jest średnie. Piosenki Macieja Zembatego

30.10 – godz. 19.00
06.11 – godz. 19.00

Finisaż:

Andrzej Ziółkowski – Wieczysta mądrość. Universal Wisdom

17.10 – godz. 18.00

Wystawa:

Joanna Sarapata – w świetle emocji

31.10 – 11.12 (Wystawę można oglądać w godzinach otwarcia Willi Lentza)

Koncerty:

Michał Buczkowski – skrzypce
Andrew Wright – fortepian
Cesar Franck i Guillaume Lekeu – mistrz i uczeń.

27.10 – godz. 20:00

Willa Francja

Anaïs Gaudemard – harfa

17.11 – godz. 17.00
17.11 – godz. 20.00

Wszystkie informacje dostępne są na Facebooku, Instagramie oraz na stronie: www.willa-lentza.pl





DARIUSZ STANIEWSKI

Dziennikarz z bardzo bogatym stażem i podobno niezłym dorobkiem. Pracował w kilku lokalnych mediach. Współautor dwóch książek i autor jednej – satyrycznie prezentującej świat lokalnej polityki. Status w życiu i na Facebooku: „w związku” z piękną kobietą. Wielbiciel hucznych imprez, dobrej kuchni i polskiej kinematografii (choć może nie tej najnowszej).

Krzywym okiem

Jest taki, chyba niezbyt znany (może się mylę), a genialny i mega śmieszny skecz Latającego Cyrku Monty Pythona pt. „Pearl Harbor”. Jeżeli nie, szczerze polecam! Znajdźcie go na You Tube. Dlaczego o nim wspominam? Bo nie chcę być złym prorokiem, ale tak może się skończyć najnowsza, jak to mówi teraz młodzież, „g...no burza” jaka się rozpętała w Szczecinie. A chodzi o pomniki w formie ławeczek. Obiekty popularne w całej Polsce, jest ich kilka także w Szczecinie np. w Parku Andersa. Były, są i pewnie będą, ciesząc się mniejszą lub większą popularnością. Jakoś nikomu chyba specjalnie nie przeszkadzały. Ale ostatnio w Szczecinie pojawiły się głosy, że już czas skończyć z tymi ohydztwami, plebejskimi instalacjami ustawionymi dla pospólstwa i ku uciechu gawiedzi, takie jakieś disco polo rzeźby. No cóż, póki co, to jeszcze w miarę wolny kraj. Można mówić, prawie wszystko, co się chce. Tylko jak pokazuje życie siła disco polo, w różnej formie, jest ogromna i ma ono spory wpływ na to, co się dzieje w kraju. W każdym razie zaczęła się kolejna szczecińska kotłowniana. Na razie w internecie zwolennicy i przeciwnicy ławeczek ścierają się w miarę kulturalny sposób. Nie wiadomo czy dyskusja nie przybierze na sile, nie wymknie się spod kontroli i „bitwa o ławeczki” nie przeniesie się na ulice. W takim przypadku skecz Latającego Cyrku Monty Pythona może być bardzo na czasie. Ale przecież jest pewne pokojowe rozwiązanie. Może w Szczecinie powinien powstać Park Rzeźb Wszelakich w których stanęłyby pomniki będące ucieleśnieniem życzeń tych od rzeźbiarskiego „disco polo” jak i te zaspokajające pragnienia i ambicje lokalnych znawców sztuki przez duże „Sy”? Szczecin dużym miastem jest i jak pisał poeta „dla wszystkich starczy miejsca pod wielkim dachem nieba”. No chyba, że ktoś poczuł powołanie oraz misję i koniecznie chce przypominać osobnika opisanego przez jednego z głównych bohaterów „Poranka kojota” (dla niektórych to takie filmowe disco polo): „zapchałeś sobie głowę jakimiś pierdołami o żabach i teraz na siłę próbujesz zainteresować tym innych”.

* W pierwszy dzień października w Szczecinie pojawiła się delegacja z Poznania w składzie: piłkarska drużyna Lecha oraz tamtejszy lokalny artysta street artu (czyli po prostu graficiarz) niejaki „Kawu”.

Ale ich wizyta była kompletnie nieudana, a nawet zakończyła się sromotną porażką. Najpierw Lech dostał masakryczne „bęcki” od Pogoni Szczecin - 5:0! Poznaniacy łudzili się może jeszcze, że ich hańbę przykryje nieco dzieło artysty „Kawu”. Bo osobnik ów zastrykał z malowania na stadionach rywali koziołka w barwach Lecha Poznań. Udało mu się to na wielu znanych stadionach m.in. Fiorentiny, Spartaka Trnawa czy Legii Warszawa. A w Szczecinie kompromitacja, bo został złapany „in flagranti” przez grupę kibiców Pogoni Szczecin. Nasi od razu pochwalili się swoją zdobyczą na Instagramie. Na filmiku widać poznańskiego artystę ze spuszczoną głową otoczonego przez czterech zamaskowanych mężczyzn. Mało tego. „Kawu” został zmuszony, aby wydeklować „Pogoń Szczecin niezwyciężona, koziołek sp***** do Pacanowa”. Jak twierdzi pewna gazeta kibice Pogoni, jeszcze w trakcie meczu, wywiesili na jednej z trybun transparent z hasłem „Taki morał z tego płynie nie zmalujesz nic w Szczecinie”. Na banerze znalazł się również koziołek, który trzymał odwrócony herb Lecha Poznań. A taki symbol, to podobno zniewaga w środowisku kibiców. Nie ma wątpliwości, że poznaniacy podejmą kolejną próbę wymalowania koziołka na stadionie Pogoni. Liczymy na czujność naszych kibiców i podsyłamy hasło: „Powtórna robota? Znowu będzie wtopa!” lub „spróbuj w Szczecinie namalować koziołka, wyjdiesz na matafka”.

* Sławny nadmorski trójnogi wilk Kamyk, który kilka tygodni temu uciekł podkopem z woliery Wolińskiego Parku Narodowego został schwytany! Sprytnie umykał z przygotowywanych na niego zasadzek, ale w końcu wpadł w pułapkę. Podobno jeden z pracowników WPN przebrał się za Czerwonego Kapturka i z koszykiem pełnym smakowitości oraz bonami promocyjnymi na zakupy w lokalnych dyskontach spożywczych przechadzał się po lesie kusząc Kamyka. Gdyby to nie zadziało w odwodzie był przygotowany drugi pracownik parku przebrany za babcię. Kiedy Kamyk odkrył podstęp, zrobił wielkie oczy i próbował uciec. Nie udało się. Trafiono go strzykawką ze środkiem usypiającym. Według najnowszych informacji już się wyspał i szykuje nowy podkop.

Euromusicdrama: Jedyna na świecie muzyczna twarz teatru

EUROMUSICDRAMA – FESTIWAL MUZYKI TEATRALNEJ, NIEZWYKŁE I NIECODZIENNE WYDARZENIE ARTYSTYCZNE, NIE MAJĄCE SWOJEGO ODPOWIEDNIKA NA ŚWIECIE. JUŻ PO RAZ ÓSMY ZAGOŚCIŁ W SZCZECINIE. KTO WPADŁ NA POMYSŁ POWSTANIA FESTIWALU, JAKIE „SMACZKI” CZEKAŁY W TYM ROKU NA PUBLICZNOŚĆ – ROZMAWIAMY Z ORGANIZATORAMI EUROMUSICDRAMY – ZNAJYM SZCZECIŃSKIM AKTOREM MICHAŁEM JANICKIM, DRAMATURGIEM PATRYCJĄ FESSARD ORAZ ŚWIATOWEJ SŁAWY WIRTUOZEM JEAN - MARCIEM FESSARD.

Ten festiwal to takie „Wasze wspólne dziecko”. Mam na myśli współtwórców i współpomysłodawców tego projektu, czyli Michała Janickiego. Zofię Janicką oraz Patrycję i Jean-Marca Fessard.

Michał Janicki: Jean-Marc, to wybitny, światowej sławy, wirtuoz. Jako dyrektor artystyczny zajmuje się doбором znakomitych osobowości muzycznych i programu, Patrycja jako dramaturg i muzyk potrafi tak jak nikt opowiedzieć słowami co słyszy w muzyce i dzięki temu ja, jako reżyser, mogę inscenizować to niesamowite, unikatowe na skalę europejską wydarzenie dając ponieść się wyobraźni stymulowanej niezwykłą muzyką. Z Patrycją i Jean Marciem Fessard połączyła nas miłość do muzyki teatralnej. Tej, która umiera w archiwach zaraz po zejściu spektaklu z afisza, a także kreatywność, której potrzebujemy, aby muzykę tę pokazywać bez kompletnej wersji scenicznej. Pomysł rodzi jego wyjątkową jakość. Jest w nim atmosfera, spontaniczność, przesłanie, aby ratować ginący gatunek i ludzie, którzy nie szczędzą czasu, sił i talentu. Oczywiście w stworzeniu Euromusicdrama pomogli nam nie tylko wspaniali artyści, ale również Marszałek Województwa wraz z Urzędem Marszałkowskim i Prezydent Piotr Krzystek wraz z Urzędem Miasta Szczecin. Są z nami od początku i nas nie opuszczają, za co im serdecznie dziękujemy. Od pierwszej edycji są, także nasi widzowie, którzy z teatromanów przemieniają się w melomanów. Ich obecność i ocena są dla nas bardzo ważne i są bodźcem, aby wciąż poszukiwać nowych propozycji. Często na wydarzenia Euromusicdrama po prostu trudno się dostać. Bilety rozchodzą się jak świeże bułki, co jest chyba najlepszą recenzją.

Czy gdzieś w Polsce, Europie, na świecie istnieje podobny festiwal?

MJ: Może gdzieś jest jakaś niszowa impreza poświęcona tej tematyce, ale szczeciński festiwal, to jedyne takie wydarzenie poświęcone muzyce teatralnej jako samej w sobie.

Kiedy Pan podjął decyzję o stworzeniu Euromusicdramy – festiwalu muzyki teatralnej? Co było impulsem do podjęcia takiej decyzji? Skąd wziął się ten pomysł?

Jean-Marc Fessard: Pomysł zrodził się, kiedy słuchałem z Michałem Janickim muzyki do jednej ze sztuk teatralnych. To był prawdziwy bodziec. Mamy w domu bardzo dużo płyt z muzyką, cztery tysiące sztuk. Kiedy przyjmujemy gości niektórzy z nich potrafią trafić na pewne muzyczne „białe kruki” w naszej kolekcji. Tak było z Michałem, przypadkowo trafiliśmy na taką znakomitą muzykę. Pomyślałem sobie wtedy o stworzeniu festiwalu, właśnie z muzyką do spektakli teatralnych.

MJ: Jean Marc przyjeżdżał do Polski, choć nie znał jeszcze naszego języka, który jest bardzo trudny. Bywał w wielu filharmoniach, teatrach m.in. ze względu na mój zawód. Na przedstawieniach w Polsce, nie rozumiejąc języka, wsłuchiwał się w tło, czyli w muzykę, która towarzyszyła spektaklom oraz muzykę języka polskiego, który mu się bardzo podobał. Często mówił, że prezentowane są świetne kompozycje, znakomite utwory pojawiają się na polskich scenach. I to podsunęło nam pomysł stworzenia festiwalu.

A we francuskich teatrach nie zwracał uwagi na muzykę?

MJ: Nie tak szczegółowo, ponieważ jak jesteś zainteresowany słowami jakie płyną ze sceny nie skupiasz się na innych elementach spektaklu. A u nas mógł się skupić na emocjach. Słów nie rozumiał, ale emocje aktorów odbierał jak najmocniej. Głos był więc jakby kolejnym instrumentem do utworu muzycznego. Zobaczył u nas, że na scenie często prezentowane są małe, ale prawdziwe muzyczne arcydzieła. Zaczął kwerendę po teatrach, kierownikach muzycznych w poszukiwaniu tych perełek, ich nagrań, zapisów nutowych, sposobów w jaki można do nich dotrzeć. Poszukiwania szybko „rozlały” się nie tylko na polską

muzykę teatralną, ale również innych krajów w Europie i na świecie. W trakcie festiwalu, prezentując je, opowiadamy z jakiego spektaklu pochodzą, w czyjej reżyserii, jakie sceny ilustrowały. Ale muzyka istnieje sama w sobie.

To zupełnie coś wyjątkowego, bo muzyka teatralna zawsze chyba była traktowana trochę po macoszemu.

MJ: Ona jest zawsze takim dodatkowym elementem, tłem dla słów, strof padających ze sceny. Jak słusznie zauważył Jean Marc jak spektakl schodzi z afisza muzyka mu towarzysząca trafia do szuflady i już praktycznie nigdy powtórnie się nie pojawia, już jej nie ma. Spektakle, te same, czasami są grane w innym teatrze. Ale z inną muzyką, z innymi warunkami itd. A te kompozycje, które im towarzyszyły pierwotnie znikają. A Jean Marc właśnie je wydobywa ponownie na światło dzienne, odkrywa na nowo w blasku reflektorów.

Czy są może jakieś przeboje muzyki teatralnej, hity, utwory, które są rozpoznawalne?

MJ: Tak, to m.in. muzyka do sztuki (skąd innąś świetnej) Patrycji Fessard pt. „Koncert argentyński” o Ewie Peron. Ta historia natchnęła Oliviera Penard – jednego z najciekawszych francuskich kompozytorów do napisania zapierającej dech muzyki. To już jest „hicior”. Była też muzyka Piotra Mossa do „Prawa do Dzieciństwa” również autorstwa Patrycji Fessard, która robi karierę dramaturgiczną.

To chyba rzadki przypadek, aby muzyka teatralna przebiła się i miała szansę dotrzeć do szerszego odbiorcy?

MJ: Znam świetną muzykę, do której chcemy zrobić „podejście”. Trudna, skomplikowana, ale ciekawa. Do „Dziabłów polskich” Zygmunta Koniecznego w reżyserii Adama Opatowicza. W Szczecinie ten spektakl był grany bardzo dawno temu, muzyka została w archiwach. Należałoby więc ją znowu przypomnieć. Myślimy także o odszukaniu muzyki do „Małej apokalipsy” Tadeusza Konwickiego, którą napisała Karnecka, kompozytorka z Krakowa. To była wspaniała muzyka. „Mała apokalipsa” połączona z „Nieboską komedią”. Tam były takie utwory, coś niesamowitego! Musimy do tego dotrzeć.

Patrycja Fessard: Muzyka teatralna coraz rzadziej jest wykonywana „na żywo”. Zaczyna powoli zanikać. Ta komponowana w tradycyjny sposób jest w pewnej części zamieniana na muzykę elektroniczną.

W tym roku odbyła się ósma edycja festiwalu.

PF: W tym roku zaprezentowaliśmy sztukę o niesamowitej karierze fenomenalnego amerykańskiego jazzmana i kompozytora polskiego pochodzenia Artura Arszawskiego znanego na całym świecie pod pseudonimem Artie Shaw. Zrobił niesamowitą karierę m.in. w Hollywood. Człowiek legenda. Podobnie jak Benny Goodman, również legendarny amerykański muzyk i co ciekawe, także polskiego pochodzenia, czyli Bernard Gutman. „Legenda o Artie Shaw” pojawiła się w Filharmonii Szczecińskiej.

JMF: W „Legendzie o Artie Shaw” korzystamy z jego nagrań archiwalnych, mamy również zapisy nutowe jego utworów na klarnet, staraliśmy się odtworzyć aranżacje tych utworów, których zachowało się naprawdę niewiele na świecie.

PF: Chcemy opowiedzieć treść muzyki, którą słuchamy. Bo ilu z nas dziś zna jeszcze np. pieśni na podstawie których powstały standardy jazzowe, które dziś są już klasyką. To wszystko zanika, mamy coraz mniej źródeł, jesteśmy coraz bardziej oddaleni od nich, sztuki teatralne dziś szybko schodzą z afisza, muzyka coraz szybciej skrywa się w archiwach. Powołaniem naszego festiwalu jest więc także dotarcie do tych archiwów, dotrzeć do źródeł, dotrzeć do treści, opowiedzieć publiczności o czym mówi muzyka.



Ale to nie jedyna atrakcja Euromusicdramy.

PF: W programie festiwalu znalazła się także „Wielka Improwizacja” naszego wieszczą Adama Mickiewicza z muzyką Anthony Girarda, który jest zachwycony poezją naszego twórcy. W programie festiwalu znalazły się także warsztaty jak komponować i jak wykorzystywać muzykę elektroniczną w teatrze. Wykładowcą był Stephane Sordet, który podzielił się swoją wiedzą na ten temat z uczniami i studentami szkół muzycznych. W programie Euromusicdramy nie zabrakło koncertu młodych wirtuozów oraz sztuki Bogusława Schaeffera „Audiencja II” w reżyserii i interpretacji znakomitego polskiego aktora Mikołaja Grabowskiego. W sztuce tej na scenie aktor jest także muzykiem. Jest rzadko wykonywana, więc była to nie lada atrakcją dla widzów.

MJ: Ten spektakl wymaga specjalnego rodzaju publiczności, wyrobionej, przygotowanej do odbioru takiego skomplikowanego utworu.

Nie baliście się trochę czy szczecińska publiczność sprosta takiemu wyzwaniu?

MJ: Nie, absolutnie. W Szczecinie jest wytrawna, spora grupa muzyków, melomanów świetnie przygotowanych na takie zestawienia.

Miał Pan okazję grać na scenach wielu filharmonii i teatrów muzycznych na świecie. Jak na ich tle wypada szczecińska filharmonia i jej muzycy? Przypomnijmy, że w tym roku obchodzi ona 75-lecie powstania.

JMF: Akustyka sal i budynku jest rewelacyjna. Rozmawiałem też na ten temat z wybitnym muzykiem jazzowym Wyntonem Marsalisem, który występował w szczecińskiej filharmonii. I potwierdził moją opinię. Filharmonia ma świetne warunki do koncertowania. Jest emblematycznym obiektem, sławnym już na świecie. Filharmonicy szczecińscy stają się coraz lepszymi muzykami i często dochodzą do mnie takie głosy, opinie, że melomani specjalnie przyjeżdżają np. z Berlina tylko dla nich, posłuchać muzyki w ich wykonaniu, bo reprezentują naprawdę znakomity poziom.

Dziękuję za rozmowę.

autor: ds/foto: archiwum prywatne Zofii i Michała Janickich

PARTNEREM FESTIWALU BYLI: POMORZE ZACHODNIE, PRZY WSPÓŁPRACY Z MIASTEM SZCZECIN, FIRMAMI LOTTO I SEC ORAZ GRUPĄ POLMOTOR – FIRMĄ RENAULT. TWÓRCY FESTIWALU PRAGNĄ TAKŻE SZCZEGÓLNIIE PODZIĘKOWAĆ WSZYSTKIM WIDZOM EUROMUSICDRAMY.

reklama



Piękny uśmiech

3 klinika w rankingu Newsweek'a

HAHS
KLINIKA

Klinika Implantologii i Ortodoncji | tel. 91 461 43 18 | www.hahs.pl

ZOBACZ
NAJNOWSZE
PREMIERY
PRZY ZAKUPIE ONLINE

16⁹⁰
OD ZŁ

Ceny dotyczą filmów 2D. Szczegóły na www.multikino.pl



W NASZYM KINIE
ZOBACZYSZ RÓWNIEŻ:



NOWE MIESZKANIA W ŚRÓDMIEŚCIU SZCZECINA



MIESZKANIA W PROGRAMIE „BEZPIECZNY KREDYT 2%”



Biuro sprzedaży: **801 110 111** www.ep7.pl

Nowy dok ochrzczony

NMG 1 – takie imię nosi nowy dok pływający szczecińskiej Stoczni Pomerania. Chrzest obiektu odbył się w drugiej połowie września w Stoczni Pomerania. Nowy dok ma nośność 5000 ton, 128 m długości oraz 30,5 m szerokości. Wybudowany został przez szczecińską spółkę Astillero należącą do Net Marine Group. Budowa tego obiektu zajęła 1,5 roku i kosztowała ponad 45 mln zł. Pierwsze remonty w nowym doku mają być prowadzone jeszcze w tym roku.ds



CZŁONEK ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO
STANISŁAW WZIĄTEK



PAWEŁ SZUMNY, ZASTĘPCA DYREKTORA DS. TECHNICZNYCH
URZĄD MORSKI W SZCZECINIE, MAREK SZYMAŃSKI, PREZYDENT
PIOTR KRZYSZEK, TERESA KALINA, PRZEWODNICZĄCA SEJMIKU
WOJ. ZACHODNIOPOMORSKIEGO, DARIUSZ WIECZÓREK, POSEŁ,
PRZEMYSŁAW MAŃKOWSKI, PREZES ZARZĄDU NET MARINE
GROUP, PRZEMYSŁAW KOPCZYŃSKI, PREZES ZARZĄDU STOCZNI,
STANISŁAW WZIĄTEK, CZŁONEK ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA
ZACHODNIOPOMORSKIEGO



JOANNA CHMIELNICKA, MATKA CHRZESTNA DOKU



ORKIESTRA DĘTA „SZCZECIŃSKA TRZYNASTKA”



PREZES ZARZĄDU STOCZNI POMERANIA - PRZEMYSŁAW
KOPCZYŃSKI



PIOTR KRZYSZEK



MATEUSZ KUPSKI, DYREKTOR ARTYSTYCZNY



ZAŁOGA M/S NAWIGATOR XXI

Kreatywna stodoła

Holy Cow – to twórcza stodoła w Binowie, w której odbywają się przeróżnego rodzaju eventy. Ostatnio to niezwykle miejsce odwiedziła Katarzyna Opiekulska, która wspólnie z gospodynią Holy Cow – Sofią Brax zorganizowała kolejną edycję Ladies Business Club. W trakcie spotkania odbyły się m.in. warsztaty z przywództwa, oczywiście wyłącznie w kobiecym gronie. ad



ANNA HOŁUBOWSKA, ANITA AGNIHOTRI, KAMILA BOGUSŁAWSKA



KATARZYNA OPIEKULSKA-SOZAŃSKA, SOFIA BRAX, GRAŻYNA WÓDKIEWICZ



W ŚRODKU SYLWIA TROJANOWSKA I KATARZYNA OPIEKULSKA-SOZAŃSKA



WARSZTATY NETWORKINGOWE

Salon pełen zmysłów

W Szczecinie otwarty został salon motoryzacyjnej marki CUPRA. Wydarzenie, niecodzienne, gdyż przedstawiciele tej firmy jako jedyni na świecie otworzyli dwa salony CUPRA simultanicznie – w Poznaniu i w Szczecinie. Oba wydarzenia łączyła transmisja live. Oprócz tego w każdej z tych lokalizacji przeprowadzono pierwsze wydanie CUPRY Formentor. W Szczecinie zapowiadało ono sponsoring motoryzacyjny drużyny King Wilki Morskie Szczecin. Samo wydarzenie było podróżą po zmysłach m.in. smaku – serwowano drinki z logiem CUPRA i specjalnie wyselekcjonowane hiszpańskie tapasy, wędzu – wybrano dedykowany dla szczecińskiego salonu zapach, który goście mogli zabrać ze sobą w giftpackach, słuch – skonstruowano playlistę pod brzmienia rodem z festiwalu Primavera Sound w Barcelonie. ds



PAWEŁ RUTA (DYREKTOR OBSŁUGI POSPRZEDAŻNEJ VOLKSWAGEN GROUP POLSKA), MAREK ĆWIEK (DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY GRUPY CICHY-ZASADA)



LENA ŁUCZAK (DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCA), TOMASZ BRESSA (DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY)



SZCZEPAN SZŁAPKA, AGNIESZKA TULIŃSKA-JAŃCZAK (DYREKTOR MARKI CUPRA W GRUPIE CICHY-ZASADA) ORAZ TOMASZ KRUPA (DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY)



SZCZEPAN SZŁAPKA, TOMASZ KRUPA (DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY), ARKADIUSZ MIŁOSZEWSKI (TRENER KING WILKI MORSKIE SZCZECIN), KORDIAN DUDA (KIEROWNIK SPRZEDAŻY)



ZAWODNICY KING WILKI MORSKIE SZCZECIN

Tyczka z Liskiem i przyjaciółmi

„Lisek i przyjaciele”, to zawody zorganizowane przez Piotra Liska, wicemistrza świata w skoku o tyczce, Miasto Szczecin oraz lokalnego dealera Kia Polmotor. Trzecia edycja profesjonalnych zawodów skoku o tyczce dla dzieci i młodzieży odbyła się w połowie września na Jasnych Błoniach. Nie zabrakło atrakcji zarówno dla najmłodszych, jak i dla dorosłych uczestników wydarzenia. Strefa Racing, strefa elektromobilności, strefa kreatywna zorganizowana przez TEB Edukacja, sportowe zmagania przygotowane przez Szczeciński Klub Tenisowy oraz konkursy z nagrodami od Radia Eska. ds



ZAWODNIK WIKTOR JAROSZEWICZ



ZAWODNIK SZYMON JAZDON



UCZESTNICZKI ZAWODÓW LISEK I PRZYJACIELE



KIA EV6



PIOTR LISEK, KONRAD KIJAK, DYREKTOR KIA POLMOTOR, KRZYSZTOF KUPIS, URZĄD MIEJSKI, MAREK KOLBOWICZ, AGNIESZKA KASZUBA, EMILIA KUSY, MAJA CHAMOT



PIOTR LISEK, KONRAD KIJAK, KRZYSZTOF KUPIS, MAREK KOLBOWICZ

Roztańczona inauguracja

Z początkiem września legendarne Replay Dance Studio dokonało oficjalnego otwarcia swojej drugiej szkoły tańca, która mieści się przy ulicy Wyzwolenia 70. Inauguracja została połączona z Dniami Otwartymi w obu miejscach. Nowe style, nowi instruktorzy, jeszcze więcej tańca. Spragnionych tańca nie zabrakło. ad



MICHAŁ I MARTYNA PAWŁOWSCY



INAUGURACYJNY TOAST



OFICJALNE OTWARCIE



WARSZTATY TANECZNE



WARSZTATY TANECZNE

Turniejowe społeczeństwo

Niewiadomo jak i kiedy, ale fakt pozostaje faktem. Szczecin Open - znakomity turniej tenisowy rozgrywany w stolicy Pomorza Zachodniego ma już 30 lat! Przez ten czas gościł na kortach przy alei Wojska Polskiego wielu zawodników oraz przedsiębiorców, finansistów, polityków, prawników, artystów, aktorów, kabareciarzy, dziennikarzy, fotoreporterów. Dzięki trudnej i momentami niebezpiecznej pracy (pokus nie brakuje) naszego fotoreportera postaraliśmy się zaprezentować prawdziwą twarz (niejedną jak widać) i syntetyczny przekrój „turniejowego społeczeństwa”.



SŁAWOMIR PIŃSKI I TOMASZ GRODZKI



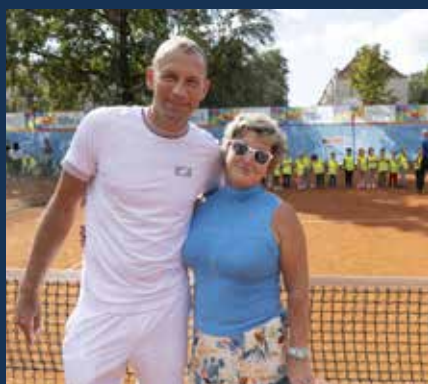
URSZULA DUDZIAK I TOMASZ STOCKINGER



PIOTR KRZYTEK I KRZYSZTOF BOBALA



JAROSŁAW MARENDZIAK



ŁUKASZ KUBOT I AGNIESZKA BOBALA



TOMASZ GRODZKI



ANDRZEJ SZKOCKI



MAGDALENA SZOZDA I MONIKA PYREK



MICHAŁ KOZŁOWSKI



HANNA MOJSIUK I LESZEK WODNICKI



CROCUS HILL



22.10

10⁰⁰ - 16⁰⁰

ZAPRASZAMY NA

DNI

OTWARTE

www.crocushill.pl

tel. 539 97 97 97

FOTO: JAROSŁAW GASZYŃSKI

Tenis koktajlowy

30. jubileuszowa edycja najlepszego challengerza Szczecin Open, wymaga specjalnej oprawy. To nie tylko arena zmagani tenisowych, ale także spotkań towarzyskich i biznesowych. Zwieńczeniem jest Koktajl Prezydencki, który ma swoją specjalną oprawę. Kogo w tym roku uchwycił nasz fotoreporter? im



TOMASZ WALBURG, UROS JERAJ, MAREK WALBURG, CEZARY GURJEW



ANNA SIERGIEJ, AGNIESZKA NOSKA



AGNIESZKA NYKIEL-BOBALA, KACPER BOBALA, MARTYNA BOBALA



PATRYK JASKULSKI, AGNIESZKA ZALEWSKA



LESZEK WIDAWSKI, PIOTR KRZYTEK, TOMASZ NIEŻYCHOWSKI, MAREK MIKOŁAJCZYK



PIOTR SZULC Z MAŁŻONKĄ, PIOTR KRZYTEK



KRZYSZTOF BOBALA, AGNIESZKA NYKIEL-BOBALA, ZBIGNIEW JAGIEŁŁO



TOMASZ GRODZKI, PIOTR KRZYTEK



HENRYK SAWKA, EWA SAWKA, PIOTR KRZYTEK



JANUSZ ŻMURKIEWICZ, ZYTA ŻMURKIEWICZ, PIOTR KRZYTEK



PAWEŁ MAJEWSKI, ANETA ALOKSA-MAJEWSKA, PIOTR KRZYTEK



EKIPA BONO



JAROSŁAW MARENDZIAK Z ŻONĄ ANETĄ, PIOTR KRZYTEK



SAMIR ZEAIR, JERZY SIEŃKO



BARBARA BARTKOWIAK, KRZYSZTOF BOBALA



NORBERT ROKITA, MONIKA PYREK, TOMASZ JACHIMEK



PIOTR TOMASZEWICZ, ŁUKASZ TOMASZEWICZ



KATARZYNA OPIEKULSKA-SOZAŃSKA, MAGDALENA KAMIŃSKA



PIOTR KRZYTEK, AGNIESZKA NYKIEL-BOBALA, JACEK PORADA, ARTUR DYCZEWSKI, CELINA PAWELEC, KRZYSZTOF BOBALA, RYSZARD PAKIESER, JAROSŁAW MARENDZIAK, ANDRZEJ SZKOCKI



NINA KACZMAREK, WOJCIECH PATORA, ANASTAZJA PATORA



CELINA PAWELEC, URSZULA DUDZIAK



MACIEJ DOWBOR, MAREK KOLBOWICZSADOWSKIM

FOTO: JAROSŁAW GASZYŃSKI

75 lat Grochula

Według niektórych opinii, to było największe wydarzenie towarzyskie tego półrocza, a może nawet całego roku. A kto był jego głównym bohaterem? Adam „Grochul” Grochulski – człowiek-orkiestra, legenda polskiej rozrywki, szczecinianin z wyboru, jeden z prawdziwych ambasadorów tego miasta. We wrześniu tego roku obchodził 75 urodziny. W radosnym świętowaniu w Sali Copernicus Hotelu Radisson Blu wzięło udział ponad stu gości – znani i popularni polscy artyści, aktorzy, satyrycy, kabareciarze, muzycy, lokalni dziennikarze, politycy, prawnicy i biznesmeni. Jubilatowi zaśpiewali m.in. Urszula Dudziak, Tomasz Stockinger, Agnieszka Warchulska i Przemysław Sadowski, Grzegorz Poloczek, Kasia Buja Kazuba i Maciej Kazuba, Sylwia Różycka, Piotr Huegel i Patryk Adamkiewicz. Niezapomniany wieczór! Dodając nieskromnie i ja tam byłem, kilka drinków wypilem, pośmiałem się i przewybornie bawiłem. Adamie, wszystkiego dobrego!



DANUTA GROCHULSKA, BEATA MIKOŁAJEWSKA-WIECZOREK, DARIUSZ WIECZOREK I ADAM GROCHULSKI



GRAŻYNA WÓDKIEWICZ I DARIUSZ KOZAKIEWICZ



KRZYSZTOF WAKULIŃSKI, ADAM GROCHULSKI, TADEUSZ HUK



ADAM GROCHULSKI ORAZ WIEŚŁAWA I LESZEK KOPERKIEWICZ



ADAM GROCHULSKI, SYLWIA MAJDAN I MARCIN ŁUTOWICZ



MARCIN „YETI” TOMASZEWSKI, ADAM GROCHULSKI I SYLWIA RÓŻYCKA



KAJETAN SAYNA, KATARZYNA WOLNIK-SAYNA I ADAM GROCHULSKI



ADAM GROCHULSKI Z MAŁŻONKĄ DANUTĄ



KAROL STRASBURGER I ADAM GROCHULSKI



HENRYK SAWKA



TANIEC DLA GROCHULA W WYKONANIU REPLAY DANCE STUDIO



ŁUKASZ PIETSCH, ADAM GROCHULSKI I DARIUSZ KAMYS



URSZULA DUDZIAK I ADAM GROCHULSKI



MACIEJ DOWBOR, ADAM GROCHULSKI I PIOTR MIAZGA



PATRYK ADAMKIEWICZ



SYLWIA RÓŻYCKA I JAROSŁAW MROCZEK



SYLWIA RÓŻYCKA I ADAM GROCHULSKI



ADAM GROCHULSKI „FACE TO FACE” Z PRZEMYSŁAWEM SADOWSKIM



KASIA BUJA KAZUBA, MACIEJ KAZUBA I ADAMA GROCHULSKI



DARIUSZ STANIEWSKI, ADAM GROCHULSKI I AGNIESZKA OSTROWSKA

FOTO: ALICJA USZYŃSKA

Kongresowy bankiet

Szczecińska Północna Izba Gospodarcza – największa w Polsce organizacja samorządu gospodarczego zorganizowała drugą edycję Baltic Economic Congress. Obyła się ona 21 września tego roku w szczecińskiej Operze na Zamku. Po serii bardzo interesujących debat dotyczących najnowszych trendów gospodarczych oraz świetnego koncertu Kayah uczestnicy kongresu mogli ochłonąć od nadmiaru wrażeń i złapać oddech w trakcie bankietu. Przy lampce wina i przekąskach, dyskutowano nie tylko o ekonomicznych zawiłościach i zagrożeniach czyhajcych na przedsiębiorców na każdym kroku. ds



GRAŻYNA WÓDKIEWICZ I HANNA MOJSIUK



NINA MANDUK-CZYŻYK I PRZEMYSŁAW CZYŻYK



ARKADIUSZ PAWLAK I TOMASZ WALBURG



MARCIN JARCZYŃSKI Z ŻONĄ



PATRYK LITWINIUK, GRAŻYNA LITWINIUK I WALDEMAR LITWINIUK



MACIEJ PIRCZEWSKI I WALDEMAR JUSZCZAK



TOMASZ I ANNA GRYGORCEWICZ, PAWEŁ ROSZKOWSKI, REMIGIUSZ SŁOMKA



BOGNA SKARUL



MATEUSZ GRZESIAK



KAYAH



ALEKSANDRA MAGIERA, HANNA PIECZYŃSKA I IZABELA MARECKA



DOMINIKA KRÓL-SMETAK ORAZ MARTIN SMETAK



DARIA NOWAK-DĄBROWSKA Z MĘŻEM PIOTREM DĄBROWSKIM



HANNA MOJSIUK I PRZEDSTAWICIEL FIRMY HANSE YACHTS



MONIKA SZYMANIK I MARCIN CZAJKOWSKI



MICHAEL GALANDER I AGNIESZKA VANHOFEN

LISTA DYSTRYBUCJI

GABINETY LEKARSKIE

AMC, Art Medical Center ul. Langiewicza 28/U1
Aesthetic Dent Tutak ul. Wyspiańskiego 7
Aesthetic Med ul. Niedziałkowskiego 47
Baromed ul. Przestrzenna 4
Centrum Rehabilitacji Duet al. Wojska Polskiego 70
Centrum Stomatologiczne Dr Jadczyk ul. Bandurskiego 15/2
Dental Art ul. Śląska 9a
Dental Implant Aesthetic Clinic ul. Panieńska 18
Dental Center ul. Mariacka 6/U1
Dental Service ul. Niedziałkowskiego 25
Dentus ul. Mickiewicza 116/1
DermaDent ul. Kazimierza Królewicza 2 L/1
Dom Lekarski ul. Piastów 30
DR RAMI ul. Kwiatkowskiego 1/26
Dr Wiśniowski Chirurgia i Medycyna Estetyczna ul. Kusocińskiego 12/Lu3
ESTETIC Klinika Zawodny ul. Ku słońcu 58
Fabryka Zdrowego Uśmiechu ul. Ostrawicka 18
Forte Vite ul. Europejska 35/LU3
Fizjopomoc ul. Witkiewicza 61
Excelmed ul. Kopernika 6/2
Gabinety Dr Żółtowski al. Powstańców Wielkopolskich 79
Gabinety Pocztowna ul. Pocztowna 11/2
Gabinet Terapii Manualnej ul. Kasprzaka 3A
Gabinety Tuwima ul. Dembowskiego 9/U5
Gajda ul. Narutowicza 16A
GDG Aesthetics Club Jagiellońska 81/1
HAHS ul. Czwartaków 3
Hahs Protodens ul. Felczaka 10
Klinika Dr Stachura ul. Jagiellońska 87
Laser Medi Derm ul. Kasprzaka 2C
Laser Studio ul. Jagiellońska 85
Lighthouse Dental ul. Arkońska 51/5
Medicus pl. Zwycięstwa 1
Mediklinika ul. Mickiewicza 55
Medimel ul. Nowowiejska 1E
Optegra ul. Mickiewicza 138
Ortho Expert ul. Jagiellońska 87B
Perfaden - Gabinet Stomatologiczny al. Powstańców Wielkopolskich 4C
Praktyka Lekarska Piotr Hajdasz ul. Par-tyzantów 3/2
Praktyka Stomatologiczna Rafał Rudziński ul. Śląska 5/2
PP Estetyczna ul. Żupańskiego 6/1
Reha Team ul. Elżbiety 3, Mierzyn
ST Medical Clinic ul. Kwiatkowskiego 1/26
Stomatologia Kamienica 25 ul. Wielko-polska 25/10
Stomatologia Mikroskopowa ul. Żołnier-ska 13A/1
Stomatologia ul. Wielka Odrzańska 31
Synergia Centrum Psychoterapii & Co-achingu ul. Emilii Plater 7c/16
Twoja Przyszłość - SCM ul. Słowackie-go 19
Vítrolive al. Wojska Polskiego 103

HOTELE

Courtyard by Marriott Brama Portowa 2
Hotel Atrium al. Wojska Polskiego 75
Hotel Dana al. Wyzwolenia 50
Hotel Grand Park ul. Słowackiego 18
Hotel Grand Focus ul. 3 Maja 22
Hotel Focus ul. Małopolska 23
Hotele Marina ul. Przestrzenna 13
Hotel Park ul. Plantowa 1
Hotel Radisson BLU pl. Rodła 10
Moxxy Szczecin City Brama Portowa 2
Willi Flora ul. Wielkopolska 18

KANCELARIE

Przemysław Manik – kancelaria adwokac-ka ul. Kr. Korony Polskiej 3
Gozdek, Kowalski, Łyskowski – adwoka-ci i radcowie ul. Panieńska 16
Tomasz Kordus – kancelaria adwokacka ul. Felczaka 11
Dariusz Jan Babski – kancelaria adwokac-ka ul. Bogusława 5/3

Grzegorz Dutkiewicz – kancelaria adwo-kacka ul. Monte Cassino 19c
Aleksandrut-Dutkiewicz – kancelaria ad-wokacka ul. Wyszyńskiego 14
Licht Przeworska – kancelaria adwokac-ka ul. Tuwima 27/1
Mariusz Chmielewski kancelaria adwo-kacka ul. Odzieżowa 5
Kancelaria Notarialna al. Jana Pawła II 22
Skotarczak, Dąbrowski, Olech – kancela-ria adwokacka ul. Narutowicza 12
Kancelaria Adwokacka Michał Gajda ul. Bogusława X 1/10
Kancelaria Notarialna Daleszyńska - kan-celaria notarialna al. Jana Pawła II 17
Kancelaria Notarialna Małgorzata Posy-niak ul. Józefa Piłsudskiego 20
Kancelaria Prawna Kamil Zieliński ul. Na-rutowicza 11/14
Kancelaria Radców Prawnych Brzeziński, Gregorczyk ul. Swarżycza 15A/3
Kancelarie Adwokackie Łyczewo ul. Krzy-woustego 3
Kancelaria Adwokacka Krzysztof Tumie-lewicz al. Bohaterów Warszawy 93/5
Waldemar Juszcak – kancelaria adwoka-tów i radców al. Niepodległości 17
Zbroja Adwokaci ul. Przestrzenna 11/4
WGO Legal Wiszniewski, Gajewicz, Oryl-radcowie prawni ul. Felczaka 16/1

KAWIARNIE

Artetamina ul. Rayskiego 21
Alternatywnie al. Wojska Polskiego 35
Biancafe ul. Ostrawica/róg Wojska Polskiego
Bajgle Króla Jana ul. Nowy Rynek 6
Cafe 22 pl. Rodła 8
Coffee Costa GK Kaskada
Coffee Costa CH Galaxy - parter
Coffee Costa CH Mollo
Coffee Costa CH Outlet Park
Columbus Coffe al. Wojska polskiego 50
Columbus Coffe ul. Rayskiego 23/2a
Columbus Coffe ul. Krzywoustego 16
Columbus Coffe ul. Malczewskiego 26
Duet Coffee CH Galaxy - 1 piętro
Era Kawy ul. Grodzka 18
Fanaberia Deptak Bogusława
Koch Cukiernia al. Wojska Polskiego 4
Limone Cafe ul. Moniuszki 9
Lodziarnia Pogodna ul. Poniatowskiego 2
Nata al. Wojska Polskiego 47
Orsola ul. Przestrzenna 4
Przystań na kawę ul. Rayskiego 19
Nad Piekarnią cafe & bistro ul. Krzywo-ustego 15/U3
Vanilla Cafe&Restaurant al. Wyzwolenia (Galaxy)
Sowa Cukiernia al. Wojska Polskiego 17
Sowa Cukiernia ul. Ku Słońcu 67
Sowa Cukiernia ul. Mieszka 173
Sowa Cukiernia ul. Struga 42
Sowa Cukiernia CH Galaxy
Solony Karmel ul. Rydla 52
Starbucks ul. Wyszyńskiego 1
Starbucks CH Galaxy
Świtiaż al. Wyzwolenia 12-14

MOTORYZACJA

Auto Club Hyundai, Mitsubishi, Suzuki
Ustowo 56
BMW i Motorrad Ustowo 55
BMW i MINI Hangarowa 17
Cichy-Zasada Audi, VW, Seat, Cupra Po-łudniowa 6
Ford Bemo Ustowo 56
Ford ul. Pomorska 115B
Harley Davidson ul. Gdańska 22A
Honda ul. Białowieska 2
HTL ul. Lubieszyska 20
Lexus Kozłowski ul. Mieszka I 25
Land Rover / Jaguar Ustowo 58
Mazda Kozłowski ul. Struga 31B
Mercedes Mojsiuk ul. Pomorska 88
Opel Kozłowski ul. Struga 31B
Peugeot, Citroen AutoClub ul. Citroena 1
Polmotor ul. Struga 31B

Polmotor ul. Szymborskiej 6
Polmotor Ustowo 52
Skoda ul. Struga 1A
Skoda City Store Brama Portowa 1 - Po-sejdon
Toyota Kozłowski ul. Mieszka I 25B
Toyota Kozłowski ul. Struga 17
Volvo ul. Pomorska 115B
VW ul. Struga 1B

NIERUCHOMOŚCI

Assethome al. Papieża Jana Pawła II 11 (II p.)
Baszta Nieruchomości ul. Panieńska 47
Baltic Group ul. Piotra Skargi 15
Calbud, pokój 15 parter ul. Kapitańska 2
Extra Invest al. Wojska Polskiego 45
HMI ul. Zygmunta Moczyńskiego 13B
Idea Inwest ul. Tkacka 14/U1
Krawczyk Nieruchomości ul. Jagiellońska 22/2
Lider House ul. Modra 92/2
Litwiniuk Property ul. Zbożowa 4A
Master House ul. Lutniana 38/70
PCG Deweloper ul. Panieńska 17
Siemaszko al. Powstańców Wielkopo-lskich 91 A
Tomaszewicz ul. Kaszubska 20/4
Turant & Wspólnicy ul. Mała Odrzańska 21/1
TLS ul. Langiewicza 28A
Vastbouw al. Wojska Polskiego 125
WGN Nieruchomości Plac Lotników 7

RESTAURACJE

17 Schodów ul. Targ Rybny 1
Bachus - winiarnia ul. Sienna 6
Bananowa Szklarnia al. Jana Pawła II 45
Bistro na językach ul. Grodzka
Bombay ul. Partyzantów 1
Bonjour french bistro, Małopolska 3
Buddah ul. Rynek Sienny 2
Brasileirinho Brazylijska Kuchna&Bar ul. Sienna 10
Chałupa ul. Południowa 9
Colorado Wały Chrobrego
Columbus Wały Chrobrego
De Novo ul. Wojciecha 11/1
Dzień dobry ul. Śląska 12/1
Emilio Restaurant al. Jana Pawła II 43
Epicka ul. Bogusława 1-2
Forno Nero Plac Brama Portowa 1
Greckie Ouzeri (pod mostem Długim)
Jin Du al. Jana Pawła II 17
Karczma Polska Pod Kogutem pl. Lotników
Kisiel ul. Monte Cassino 35/2
Kitchen meet&eat Bulwar Piastowski 3
Kresowa al. Wojska Polskiego 67
Lastadia ul. Zbożowa 4R
La Rotonda ul. Południowa 18/20
La Rocca ul. Korolowa 101
Mała Tumska ul. Mariacka 26
Może wina? ul. Wielka Odrzańska 17
Między Wierszami ul. Moniuszki 6/1
Na Kuncu Korytarza ul. Korsarzy 34
Niemożliwe ul. Kaszubska 19
Orro, ul. Arkońska 28
Paladín ul. Jana z Kolna 7
Paprykarz al. Jana Pawła II 42
Pepperoni Pizzeria ul. Poniatowskiego 2a
Piastów 30 al. Piastów 30
Porto Grande Wały Chrobrego
Public Fontanny al. Jana Pawła II 43
Restauracja Karkut ul. Bogurodzicy 1
Rosso Fuoco, ul. Wielka Odrzańska 18A/U
Ricoria al. Powstańców Wielkopolskich 20
Rybarex ul. Małopolska 45
Sake ul. Piastów 1
Spotkanie al. Jana Pawła II 45
Spizarnia Szczecińska Holdu Pruskiego 8
Tokyo ul. Rynek Sienny 3
Towarzyska Deptak Bogusława
Tutto Bene Bulwar Piastowski 1
Trattoria Wierszami pl. Orła Białego
Ukraineczka ul. Panieńska
Unagi al. Jana Pawła II 42
Willi West Ende al. Wojska Polskiego 65
Wół i Krowa ul. Jagiellońska 11
Yakku Sushi ul. Topolowa 2 C, Mierzyn

Zielone Patio pl. Brama Portowa 1

SKLEPY

5 Plus ul. Jagiellońska 5
Arcadia perfumeria ul. Krzywoustego 7
ART TOP ul. Chodkiewicza 6
Atelier Sylwia Majdan al. Wojska Polskie-go 45/2
Atrium Molo ul. Mieszka 173
Batlamp ul. Milczarska 30A
Batna ul. Lednicka 6
Bella Moda ul. Bogusława 13/1
Brancewicz al. Jana Pawła II 48
Centrum Mody Ślubnej ul. Kaszubska 58
Designal, CH Galaxy – parter
Eichholtz by CLUE Al. Papieża Jana Pawła II 46/U1
Energy Sports ul. Welecka 1A
Velpa ul. Bogusława 12/2 i 11/1
Clochee al. Wojska Polskiego 14/U1
Henry Lloyd ul. Przestrzenna 11
Icon ul. Jagiełły 6/5
Jubiler Kleist ul. Rayskiego 20
Kaskada Galeria (punkt informacyjny)
Kropka nad i ul. Jagiellońska 96
Kosmetologia Monika Turowska ul. Duń-ska 38
MaxMara ul. Bogusława 43/1
MOOI ul. Bogusława 43
Moda Club Al. Wyzwolenia 1
Patrizia Atryon ul. Jagiellońska 96
Portfolio (od ulicy Jagiellońskiej) ul. Ray-skiego 23/11
Riviera Maison ul. Struga 23
Rosenthal ul. Bogusława 15/1A
Wineland al. Wojska Polskiego 70

SPORT I REKREACJA

Aquarium (basen dla dzieci) ul. Jemioło-wa 4A
ASTRA szkoła tańca al. Wyzwolenia 85
Binowo Golf Park Binowo 62
Bloom ul. Korolowa 64X
Calypso Fitness Club Office Center ul. Piastów 30
EMS Studio al. Wojska Polskiego 31/4
EnergySports ul. Welecka 13
Eurofitness (Netto Arena) ul. Szafera 3
Fitness „Forma” ul. Szafera 196B
Kids Arena, ul. Staszica 1
Mabo B Zone Klub ul. Welecka 2
Marina Sport ul. Przestrzenna 11
My Way Fitness ul. Sarnia 8
Polmotor Arena Wojska Polskiego 127
PRIME Fitness Club, ul. 5 Lipca 46
PRIME Fitness Club, ul. Modra 80
RKF ul. Jagiellońska 67
Ski Park ul. Twardowskiego 5
Strefa H2O basen ul. Topolowa 2
Strefa 3L ul. Santocka 18/13/p.1
Strefa Jogi ul. Santocka 18/16
Szczeciński Klub Tenisowy al. Wojska Polskiego 127
Universum al. Wojska Polskiego 39

ZDROWIE I URODA

Atelier Fryzjerstwa Małgorzata Dulęba-Nielacna ul. Wielkopolska 32
Atelier Piękna ul. Mazurska 21
Akademia Fryzjerska Gawęcki Al. Wojska Polskiego 20
Baltica Wellness&Spa pl. Rodła
Be Beauty Instytut Urody, ul. Łukasień-skiego 40/12
Beverly Barber Shop ul. Sienna 5A
CMC Klinika Urody ul. Jagiellońska 77
Depi Lab ul. Kaszubska 52
Dr Irena Eris Kosmetyczny Instytut ul. Felczaka 20
Ella ul. Kaszubska 17/2
Enklawa Day Spa al. Wojska Polskiego 40/2
Ernest Kawa, ul. Jagiellońska 95
Esthetic Concept ul. Jagiellońska 16A/LU2
Fryzjerskie Atelier Klim ul. Królowej Ja-dwigi 12/1
Gabi Beauty u. Cisowa 45
GDG Aesthetic Club ul. Jagiellońska 81/1
Hall No 1 ul. Wyszyńskiego 37

Imperium Wizażu ul. Jagiellońska 7
JK Studio (od Rajskiego) ul. Monte Cas-sino 1/14
Klinika Beauty ul. Kołłątaja 31
Klinika Pięknego Ciała ul. Welecka 10B
L.A. Beauty, Brama Portowa 1
La Fiori ul. Kwiatkowskiego 1A/6
La Rocca, al. Wojska Polskiego 9
Luxmedica ul. Welecka 1A
Medestetic ul. Okulickiego 46
Manufaktura Wzroku ul. Monte Cassino 40
MOI Instytut Kobiecego Piękna ul. Wiel-ka Odrzańska 28a
Modern Design Piotr Kmiecik ul. Jagiel-lońska 93
MOON Hair & Beauty Paweł Reguiski ul. J. Chryzostoma Paska 34D
Natural Skin Clinic ul. Krasieńskiego 10/5
Normobaria AX Med. ul. Modra 69
Od stóp do głów ul. Batalionów Chłop-skich 39a
Olmedica ul. Krzywoustego 9-10 (CH Kupiec)
Optyk Dziewanowski ul. Kaszubska 17/U1
OKO-MED. Al. Powstańców Wielkopo-lskich 26/LU4
OXY Beauty ul. Felczaka 18/U1
Orient Massage u. Janosika 17
Royal Clinic, al. Wojska Polskiego 2/U3
Royal Studio ul. Łokietka 7/10
Royal Thai Massage ul. Sienna 4
Salon Masażu Baliayu ul. Wielka Odrzań-ska 30
Salon Masażu Thai Lanna al. Wojska Pol-skiego 42
SPA Evita Przecław 96E
Studio Kosmetyczne Kingi Kowalczyk ul. Szymanowskiego 8
Studio Urody Masumi Deptak Bogusła-wa 3
Studio Monika Kołcz ul. Św. Wojciecha 1/9
SENSE Gabinet Terapii Metodą SI ul. Miodowa 57
Verabella ul. Jagiellońska 23
Well Spring Tai massage ul. Kaszubska 13/4A
Wersal Spa al. Jana Pawła II 16

INNE

13 Muz pl. Żołnierza Polskiego 13
Architekt Baszta – Agnieszka Drońska, ul. Hangarowa 13
ArtGalle ul. Śląska 53
Animal Eden ul. Warzymice 105B
Centrum Informacji Turystycznej Aleja Kwiatowa
CITO ul. Szeroka 61/1
Do Better ul. Łubinowa 75
Filharmonia – sekretariat ul. Małopolska 48
Fabryka Energii ul. Łukasieńskiego 110
GOKSiR ul. Rekreacyjna 1, Przecław
Muzeum Narodowe ul. Staromłyńska 27
Opera Na Zamku ul. Korsarzy 34
Pazim recepcja pl. Rodła 9
Pogoń Szczecin biuro marketingu ul. Kar-łowicza 28
Północna Izba Gospodarcza al. Wojska Polskiego
Pracownia Dobrostanu al. Jana Pawła II 28/7A
Przedzskole Niepubliczne Nutka (Baltic Business Park)
Radio Super FM pl. Rodła 8
Stara Rzeźnia Kubryk literacki (tasztow-nia) ul. Wendy 14
Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum ul. Mieszka I 61C
Szczeciński Park Naukowo-Technolo-giczny ul. Niemierzyńska 17A
Teatr Polski ul. Swarżycza
Teatr Mały Deptak Bogusława
Teatr Współczesny Wały Chrobrego
Trafostacja Sztuki św. Ducha 4
Unity Line pl. Rodła
Urząd Marszałkowski ul. Korsarzy 34
Urząd Miejski pl. Armii Krajowej 1
Urząd Wojewódzki Wały Chrobrego
Vetico ul. Wita Stwosza 13
Zamek Punkt Informacyjny ul. Korsarzy 34
Zapol al. Piastów 42



Mieszkania z WIDOKIEM NA ODRĘ

W takiej scenerii poranna kawa, czy też wieczorna herbata potrafią naładować baterie... Wyobraź sobie, że ta kawa z zapierającym dech w piersiach widokiem to Twoja codzienna rutyna.

Nowe oblicze Kępy Parnickiej.

Sedina Apartamenty, to inwestycja, która już niebawem powstanie na Kępie Parnickiej, sąsiadując z centrum Szczecina. Na przeszło 5 ha działce zrealizowany zostanie kompleks budynków apartamentowych oraz przeprowadzona będzie rewitalizacja południowej części wyspy.

Jesteśmy świadkami dynamicznego rozwoju Międzyodrza, na który mieszkańcy Szczecina czekali od lat. Nie tak dawno temu pobliskie tereny Łasztowni nabrały koloru i natychmiast stały się popularnym miejscem rekreacyjnym. Nie do pomyślenia, że tak wartościowa wyspa w sercu miasta pozostawała tak długo niezagospodarowana. Dzięki tym zmianom, sądzimy, że już niebawem Szczecin stanie się kolejną wizytówką naszego pięknego kraju.

Co oferuje Inwestycja?

- Mieszkania od 37m² do 91m²
- Ceny od 11 900zł/m² do 18 900zł/m²
- Możliwość cumowania łodzi
- Zdalnie sterowane ogrzewanie podłogowe
- Wideo domofony
- Rowerownia

Dodatkowo:

- Opcja płatności 20/80 – 20% wartości lokalu płatne teraz, 80% przed samym odbiorem
 - Oznacza to również, że biorąc kredyt teraz, raty można spłacać tylko od 20% środków wypłaconych przez bank, a dopiero przed samym odbiorem, raty dotyczą całej wartości kredytu.
 - lub z wzięciem kredytu można poczekać do samego odbioru mieszkania bez stresu



www.budnex.pl
+48 516 291 002 | w.kulpinski@budnex.pl



*Miesiąc walki
z rakiem piersi.*

*Drogie Panie -
nie zapominajcie
o badaniach!*

No.1 NOWA JAKOŚĆ W MEDYCYNIE

CHIRURGIA PLASTYCZNA
GINEKOLOGIA ESTETYCZNA
GINEKOLOGIA OPERACYJNA
ORTOPEDIA
CHIRURGIA OGÓLNA



AMC[®]
ART MEDICAL CENTER

Jedno z najbardziej zaawansowanych
technologicznie centrów medycznych w Polsce.

AMC Art Medical Center
ul. Langiewicza 28/U1, 70-263 Szczecin
tel. +48 91 820 20 20

www.artmedicalcenter.eu